

Paweł Gdula

Drukarstwo lubelskie

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F, Nauki Filozoficzne i Humanistyczne 8, 39-112

1953

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Z Biblioteki Głównej U.M.C.S.
Dyrektor: mgr Tadeusz Smolka

Paweł GDULA

Drukarstwo lubelskie

Люблинское печатное дело

Die Buchdruckerkunst in Lublin

Wstęp

„Wielką by przysługę, sędzę, dla ojczystej literatury zdziałał ten, kto by przedsięwziął napisanie historii drugarstwa i drukarni w Polsce, kto by uchwycił ogólny wątek zmian, śledził w szczegółach zdarzeń, wyjaśniał sprężyny wpływające na powszechne zmiany, poszukiwał ogólne przyczyny i szczególne zdarzenia i pojedynczych osób działania, i postronne okoliczności na przedsięwzięcia drukarskie wpływające i stan kraju, przedsięwzięciom tym pewny charakter nadający; kto by zwrócił uwagę na plody ze szczególnych drukarni wychodzące w różnych czasach i różnych oficynach, tych plodów dostatek i wartość porównał i ocenił”.¹⁾

Te zadania, które postawił przeszło sto lat temu Lelewel przyszłym badaczom drugarstwa krajowego, były odtąd podejmowane niejednokrotnie na różnych odcinkach przez wielu pisarzy. Biegły lata, narastały zjawiska i sprawy i stawało się jasne, że jedyną drogą prowadzącą do przyszłej syntezy będzie opracowywanie tych spraw w wąskich ramach, bądź sięgając w głąb i wszechstronnie badając jednostkowe zjawisko, bądź kusząc się o zarys dziejów pewnych oficyn i ich dorobku. Stawało się też coraz bardziej jasne, że bez wyjaśnienia owych „sprężyn wpływających na powszechne zmiany” zagadnienie drugarstwa samego w sobie zawisnie w próżni. Związanie więc historii drugarstwa z zachodzącymi zmianami gospodarczymi i społeczno-politycznymi staje się postulatem nieodzownym i najważniejszym.

¹⁾ Joachim Lelewel: *Bibliograficznych ksiąg dwoje*, Wilno 1823, Zawadzki, tom I, poz. XLVI, s. 162.

O to też chodzi w tej pracy. Wykazać ściśle zależność rozwoju sztuki drukarskiej od nasilenia lub obniżenia się stosunków gospodarczych, politycznych i kulturalnych danego okresu. Punktem kulminacyjnym stały się lata 1944 — 1945, kiedy zjawiska te uderzały ze szczególną siłą.

Początkowo chodziło o uchwycenie i nakreślenie obrazu drukarstwa lubelskiego w chwili przelomowej dziejów kraju i miasta, uchwycenie na gorąco tych zmian i momentów niezwykłych w dziejach Lublina, kiedy to miasto stało się na pewien czas ośrodkiem życia politycznego i kulturalnego całego kraju. Słowem zaczęło się od ostatniego dziesięciolecia. Potem zainteresowania poszły w głąb przeszłości i złączyły się z chęcią odtworzenia w zarysie początków drukarstwa lubelskiego, jego historii.

Miał to być pierwszy wyłom w tej ciszy, jaką otoczone były dzieje książki lubelskiej. Fragmentaryczne próby podejmowane były już dawniej i łączą się z nazwiskami: Hieronima Łopacińskiego, Jana Riabinina, a przede wszystkim Ludwika Zalewskiego. Praca ta jest kontynuowaniem tych zaczątków, syntetycznym zarysem interesującego nas zagadnienia. Dokumentarną wartość mogą mieć wiadomości zebrane z ostatnich lat, z ostatnich dziesiątków lat (od r. 1918), wypływające z badań i doświadczeń własnych i ludzi związanych z zawodem drukarskim, którzy te czasy przeżywali i wiele tych przeżyć autorowi tej pracy przekazali.

Niech mi wolno będzie na tym miejscu za to podziękować seniorowi drukarstwa lubelskiego kierownikowi Józefowi Polakowskiemu²⁾ i kierownikowi Kazimierzowi Rosiakowi, nadto tym wszystkim drukarzom, którzy tak chętnie dzielili się swoimi wspomnieniami. Wdzięczne wspomnienie należy się również niedawno zmarłemu Stanisławowi Pietrzykowskiemu, jednemu z najbardziej oddanych i zamiłowanych w swoim zawodzie drukarzy lubelskich.

I. Drukarstwo lubelskie od początków do końca w. XVIII

Wynalazek druku miał dla rozwoju świadomości społecznej narodów europejskich znaczenie epokowe. Czymś banalnym wydaje się dziś wyszukiwanie dowodów na poparcie tego twierdzenia. Warto jednak zwrócić uwagę na pewien aspekt tego zjawiska rozwojowego, a mianowicie na wpływ, jaki miał druk na wzrost i kierunek prądów odrodzeniowych w wieku XV i XVI, reprezentowanych zarówno w literaturze i sztuce, jak w nauce i filozofii. Wiadomo, że bezpośrednią konsekwencją tych prądów były z kolei ruchy reformacyjne.

²⁾ Zmarł w kwietniu r. 1956.

W wieku XV hasła odrodzeniowe były czymś ekskluzywnym, elitarnym, domeną tzw. arystokracji duchowej bez względu na jej społeczne pochodzenie. Natomiast już pod koniec wieku XV, a szczególnie w wieku XVI — z chwilą rozszerzania się sztuki drukarskiej — staje się ruch odrodzeniowy wprawdzie jeszcze nie masowym, ale obejmującym różne klasy społeczne, głównie mieszczaństwo, które w dużym stopniu stanie się motorem wszelkich postępowych dążeń społecznych tych czasów, dążeń politycznych i światopoglądowych z reformacją na czele. Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju „demokratyzacja” hasel odrodzeniowych, gwałtowne rozszerzanie się dążeń reformacyjnych pozostawało w ścisłej zależności od rozpowszechniania się książki drukowanej. W ciągu kilkudziesięciu lat książka taka czy broszura, krytyczna i uświadamiająca dotarła tam, gdzie jej łakomie oczekiwano i najbardziej pożądaną, do szerokich mas mieszkańców miast. Zerwała się wreszcie z łańcucha przytwierdzającego ją do pulpitu skryptora, zwielokrotniła się i rozpoczęła swój bieg w szeroki, coraz szerszy świat.

Szczególnie doniosłą rolę odegrało drukarstwo w Polsce. Znane są fakty, jak drukarze krakowscy zachęcali poetów, uczonych do pisania w języku ojczystym i już w pierwszej połowie wieku XVI stali się prawdziwymi szermierzami polszczyzny. Drukarz krakowski Hieronim Wietor w przedmowie do wydanego w r. 1538 po polsku dzieła Baltazara O p e c i a pt. *Żywot Pana Jezu Krysta* pisze: „Zwłaszcza na tom się udał, aby języka polskiego pismo się rozmnożyło... ku czci a ku sławie tej sławnej Korony Polskiej, także, aby nie tylko mężowie, ale też i panie lubo panny uczyły się czyść pisma języka swego”. Ten sam Wietor znowu w przedmowie do przetłumaczonej świeżo z łaciny książki E r a z m a z R o t t e r d a m u *Księgi, które zowią język* wyjaśnia, że wydaje księgi Erazma „nie telko uczonem, ale i prostem ludziom, mężczyznom i też białem głowam”³⁾.

Ten ruch krzewienia polszczyzny poprzez drukowaną książkę będzie miał wpływ na szybką w tym czasie polonizację żywiołu obcego, głównie mieszczan pochodzenia niemieckiego, którzy odtąd będą nie tylko obywatelami Państwa Polskiego ale też Polakami.

Badania językoznawców nad epoką odrodzenia wskazują na to, że wpływ drukarzy na kształtowanie się polskiego języka literackiego był rozstrzygający. Oni to bowiem mając w swoich rękach niejako monopol rozpowszechniania słowa pisanego, ustalili pisownię tego języka, poprawiali odchylenia językowe autorów pochodzących z różnych regionów, nadawali mu jednolitą postać ortograficzną i składniową, przyczyniali się tym samym do ujednostajnienia języka polskiego, który odtąd stanie się języ-

³⁾ *Bibliografia Litteratury polskiej okresu Odrodzenia*, Warszawa 1954, s. 403—404.

kiem literackim, ogólnopolskim. Trzeba mieć na uwadze i to, że drukarze owych czasów rozumieli doniosłość swej pracy i że rolę korektorów w oficynach drukarskich pełnili uczeni, najczęściej profesorowie Akademii Krakowskiej.

Te niezwykle wielkie zasługi, jakie drukarze położyli dla rozwoju kultury polskiej wieku XVI, należy wiązać jednak nie z oficynami całej ówczesnej Polski, lecz głównie — jeżeli nie wyłącznie — z drukarzami krakowskimi. Kraków jako stolica, jako ognisko nauki, centrum literatury i sztuki zaćmiewa swoją świetnością inne miasta Polski, jakkolwiek te gospodarczo, nadto pod względem aktywności politycznej, walk religijnych — nie ustępują mu wiele miejsca. Do tych miast, w XVI wieku rozkwitłych, należy obok Poznania, Gdańska, Wilna i Lwowa — również Lublin.

Rozwój grodu i miasta Lublina zaczyna się od roku 1317. W tym roku gród otrzymał od Władysława Łokietka nadanie w formie prawa magdeburskiego, a więc samorząd miejski, zwolnienie od ciężarów na rzecz starosty grodowego oraz własne prawa. Spowodowany tymi przywilejami szybki przyrost ludności, przerwany na pewien czas w połowie wieku XIV najazdem Tatarów, trwa już odtąd stale. Opieka roztoczona nad miastem przez Kazimierza Wielkiego, a z kolei Władysława Jagiełłę przysparza miastu znaczenia i zamożności. W roku 1392 Lublin uzyskuje nowy przywilej, tzw. prawo składu, które zobowiązywało przejeżdżających przez miasto kupców do zatrzymywania się w mieście na pewien czas i wykładania na sprzedaż towaru. Wraz z wzrastającym znaczeniem gospodarczym miasto ściąga do siebie nie tylko kupców i rzemieślników z różnych stron Polski, ale również możnych feudałów, którzy tu budują piękne pałace i przesiadują pełniąc różne funkcje urzędowe, zwłaszcza od roku 1474, kiedy Lublin stał się miastem wojewódzkim.

Wiek XVI i początek XVII jest najświetniejszym okresem w rozwoju tego miasta. Tu rozegrały się losy unii ostatecznej Polski i Litwy. Przez Lublin, który leży w centrum ówczesnego państwa, przechodzą dwie najważniejsze drogi handlowe: z zachodu przez Kraków i Poznań — na wschód do Wilna i Wielkiego Nowogrodu; i druga od morza Czarnego do Gdańska i Bałtyku. Warszawa dopiero w wieku XVII miała przejąć rolę centralnego punktu politycznego i handlowego. Rozbudowie miasta i wzrostowi zaludnienia — Lublin przy końcu XVI wieku liczył ponad 40.000 mieszkańców — stanął na usługi powstający przemysł w postaci młynów, browarów i — co dla naszej tematyki jest najważniejsze — papierni. Ten ostatni rodzaj przemysłu wyrósł na skalę ogólnokrajową.

Papiernia w Lublinie powstała w roku 1532; założycielem jej był Pfeifer czy Feifer, dawny czeladnik Prassera, papiernika w Mogile pod Krakowem. Mieściła się na gruntach starościńskich, starosty lubelskiego

Jana Tęczyńskiego, za Zamkiem nad Bystrzycą i stawami. tam się rozciągającymi. W pierwszym stadium przetrwała prawdopodobnie do roku 1560 i w tym czasie strawił ją pożar. W cztery lata potem została odbudowana przez Tomasza Wąsa, papiernika, przypuszczalnie współpracownika Feifera i jego zięcia. Ponieważ papiernia stała na gruntach królewskich, dziedziczny dzierżawca obowiązany był do pewnych opłat i obiekt podlegał lustratorom królewskim. Lustracja z roku 1564 stwierdza, że młyn papierni zbudowany jest „na wielkim stawie pod zamkiem, na drugim upuście stawowym. W tym młynie papierniczym są koła stepne cztery”. Z innej relacji wiemy, że papiernia składała się z wielkiego budynku murowanego z izbami dużymi i średnimi na parterze i na trzech piętrach; nadto z drugiego budynku otoczonego murem, z warzelnią, klejarnią, płuczarnią, z murowanym sklepem, a dalej szły inne drewniane już budynki i szopy mieszczące urządzenia do fabrykacji papieru. Budynki były nowe, mocne, dobrze wykończone, otoczone parkanem, pokryte dachówką. ⁴⁾ Jak widać z tych opisów, papiernia lubelska należała do największych w Polsce. Zaopatrywała więc nie tylko rynek miejscowy, ale i ogólnokrajowy na równi z papierniami zgrupowanymi koło Krakowa. Zdaje się, że kierunek jej eksportu biegł ku północnemu wschodowi a mniej na południe, czego można się domyślić z akt lwowskich przytoczonych przez A. Jędrzejowską, że Lwów mało zaopatrywał się w papier lubelski, bo do roku 1600 tylko 2 razy, w roku 1567 i 1593. ⁵⁾ W rodzinie Wąsów, czy jak ich potem nazywano Wąsowiczów, papiernia przetrwała trzy pokolenia. Z lustracji z roku 1660 dowiadujemy się, że właściciele papierni nie czynią zadość zobowiązaniom i ani papieru, ani pieniędzy nie oddają. Przyczyną upadku młyna papierniczego były bliżej nie wyjaśnione warunki rodzinne Wąsowiczów, a przede wszystkim pogarszające się gwałtownie stosunki polityczne: wojny, najazdy w Polsce, które doprowadziły cały Lublin do ruiny. Posiadłość Tatarzy i tzw. Słomiany Rynek, tj. dzisiejsza Kalinowszczyzna, gdzie mieściła się papiernia, przechodzą z rąk do rąk od Firlejów do Trembińskiego, który ostatecznie zmienił młyn papierniczy na młyn mączny, ale nazwa dawna: młyn-papiernia do dziś została.

Rozkwit gospodarczy nie zmniejsza bynajmniej ucisku feudalnego, który w XVI wieku coraz więcej i w miastach daje się we znaki nawet znaczą-

⁴⁾ Ludwik Kamykowski: *Papiernia lubelska*, „Pamiętnik Lubelski”. T. II, s. 149 i n. por. również K. Budka: *Papiernia w Lublinie i Kocku*, „Archeion”, Warszawa 1956, t. XXV, s. 257—275.

⁵⁾ Anna Jędrzejowska: *Książka polska we Lwowie w XVI wieku*, Lwów 1928, s. 40.

niejszym spośród mieszczan i to nie tylko z powodu ograniczeń prawnych, jakie narzucono chłopom i mieszczaństwu, ale i poniewierania godności człowieka i urzędu miejskiego, jak to dowiadujemy się z *Worka Judaszowego Kłonowicza*:

„Na drugie burmistrzostwa włożono szarwarki,
Miasto rządów i sądów pilnują grabarki.
Kiedy ondzie na wiosnę poczną się rwać stawy,
Już tu, panie burmistrzu, połóż insze stawy,
Już tu bracie z barłogiem i z gnojem najpierwej
Mykaj, niżli się zejdzie pospólstwo do przerwy,
Jeśli po czasie przyjdiesz (niestety na świecie)
Odniesiesz od starosty korbaczem po grzbiecie...“⁶⁾

W ciągu XVI wieku Lublin był terenem doniosłych wypadków politycznych. Tu odbywały się ważne zjazdy, z których najwspanialszym był zjazd w czasie toczących się narad nad unią z 1569 roku. W kilka lat potem Lublin zostaje miastem trybunalskim. W tym samym czasie miasto wraz z okolicą staje się jednym z najważniejszych siedlisk różnowierców, polem namiętnych dysput i walk religijnych. Tu działają tacy koryfeusze ruchów antykatolickich jak kalwiniści: Goraiscy, Firlejowie; stowarzyszeni bracia polscy: Czechowicz lub Jan Niemojewski, który sprzedał swoje majątki, „bo nie godziło się jeść chleba z potu ubogich poddanych”. Dysputy były niekiedy bardzo burzliwe i kończyły się nawet bójką, (np. w r. 1568, kiedy pobito arian), zwłaszcza odkąd zaczęła działać w Lublinie jezuita, sprowadzeni świeżo do Polski.⁷⁾

Wszystko wskazywałoby na to, że Lublin powinien stać się jedną z pierwszych placówek życia umysłowego w Polsce. Że miasto, gdzie panował żywy ruch gospodarczy, polityczny i religijny, gdzie od dawna była papiernia, predestynowane było do tworzenia i zakładania takich instytucji związanych ściśle z życiem umysłowym jak drukarnia. A jednak Lublin, położony w środku obszarów państwa w okresie swego najwyższego nateżenia kulturalnego nie zdobywa się przez długi czas na własną oficynę. Przyczyn należy szukać między innymi w tym, że miasto to nie posiadało dość prężnego żywiołu mieszczańskiego, który wkroczyłby śmiało w nurt ogólnopolskiego życia umysłowego. Mieszczaństwo, przez ograniczające je ustawy odsunięte od wpływów, patrzyło obojętnie na sprawy polityczne i kulturalne, a próbowało raczej ratować stan posiadania własnych dóbr przed zazdrosną i chciwą polityką szlachty, która nieopatrznie wysilała się, aby je poniżyć i zubożyć. Mieszczanie skłaniający się ku „nowinkom” religijnym mieli swoich patronów, którzy za nich

⁶⁾ *Pisma poetyczne polskie* Sebastiana Fabiana Kłonowicza, Kraków 1858, s. 76.

⁷⁾ Ludwik Zalewski: *Z epoki Renesansu i Baroku na Lubelszczyźnie, Katedra i jezuita*, Lublin 1949, cz. II, s. 176.

myśleli i działali w innych ośrodkach i miejscach. Za główną jednak przyczynę tak małej inicjatywy trzeba przyjąć przytłaczającą konkurencję takich ośrodków sztuki drukarskiej jak Kraków, Gdańsk, a dla innowierców Raków. Należy też wziąć pod uwagę założoną przy końcu XVI wieku Akademię w Zamościu, która szczyła się od razu nieprzeciętną drukarnią i potężnym protektorem.

Elementem energiczniejszym i bardziej zapobiegliwym okazali się Żydzi, którzy chociaż stali poza nawiasem ogólnopolskiego ruchu umysłowego i politycznego, zdobyli się przeciw na inicjatywę i założyli dla swoich celów oficynę drukarską w Lublinie na kilkadziesiąt lat przed powstaniem pierwszej drukarni polskiej.

Żydzi znaleźli w Lublinie dogodne warunki rozwoju. Za czasów Zygmunta otoczeni opieką królów, obdarowywani pewnymi przywilejami (gminy żydowskie, kahały) wzrastali w siły pod względem gospodarczym. W mieście zajmowali całą dzielnicę za Bramą Grodzką, na Podzamczu, tj. od Zamku w stronę północnego wschodu, zaludniając gęsto kilkanaście ulic i uliczek. W tej dzielnicy mieli swoje synagogi, a przy nich szkoły i jak się okaże — również pierwsze tłocznie drukarskie. Widocznie Lublin był dla nich w XVI wieku miastem atrakcyjnym, bo ściągali doń tłumnie z zachodnich części Polski, a nawet z południowo-zachodniej Europy.

Takimi świeżymi przybyszami byli niejacy Jozef ben Jakob i Izaak ben Chaim. Przybyli oni z Pragi Czeskiej i byli — pierwszy zięciem, a drugi synem drukarza tamtejszego Chaima Schwartza. Ci dwaj spółnicy założyli w Lublinie pierwszy zakład drukarski i w roku 1554 wytłoczyli modlitewnik według obrządku żydów polskich w języku hebrajskim⁶⁾. Jest to pierwsza drukarnia w Lublinie i pierwsza stała tłocznia drukarska hebrajska w Polsce. Bowiem oficyna hebrajska braci Haliczów, założona w Krakowie w roku 1531, miała charakter przejściowy i trwała niedługo, a stała drukarnia żydowska powstała w Krakowie kilkanaście lat po lubelskiej. Zaraz też owi pierwsi drukarze lubelscy starają się o zalegalizowanie swej drukarni na zasadzie przywileju królewskiego. W roku 1559 król Zygmunt August udziela takiego przywileju na wyłączny druk i sprzedaż ksiąg hebrajskich Chaimowi, synowi Izaaka a wnukowi Chaima Schwartz'a z Pragi oraz Annie, córce Józefa i wnuczce tego samego drukarza praskiego. Być może, że taki przywilej uzyskali ci spółnicy jeszcze wcześniej, bo jak wynika z akt lustracyjnych lubelskich: (Żydzi) „pokazali

⁶⁾ Majer Bałaban: *Drukarstwo żydowskie w Polsce XVI wieku*. Pamiętnik Zjazdu Naukowego im. J. Kochanowskiego, Kraków 1931, s. 106.

przywilej *regis Sigismundi Augusti de a. 1550* Jozefowi, żydowi lubelskiemu dany, *ne quis eos libros, quos ipse haebraice impresserit, in regno vel dominiis imprimere vel alibi impressos vendere audebat sub poena viginti marcarum argenti et amissione omnium librorum*".⁹⁾

Zaden z tych wydrukowanych w r. 1554 modlitewników nie dochował się do naszych czasów, w ogóle znikł z obiegu w kilkadziesiąt lat po ukazaniu się. Przyczyny należy szukać w tym, że książki-modlitewniki były w ciągłym użyciu i ulegały szybkiemu zniszczeniu. Kiedy taką książkę do nabożeństwa „zaczytano” do końca, według nakazu czy zwyczaju luźne i postrzępione resztki kartek wrzucano do skrzyni znajdującej się w kruchcie bożniczej. Stąd je w workach wywożono na cmentarz i zakopywano.

Od modlitewników przechodzą ci spółnicy do wydawnictw większych i w roku 1557 wydają Pięcioksiąg. W latach następnych między r. 1559 a 1576 wydrukowano tu 11 traktatów Talmudu podług prototypu Bomberga i Giustinianiego z opuszczeniem miejsc skreślonych przez cenzurę papieską.¹⁰⁾ W tym ostatnim wydawnictwie bierze prawdopodobnie udział jeden z wybitniejszych drukarzy żydowskich Lublina Kalonimus (Kleonymus), ben Mardochaj Jaffe, ożeniony z Anną, która to w roku 1559 otrzymała przywilej Zygmunta Augusta. On sam stara się również o przywilej królewski i otrzymuje go w r. 1578 od Stefana Batorego. Jaffe zaopatrzuje swoją drukarnię w nowe czcionki, stara się o dobrych zecerów, sprowadza ich nawet z zagranicy i drukuje różne księgi żydowskie. Ale już wzmaga się konkurencja drukarni krakowskiej, a nadto oficyn włoskich i holenderskich, tak że od czasu do czasu musi przerywać pracę drukarską. Po śmierci Kalonymusa w r. 1603 oficynę obejmują jego synowie i z kolei wnukowie. Z tych czasów — według wypowiedzi H. Łopacińskiego o¹¹⁾ pochodzi książka hebrajska Sefer Ibronoth o układzie kalendarza, tłoczona w drukarni, „którą wystawił uczony Hirsz, syn Abrahama Kalonimusa Jaffe w r. 1640”, w Lublinie 4^o, kart 42. W polskim i ruskim kalendarzu wymienia się tam święta chrześcijańskie i miejsca jarmarków. Ta relacja, jak i poniżej podana wiadomość Micyńskiego, wskazywałaby na to, że w pierwszej połowie wieku XVII istniały w Lublinie dwie drukarnie żydowskie, a jedna z nich około roku 1630 uległa likwidacji. Mówi o tym zarządzenie króla Zygmunta III z r. 1631. Zarządzenie to z 13 czerwca r. 1631 brzmi jak następuje: „Król Zygmunt III poleca

⁹⁾ Lustracja 1660 r., nr 247 a (Jan Riabinin: *Materiały do historii miasta Lublina*, (1317—1792), Lublin 1938, s. 70, poz. 206).

¹⁰⁾ Bałaban: o. c., s. 113.

¹¹⁾ Lubicz (H. Łopaciński): *Wydawnictwa peryjodyczne w Lublinie*, Lublin 1890, s. 5.

rajcom lubelskim, aby Jakubowi Maksymilianowi Fredrze, stolnikowi lwowskiemu, sekretarzowi królewskiemu, który w ubiegłym 1630 r. będąc wysłany do Lublina w celu zabrania od żydów tamecznych drukarni ze wszystkimi instrumentami i pismami wydrukowanymi, zniósł te instrumenty i pisma do pewnego sklepu kościelnego i zdeponował je „za kluczem i strażą” rajców, wydano obecnie bez wszelkiej zwłoki ten depozyt dla odwiezienia ks. rektorowi kollegium krakowskiego oo. jezuitów”¹²⁾.

Nie ulega wątpliwości, że do upadku drukarni przyczynia się obok konkurencji także wzrastająca coraz bardziej nietolerancja religijna, czego dowodem między innymi jest paszkwil Miczyńskiego w *Zwierciadle Korony Polskiej* z r. 1618, że w Lublinie Żydzi dwie drukarnie mają, a przez swoje druki i papier w cenie podnoszą¹³⁾.

Te kataklizmy, jakie spadły na drukarnie żydowskie, jak wspomniane ataki na Żydów, nadto wojny i najazdy lat 1648—1666, wreszcie pożar dzielnicy żydowskiej w r. 1656 sprawiły, że mimo prób odbudowania drukarstwa żydowskiego w Lublinie przez Jakuba Jaffe w r. 1672 i wysiłków jego syna Salomona Zelman Jaffe, drukarnia została ostatecznie zamknięta w r. 1682. Jej ostatnią pracą było dzieło rabina krakowskiego Jozuego H e s z l a *Chiduszej Halachot*¹⁴⁾.

Na wznowienie drukarstwa żydowskiego w Lublinie trzeba będzie czekać przeszło sto lat. A mianowicie w r. 1790, 26 stycznia:

„Król Stanisław August przyjmuje specjalnym listem - przywilejem rabina ziemskiego Herszka Szewłowicza vel Szawelowicza w królewską protekcję swoją, zaszczycza go serwitoratem królewskim, tytułem drukarza i bibliopoli miasta Lublina i pozwala mu na założenie w Lublinie żydowskiej drukarni, w której wolen i mocen będzie publicznie drukować w języku hebrajskim pisma, księgi świeckie i duchowne, do religii i obrządków żydowskich ściągające się, własnym swoim kosztem, które wychodzące spod prasy drukarskiej księgi i pisma wolno będzie temuż starozakonnemu Herszkowi Szawłowiczowi... bez żadnej od nikogo przeszkody sprawiedliwą ceną sprzedawać“¹⁵⁾

¹²⁾ Lubel. Kop. Arch. Consularia, 1223, K. 309, cyt. Riabinin: *Materiały do historii m. Lublina*, s. 105, poz. 303.

¹³⁾ „...Nuż Drukarzom samym iako Papiery zdrożyli na oko widzimy. Maią w Krakowie trzy swoje Drukarnie, a Lublinie dwie | czego przedtym niebywało | w których ustawicznie swe bałamudztwa y wszystkie sprawy potoczne koronne przez sie y przez czeladź Drukarską, którą do siebie przewabiają wyrabiając papiery tak bardzo zakupuia, że Drukarze Chrześcianscy czasem ich dostać nie mogą”. M. Sebastian Miczyński, *Zwierciadło Korony Polskiej*, r. 1618, W Krakowie, W Drukarni Macieja Jedrzełowczyka, s. 54.

¹⁴⁾ Bałaban, o. c., s. 108.

¹⁵⁾ Lubel. Kop. Arch. Consularia, 167, s. 17—18, cyt. Riabinin: *Materiały...* s. 164, poz. 436.

Polska drukarnia powstanie dopiero wtedy, kiedy dawna świetność Lublina zaczyna wyraźnie przekwitać. W drugim i trzecim lat dziesiątku wieku XVII nie nastąpi wprawdzie jeszcze gwałtowny upadek gospodarczy miasta, jaki zaobserwować będzie można w drugiej połowie tego wieku. Ale ruch umysłowy słabnie, zaznaczy się też zanikanie walk religijnych i — wraz z przybyciem do Lublina jezuitów i rozszerzaniem się ich wpływów — przemożne zwycięstwo kontrreformacji ze wszystkimi tego faktu konsekwencjami.

Niełatwo jest ustalić datę powstania pierwszego druku polskiego i pierwszej drukarni w Lublinie. Sierpiński wspomina: „Ślady drukarni lubelskich z będących pod ręką dzieł, dopiero od roku 1593 napotkać mi się zdarzyło. Najpierwszym drukarzem w Lublinie był Paweł Konrad...”¹⁶⁾ Wymienia też dzieło w tym roku 1593 w Lublinie drukowane tj. *Kazanie na pogrzebie Symeona Olelkowicza Xiążęcia, 1593 roku w Lublinie, in quarto, przez X. Szymona Odrowąż Wysockiego* S. J. Wiadomość ta wydaje się jednak niedość ścisła. Rozpoznane bowiem faktycznie dzieło, które wyszło z tłoczni Pawła Konrada, pochodzi dopiero z roku 1630. Trudno więc przypuścić, jeżeli przyjąć, że *Kazanie* wykonano istotnie w drukarni Konradowej, by Konrad przez 37 lat nie wypuścił ze swojej drukarni. Że Sierpiński fantazjuje, potwierdza Estreicher w *Bibliografii*, tom VIII, który w spisie pod r. 1593 nie podaje żadnych druków lubelskich, a na str. 95 pisze: „Wysocki Sz., *Kazanie na p. X. Szym. Olelkow.*, Wilno S. J. (Kraków)”. Bandtkie podaje nazwisko Smieszkowicza (za ks. Juszyńskim) i dzieło: *Via Crucis, excudebat Lublini Smieszkowicz*, wydane około roku 1622¹⁷⁾. Inni historycy kultury tych czasów¹⁸⁾ ogólnie i z zastrzeżeniem wspominają nazwiska pierwszych drukarzy działających w Lublinie: Teofil Karcan, Jan Więcmorowski i Smieszkowicz. Druków z ich oficyn jednak nie posiada żadna z bibliotek lubelskich i nie ma też o nich dokładniejszych wiadomości.

¹⁶⁾ Seweryn Zenon Sierpiński: *Obraz miasta Lublina*, Warszawa 1839, s. 159.

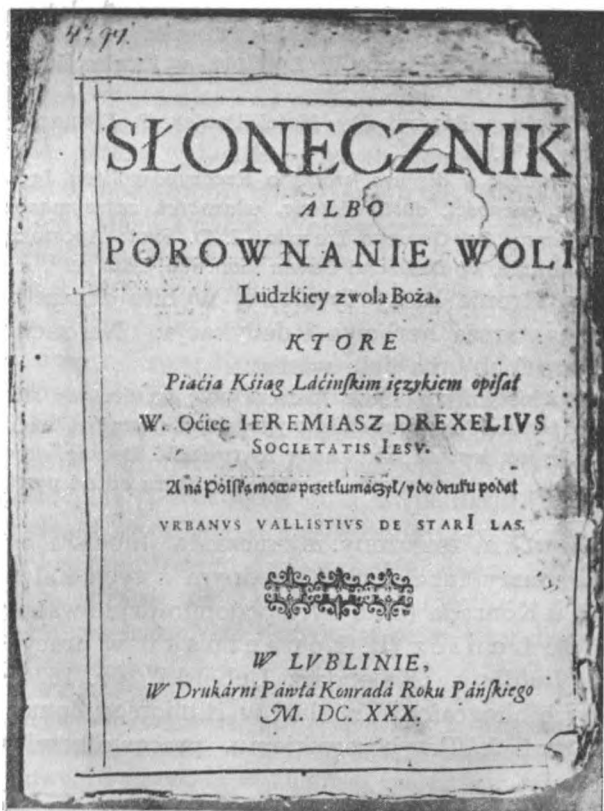
¹⁷⁾ J. S. Bandtkie: *Historia drukarni w Król. Pols...*, Kraków 1826, t. I, s. 350.

¹⁸⁾ Zalewski: *Przewodnik po wystawie druków lubelskich*, Lublin 1939, s. 5. Lelewel: *Bibliograficznych ksiąg dwoje*, t. II, poz. 61. Pierwszy wymienia nazwiska; drugi podaje druk Więcmorowskiego, ale dopiero z r. 1654.

Estreicher w *Dodatku do wykazu drukarni*, t. VIII, s. CXXXV pisze: „Karcan Teofil w Lublinie — między 1622 a 1680, Więcmorski (!) Jan w Lublinie — w połowie XVIII wieku” Nadto w tym tomie na s. 192 i 198 wlicza szereg druków sygnowanych w Lublinie bez podania drukarni i nazwiska drukarzy.

Autentyczną i niezbitą datą pierwszego druku lubelskiego jest właściwie dopiero rok 1630. W tym roku z oficyny Pawła Konrada wyszło dzieło z następującą kartą tytułową:

SŁONECZNIK
albo
porównanie woli
Ludzkiej z wola Bożą
które
Piać książek Łacińskim językiem opisał
W. Ociec Ieremiasz Drexelius
Societatis Iesu
A na Polską mowę przetłumaczył y do druku podał
Vrbanvs Vallistius de Stari Las
W Lublinie
W Drukarni Pawła Konradá Roku Páńskiego
M. DC. XXX.



Ryc. 1. Karta tytułowa druku P. Konrada z r. 1630

Na następnej stronie dedykacja: „Naiasnieyszey Annie Katharzynie Polskiej y szwedzkiej krolewnie, Pannie Swey Miłościwey — łaski Bożej y Zdrowia”.

Tekst dziela cały drukowany gotykiem, na marginesach antykwą. Karta tytułowa antykwą z wyjątkiem wiersza: „A na polską mowę...”, który jest urozmaicony gotykiem. Gotykiem w tekście niezbyt wyraźny. Książka składa się z 5 części, każda zakończona szablonową ilustracją. Egzemplarz znajdujący się w Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie, oprawiony razem z różnymi starodrukami wileńskimi w tzw. klocek, ma defekt: brak kilku kart końcowych; te zostały dopisane ręcznie (8^o, s. 344 + dop. 4).¹⁹⁾

W tym samym roku i w następnych wyszedł szereg druków z oficyny Konrada. W bibliotekach lubelskich zachowały się z lat 1631—1636 następujące pozycje:

z r. 1631 — *Kazanie na pogrzebie zacney pamięci Wielmożnego Pana, Iego Mci Pana, P. Chrystopha Narwuszewica, W. X. Lithewskiego Podskarbiego Wielkiego Pisarza Wpolskiego Bułakowskiego Starosty. Miane w Hanuszyszkach oyczystej małężności*, przez X. Florianą Kołęckiego Zakonu S. Franciszka Oyców Bernardynów Prowincyj Diffinitora, y Custosa Wilenskiego, Roku MDCXXXK dnia I Octobra, Z dozwoleń Starszych, W Lublinie, v Pawła Konrada Roku 1631., 12^o, s. 50.

Dedykacja: „Wielmożney Panley, Jey Mości Paniey P. Elźbiecie Siemkiewiczownie Narwuszewicowey...”²⁰⁾.

z r. 1632 — *Traktacik y discursy krotki o Rzeczypospolitey Jey różnych kształciech, postanowieniu, zacności, dostoleństwie, własności, zatrzymaniu y zachowaniu, zgubie, y wykorzystaniu*. Od Gerzego Lemka I. D. Prot: Apostol: y L. L. napisany y wydany. W Lublinie, W Drukarni Pawła Konrada, 1632. 12^o, s. 76+6.

Na odwrotnej stronie karty tytułowej wybita z blachy (może drzeworyt) niezgrabna tarcza herbowa i dedykacja: „Na zacny kleynot Ich Mościow PP Hoszczkich”, na dole wiersz:

„Trzy lilie na polu białym posadzone A czcze pole na drugiej stronie zastawione: Umiał zawsze Dóm Hoszczkich Oyczyźnie wygodzić, Że zawsze też umiała tym cnotom nagrodzić. Co że tak jest na oko każdy to rozsądzi Bacząc, gdy dotąd w Senatorskim wieczu sądzi”. Karta tytułowa w winiecie, która odtąd powtarza się w drukach Konradowych²¹⁾.

Ów Jerzy Lemka, zasłużony mieszczanin lubelski był też autorem pierwszych kalendarzy lubelskich. O jednym z tych kalendarzy drukowanym również u Konrada (inne były podobno drukowane gdzie indziej), podaje wiadomość Lubicz (H. Łopaciński) w pracy *Wydawnictwa peryjodyczne w Lublinie*. „Kalendarz Lubelski” z r. 1636, jak twierdzi autor, „nieznany bibliografom”, znalazł w Bibliotece Zamojskich w Warszawie i dzięki prof. J. Przyborowskiemu, pracownikowi tej biblioteki,

¹⁹⁾ Bibl. Łop., syg. 2788.

²⁰⁾ Bibl. Łop., syg. 259 I.

²¹⁾ Bibl. KUL, syg. II b, 1193.

skrzętnemu zbieraczowi różnych kalendarzy, mógł się z tym wydawnictwem dokładnie zapoznać. Kalendarz ten nosi tytuł:

*Kalendarz | świąt Roczných y Biegow | niebieskich z wyborem czasow | Na rok Panski 1636 | przestępny y przybyszowy z pilnością wyrachowany od | Gerzego Lem-
ki | I. U. D. proth. Apost. y R.ajcy L. ubelskiego | Na Meridian Lubelski zgotowany | Zaćmienia które będą tego roku na swym miejscu znajdziesz. | W Lublinie | W Dru-
karni Pawła Konrada. 8°. s. nlb 96.*

z r. 1636 — *Symphonia nuptialis ex harmonia anni MDCXXXVI Marte Saturno caeterisq. astris celestibus feliciter conventibus, qua secum qua cum stemmatibus per... Francisci de Zurow Danitowicz... et Elisabethae... Friderici Sapieha et Evae de Ska-
zlowi, filiae ad sacros neosponsorum hymenaeos per gentilitiam virorumq. Phaeben
Lublini concimata et a... excepta. Lublini Pauli Conradi 1636, 8°.*

Egzemplarz znajdujący się w Bibliotece im. Łopacińskiego, współoprawiony ze „Słonecznikiem” i innymi drukami wileńskimi, nie ma karty tytułowej. Tekst zawiera zbiór panegiryków łacińskich, między nimi jeden polski.

z r. 1636 — *Dla wieczney pamięci || Chorągiew || pobożnej miłości || ná znie-
sienie żalobney chorągwie z smerci || Iasnie wielmożney Iey Mści, || Páni || Helzbiety
||Z Gosławic Wollowiczowey, || Stárościny Generálney Zmudzkiej, Cłwonowey,
Gondínskiej, Száwelskiej, Kobrińskiej, etc. etc. Stárościny. || W kościele Brzes-
kim u Oycow Bernárdynow ná Pogrzebowych Ezequiách Kazaniem. || Wystáwiona
|| Przez || x. Augustina Withunskiego, Zakonu Franciszka Świętego, Bernár-
dinow mianowanego, w Klasztorze Lubelskim, Lectora Philosophiei, || Dnia trze-
ciego stycznia w Roku, 1636. || W Lublinie u Pawła Conrada.*

Karta tytułowa w podwójnej winiecie. Druga strona: „Herb Wielmożnego Domu, Ich Mási Pánów Wołłowiczow”, poniżej na tej samej stronie rysunek tarczy herbowej i wiersz okolicznościowy. Rysunki nieporadne. Druk — gotyk; cytaty łacińskie w tekście i odnośniki na marginesie — antykwa. 8°, s. nlb 36²²).

W roku 1636 umarł Paweł Konrad, a drukarnię odziedziczyła wdowa po nim Anna i prowadziła ją aż do roku 1649. Z kolei drukarnię Konradową objął Jan Wieczorkowicz, księgarz i drukarz lubelski, który w r. 1649 kupił ją od Anny wdowy Konradowej. Drukarnią tą kierował przez dalsze dziesięć lat²³). Następne lata wypełniają przygodni drukarze. Zjawiają się druki łacińskie o treści religijnej Jerzego Foerстера, znakomitego i wielce zasłużonego drukarza gdańskiego, który w Lublinie sygnował niektóre prace drukarskie wykonywane prawdopodobnie w swoim rodzinnym mieście. W siódmym lat dziesiątku drukuje w Lubli-

²²) Biblioteka U.M.C.S., syg. 415/54.

²³) Jan Rjabinin w rozprawie pt. *Fragmenty z dziejów cenzury lubelskiej*. „Pamiętnik Lubelski”, r. 1930, t. I, s. 38 podaje taką notatkę: „W Advocatalia 64, f. 385 (Archiwum Państwowe w Lublinie) znaleźliśmy akt sprzedaży w roku 1649 przez wdowę pierwszego drukarza lubelskiego, Pawła Konrada, Annę, drukarni swej Janowi Wieczorkowiczowi, przyszłemu mężowi swemu, za 250 flor. polskich”.

nie Stanisław Krasuński. Niewątpliwie objął on w zarząd dawną drukarnię po Konradzie i Wieczorkowiczu. Wskazują na to charakterystyczne cechy jego druków, bardzo podobne do tych, które obserwować było można w pracach Wieczorkowicza: czcionkami łacińskimi tłoczone są karty tytułowe, cytaty łacińskie w tekście i na marginesach; tekst polski odbity wszędzie (prócz karty tytułowej) gotykiem. Gotykiem ten już u Wieczorkowicza nieraz zamazany, u Krasuńskiego również w wielu wierszach staje się niewyraźny. Wykonanie jednak druku, układ czcionek, linii marginesowych — w stosunku do pierwszych druków Konradowych — już u Wieczorkowicza staranniejsze, poprawia się u Krasuńskiego znacznie.

Tak zachowała się ciągłość drukarstwa lubelskiego prawie przez pół wieku. Ale czas po roku 1670 jest dla drukarstwa lubelskiego szczególnie ciężki. Aż do powstania drukarni jezuickiej Lublin nie może się poszczycić żadną stałą drukarnią.

A oto przegląd druków z lat 1637—1665, które wyszły z oficyny po Konradowej, a które dochowały się w zbiorach lubelskich:

z r. 1637 — *Dwa łut kleynot Sapiezanski, abo krotkie kazanie na Pogrzebie nieśmiertelney Pamięci godnego/iaśnie Wielmożnego P.I.Mści Pana Leona Sapiehy, Woiewody Wilenskiego, Wielkiego Hetmana W. X. L. Mochylewskiego | Brzesckiego | etc. Starosty. Miane w dzień Pogrzebu: Od X. Sebastiana Łaysczewskiego Societatis Iesu.* Za pozwoleniem Starszych w Druk podane, Anno 1637 | *crescit post funera virtus* | w Lublinie, w Drukarni Anny Wdowy P. Konrada. 12°, s. nlb. 44+2.

Cała karta tytułowa w winiecie. Na odwrotnej stronie tarcza herbowa w wieńcu ozdób wykonanych w tonie delikatnym. Dedykacja poświęcona „Kazimierzowi Leonowi Sapiezie, Marszałkowi W. X. Litew. Nadwornemu”²⁴⁾.

z r. 1638 — *Przenosiny Iaśnie Wielmożnego Pana Iego Mości P. Wielkiego Kanclerza Koronnego Tomasza Zamoyskiego do grobu abo kazanie krotkie miane, gdy ciało tego Mści z pałacu zamoyskiego do grobu niesiono, 9 dnia lutego, Roku Pańskiego 1638 przez X. Stanisława Szałapskiego, Societatis Iesu.* Za dozwoleciem Starszych, W Lublinie, w Drukarni Anny Wdowy. 4°, s. nlb 16.

Na odwrotnej stronie tarcza herbowa z przyozdobieniem, na końcu tekstu szablonowa rycina. Druk wyraźny, czysty.²⁵⁾

z r. 1650 — *Laska żelazna w popiele skruszona abo kazanie na ezequiach jaśnie wielmożnego Jego Mci Pana P. Adama z Kazanowa Kazanowskiego Marszałka Nadwornego Koronnego Borysowskiego, Soleckiego, Koziennickiego, Nowotarskiego Wareckiego etc. starosty. W Warszawie w kościele S. Jana przez W. X. Kazimierza Jana Woysznarowicza Swietey Theologiej Doktora, Scholastyka Piltinskiego, I.K.M. Sekretarza miane roku 1650 dnia 14 Stycznia.* W Lublinie, w Drukarni Jana Wieczorkiewicza, 12°, s. nlb 20.

²⁴⁾ Bibl. Łop., syg. 2593.

²⁵⁾ Bibl. Łop., syg. 2552.

Dedykacja: „do J. M. Helzbiecie Słuszczańce Kazanowskiej”.²⁶⁾

z r. 1655 — *Skarb nigdy nieprzebrany Kościoła Świętego Katholickiego Krzyż Pański, O którym tu są trzy księgi, z Doktorow, Świętych y Historykow poważnych napisane.* Przez X. Pawła Russla Pisma świętego Doktora Zakonu Kaznodziejskiego, Promotora Drzewa Krzyża S. Lubelskiego. | *Z okazyey wielkich Cudow tego Drzewa Krzyża Chrystusowego, ktorego się wielka cześć w Lubl: w kościele Oycow tegoż Zakonu cudownym sposobem znajduje z osobliwey y dziwney Prowidentiey, Boskiej, ku obronie, y niewypowiedzianej pociesze wszystkiego Królestwa Polskiego.* | Za Dozwoleniem Starszych. W Lublinie, w Druk: Iana Wiczorkowicza I. K. M. Typ. R. Pańskiego 1655,

W 3 księgach: s. 386+166+75, nb 24; 12 ilustracji bardzo prymitywnych, drukotyk zamazany.²⁷⁾

z r. 1665 — *Prognostyk z komety ktora się w dzień Swiateczny pokazała przez X. Fabiana Sierakowskiego Dominikanina S. Theolog: Lectora/Kaznodzieie Lubelskiego uczyniony. Y w tenże dzien kazaniem z Ambony ogłoszony Roku Pańskiego 1665. Dnia 24 Maia, Do Druku za dozwozeniem starszych podany. W Lublinie. W Drukar: Stanisława Krasunskiego., 8°, s. 6+28,*

Dedykacja Alexandrowi Grotusowi Tarnowskiemu; na odwrocie karty tytuł. drzeworyt z jego herbem.²⁸⁾

Mimo stosunkowo znacznego rozwoju gospodarczego, jaki obserwować można w wieku XVI i na początku wieku XVII, mimo to, że spełniał wtedy ważną rolę polityczną, Lublin nie potrafił stworzyć, nawet w tych czasach względnej świetności, jakiegoś ośrodka kulturalnego. Uчени, poeci, słowem ludzie wybitni, kiedy nawet pochodzeniem zrośnięci byli z tym miastem, skoro podrośli talentem i zdolnościami, wylatują z gniazda rodzinnego w dalekie strony bez oglądania się z żalem na osieroczone miejsca. Zjawisko to powtarzać się będzie stale w historii Lublina, poprzez całe wieki aż do dnia dzisiejszego. Nie opromieniony geniuszami myśli lub sztuki Lublin sam w sobie pozostaje szary, bezbarwny, ociążały, gnuśny lub — jak to jest w rzadkim wypadku Klonowicza, który tu przez długi czas pozostawał i tworzył — dziwnie ponury. Te cechy szarości i przeciętności ogólnokulturalne wyrażą się dobitnie w sztuce drukarskiej, w pierwszych jej próbach na początku wieku XVII. Nie dostrzeżemy tu ani śladu jakiegoś artyzmu, inwencji, oryginalności, a raczej stwierdzimy przeglądając wymienione druki z tych czasów — wręcz coś przeciwnego: szablon i pospolitość. Kiedy w Krakowie — pomijając inne zalety — do wyżyn precyzji dochodzi przez cały wiek XVI sztuka drukarska, w Lublinie takie dążenia nie znajdują nawet najslabszego echa. Stokrotnie zaćmi „wielki” i zamożny Lublin swoim rozmachem i inicjatywą rodzący się dopiero przy końcu XVI wieku Zamość — swoją Akademią i pięknie rozwijającą się przy teje Akademii drukarnią.

²⁶⁾ Bibl. Łop., syg. 2592.

²⁷⁾ Bibl. Łop., syg. 2573.

²⁸⁾ Bibl. Łop., syg. 2631.

Cóż dopiero mówić o drugiej połowie wieku XVII i całym osiemnastowieczu. Zaślepiona w egoizmie polityka magnatów i tłumu szlacheckiego prowadziła kraj do nieuchronnej katastrofy. Ucisk feudalny wzmożł się do niebywałych rozmiarów. Chłop staje się niewolnikiem pańskich sądów i pańskiej chciwości, mnożą się fakty zbiegostwa chłopów, a co za tym idzie wyludnienia wsi. Mieszczaństwo utraciło nie tylko prawa polityczne, ale i gospodarcze. Wielki i najważniejszy handel produktami rolnymi przechodzi do rąk szlachty i jej pośredników. Załamują się tym samym podstawy bytu miast. Ucisk społeczny prowadzi z kolei do znanych ruchów rewolucyjnych na Ukrainie, które rozszerzą się w całym kraju jako walki klasowe. Długoletnie wojny, najazdy rujnują kraj, rujnują przede wszystkim miasta. Ludność ich zmniejsza się w zastraszający sposób. Zasilić ich nie mogła wieś z powodu dzikiego prawa *glebae adscripti* i wzmagającego się wyzysku zacofanej szlachty — wyludniona i wynędzniała. Nie zasilala ich też drobna szlachta, która ogłupiała przysłowiem „szlachcic na zagrodzie, równy wojewodzie” na mieszcucha patrzyła z pogardą, na jego zamożność z zazdrością, a jego prace uważała za ubliżające godności herbowej. Towarzyszy temu całemu złu niesłychanie obniżający się poziom oświaty, oddanej całkowicie w ręce kleru zakonnego. Polityka tego kleru, głównie jezuitów, którzy na całe stulecie objęli w monopol sprawy wychowawczo-oświatowe, wpłynęła na poziom umysłowy ogółu szlacheckiego, na zanik orientacji w stosunkach społecznych i politycznych; odsunęła ten tłum szlachecki od wszelkich wpływów nawet politycznych, bo ta szlachta pójdzie teraz nie za głosem swoich trybunów jak dawniej, lecz wysoko postawionych protektorów i dobrodziejów.

Takiemu gwałtownemu upadkowi uległ w drugiej połowie wieku XVII przede wszystkim Lublin. Najazdy i przemarsze wojsk obcych, grabieże, pożary i epidemie sprawiły, że ludność spadła w ciągu kilkudziesięciu lat do 1/5 dawnego stanu. To, co dawniej ożywiało umysłowo miasto i jego okolice — ruch religijny protestancki, a zwłaszcza ariański zamilkł na zawsze po uchwaleniu i wykonaniu uchwały sejmowej z r. 1658, wypędzającej arian z kraju. Życie polityczne zamierało, nie wskrzeszały go bowiem rozpasane i niekulturalne zjazdy trybunalskie. Wszelkie przebliski myśli i zrywów kulturalnych kryją się — podobnie jak w całym kraju — w cieniu domów, w nieogłaszanych rękopisach i — co najwyżej w budownictwie kościołów. Książka czy druk w ogóle zatraca dawny charakter dzieła sztuki, jaki nosił w okresie początków drukarstwa i wczesnych lat renesansu, staje się produktem przede wszystkim koniunkturalnym, zaczyna służyć pewnym klasom, a raczej grupom, nadającym ton i charakter całej współczesnej Polsce, tj. grupom górnych warstw szlacheckich (panegiryki) i duchowieństwu katolickiemu, ściślej jezuitom (druki religijne i dewocyjne).

Tłocznie polskie świeckie w ciągu kilkudziesięciu lat znikną (prócz nielicznych pozostałych w Krakowie i drukarni Akademii Zamojskiej) w całym kraju zupełnie, zastąpią je typografie zakonne. W Lublinie ten proces zanikania trwa jeszcze krócej; już około roku 1670 zatracą się wszelkie ślady drukarni świeckiej, a w roku 1683 zjawiają się pierwsze druki z tłoczni *Collegii Societatis Jesu*. Taki stan rzeczy w Lublinie przetrwa jedno i drugie stulcie i przejdzie aż w wiek XIX.

To głęboko podupadłe miasto, miasto ruin i klasztorów nie obudzi się na głos świetnie rozkwitającej w drugiej połowie XVIII wieku sąsiadki Warszawy, dokąd zbiegają się wtedy z całej Polski i Europy poeci i uczeni, artyści i sztukmistrze, wynalazcy i kuglarze. Nie poruszą go nowe ożywcze prądy, płynące z Zachodu, zwiastujące nową erę, odrodzenie umysłów, a zwane Oświeceniem. Wyszyci to miasto potem złośliwie jeden z tych, którzy tu przygodnie osiedli i szybko opuścili, prezydent Trybunału Lubelskiego, a potem biskup i wielki poeta tego wieku Ignacy Krasicki w poematach o mnichach i w powieści o przygodach Doświadczyńskiego. Zagospodarują się tu mocno i bezkonkurencyjnie zakony i ich przodownicy — jezuiti. Zapanują wszędzie: w polityce, w wychowaniu młodzieży, kierunkach umysłowych, a także w tej dziedzinie, za pomocą której ta kultura umysłowa szerzyć się może — we wszelkich wydawnictwach i w tłoczniach drukarskich.

Zakon jezuitów osiadł w Lublinie już przy końcu XVI wieku. Jak wszędzie tak i w Lubelszczyźnie zajął się akcją wypłeniania reformacji i różnowierców we wszelkich ich objawach. Zwalczał innowierców nie tylko przez publiczne wystąpienia, dysputy, ale nade wszystko przez opanowanie szkolnictwa i wychowania młodzieży w duchu nietolerancji, nadto przez drukowane wydawnictwa o charakterze jednostronnym, wstecznym. Wpływ ich na słowo drukowane uwidoczni się już wcześniej we wszystkich publikacjach, które wyszły spod prasy oficyn świeckich: Konradowej, Wieczorkowicza, a nawet znakomitego drukarza i księgarza gdańskiego Foerstera, który kilka druków o charakterze religijnym, prawdopodobnie w Gdańsku tłoczonych, sygnował w Lublinie.

Rzecz charakterystyczna, że żaden druk z obozu reformacji lub druk arianski nie wyszedł z jakiejś znanej drukarni lubelskiej, a jeżeli się zjawiał, to jednak drukarz nie ujawniał swojego nazwiska²⁹⁾.

Jak już wzmiankowano, w drugiej połowie wieku XVII wszystkie drukarnie w Lublinie powoli wygasają i od roku 1683 ustala się

²⁹⁾ Estreicher w Bibliografii, t. VIII, s. 192 i s. 198 podaje następujące pozycje:

z r. 1628: Duns Scotus Joan: *Primus sententiarum per*. Andr. Rochmanium, illustr. per Kołęcki, ded Eust. Wołłowicz, Lublin;

z r. 1630: *Głos anonimna ewangelika*, Lublin.

w mieście jedna i wyłączna typografia jezuicka. W tym roku pojawia się pierwszy niewątpliwy druk z ich oficyny tj. jezuity Piotra Stanisława Dunina:³⁰⁾

Novae sancti et offitium s. spravedliwosci albo kazanie przy solennej wotywie na zaczytaniu trybunatu koronnego, z dozwozeniem starszych w Lublinie typis Collegii Societatis Iesu wytloczony.

Do walki w nowej dziedzinie kultury, którą na całą setkę lat opanowali, przystępują dobrze uzbrojeni. Zakupują nowe maszyny i nowe czcionki pięknego kroju, nadto zapas blach do odbijania rycin. Przy drukarni urządzają również introligatornię.

Drukarnia mieściła się na parterze w gmachu kolegium, w pawilonie północnym. Druk dzieł wychodzących z ich oficyny różni się od poprzednich lubelskich tym, że zrywa zdecydowanie z gotykami i posługuje się wyłącznie antykwa; jest wyraźny, kształtny i czysty. Te wszystkie cechy można stwierdzić w publikacji tego samego Piotra Dunina, znajdującej się w Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego w Lublinie (Sygn. 2676) pt.

Virtutis honoratae Panegyres Viris Regni Poloniarum Illustr. Sacrae opera Auctoris Petri Dunin Soc: Iesu Typis Secundis in Unum Collectae. Sub Praelo Coll: Lublinen. Eiusdem Societatis... De Permissu Superiorum, 1687.

Jest to zbiór panegirycznych wierszowanych utworów i mów pogrzebowych poświęconych różnym znanym podówczas osobistościom, przeważnie biskupom. Każdą część poprzedza na odwrotnej stronie karty tytułowej miedzioryt, wyobrażający tarczę herbową opiewanego dygnitarza, wymyślnie przyozdobioną girlandami z kapeluszem biskupim na szczycie. Nadto w tekście spotyka się sporo szablonowych stroików. Zgrabny format 12° okazałej, 316 stron liczącej książki składa się na zharmonizowaną całość. I treść i tytuł i wykonanie drukarskie może służyć za wzór upodobań barokowych, z ich skłonnością do przesady w zdobnictwie, nadmiernym szafowaniu słowem i rysunkiem.

Z druków XVII wieku, które wyszły z tłoczni jezuickiej, można zaliczyć do bardziej charakterystycznych:

z r. 1689 — *Goliat swoim mieczem porażony to jest: 10. Galatowski Archiżmądryta Ielecki przeciw Duchu S° etc... y Kościołowi Rzymskiemu piszący przez X. Teofila R u t k ę S. J. Theologa refutowany. Lublin 1689.* 12°, s. 171+4nlb.

Sporo błędów ortograficznych w tekście, druk niezbyt staranny: opuszczone litery w wyrazach itp.³¹⁾

z r. 1691 — *Lampa zapalona Dusze Zakonne do powinnych należytości ku Bogu, Bliźniemu, własnej Duszy, y zachowania ślubów Oświecająca, Od Przewielebnego*

³⁰⁾ Ludwik Z a l e w s k i: *Drukarnia jezuitów w Lublinie*. IV Zjazd Bibl. Pols. w Warszawie, Warszawa 1936, s. 12.

³¹⁾ Bibl. Łop., sygn. 2488.

Oyca Hieronima Gratiniana a Matre Dei Karmelity Hiszpana... Wystawiona. Potym przez W. O. Iana Ricchi Zakonu S. O. Dominika na Włoski język Przeniesiona. Na ostatek od iednego kapłana Dominikana Kongregacyi S. Ludwika Bertranda, z przydatkiem Znakow postępującego albo upadającego Zakonnika Polskiemu Narodowi Podana. W Lublinie w Drukarni Coll, S. I. A. D. 1691.

Format małej książeczki do nabożeństwa, 16°, s. 114; egzemplarz znajdujący się w Bibliotece im. H. Łopacińskiego, (sygn. 2948), oprawiony w klocek wraz z innymi starodrukami warszawskimi.

z r. 1697 — *Dolentis Europae Societas. Potentissimo Orthodoxi Exercitus Duci | Invictissimo Victori Orientis Fortunatissimo/Regi Poloniarum Serepissimo Joanni III. | Civium Amori, Terrori Hostium | post Fata | Militans | Eunte in Suppetias luctus, Triumphale Funus, deducente cum lacrymis/Minima Societate Jesu Polona.* M.DC.XC.VII. Lublini, Typis Collegij Societatis Jesu. 4°, s. nlb 42.

Wydanie wytworne, Druk cicero, rozpoczęty drzeworytem-inicjałem i zakończony drzeworytem: urną z kwiatami żałobnymi ³²⁾.

z r. 1697 — *Sacrum ofitii Religiosioris Triduum: In plura Semestria P. Martino Theophilo Grymosz e Societate Jesu, Coordinatum, Ordinati a Deo-Homine Jesu, saeculū gratiae. Anno 1697.* Lublini, Typis Collegi Soc: Jesu. 16°, s. 312+8nlb.

Książeczka do nabożeństwa odbita na dobrym papierze; druk w rodzaju garmondu przechodzi od strony 238 w petit ³³⁾.

z r. 1698 — *A. M. D. G. Anielskie Pozdrowienie Abo Zdrowaś Marya, Nabożnymi aktami, y dowodnymi Historyami: Do pierwszych piaci Uroczystości, Nawświetszey Bogarodzicy zawsze Panny, Maryi, przez Wielębnego X. Marcina Bogumła Grymosza Societatis Jesu, Dla nabożeństwa katolickiego sposobione.* Roku od Uroczystości Pana Jezusowych, Światu Chrześcianskiemu zaczętych. 1698. W Lublinie w Drukarni Coll. Soc. Jesu: 16°, s. 199+16 nlb.

Druk wyraźny, choć nierówny — od połowy książki mniejszy ³⁴⁾.

Druki osiemnastowieczne przedstawiają większą różnorodność w treści i wykonaniu. Oprócz drobnych panegirycznych i religijnych spotkań można znaleźć dzieła prawnicze i pseudonaukowe, coś w rodzaju podręczników dla młodzieży, bynajmniej jednak nie w duchu nowych prądów oświeceniowych. Należy tu wymienić podręczniki Bystrzonońskiego przeznaczane dla młodzieży, szkół jezuickich:

Informacja matematyczna rozumnie ciekawego Polaka Świat cały, Niebo, y ziemię, y co na nich jest w trudnych kwestyach y praktyce, iemuż ułatwiająca. Przez X. Wojciecha Bystrzonońskiego o Teologa Societatis Jesu do druku podana Roku 1743. W Drukarni Lubelskiej Societatis Jesu. 8°, s. 384 nlb.

Na odwrotnej stronie karty tytułowej znajduje się dedykacja poświęcona biskupowi krakowskiemu i kardynałowi Lipskiemu i przedmowa skierowana do niego; przedmowa ozdobiona jest drzeworytem wyobrażającym gryfy z napisem *I.H.S.* ³⁵⁾.

³²⁾ Bibl. Łop., syg. 2852.

³³⁾ Bibl. Łop., syg. 2581.

³⁴⁾ Bibl. Łop., syg. 2503.

³⁵⁾ Bibl. Łop., syg. 1836.

Polak sensat w liście, w komplemencie polityk, humanista w dyskursie, w mowach statysta, na przykład dany szkolney młodzi od X. Wojciecha Bystrzonowskiego, Lublin Coll. Soc. Iesu 1732; 8°, s. 321.

Jeden z popularnych druków współczesnych przeznaczonych dla młodzieży, wydawany kilkakrotnie w Lublinie, również w Krakowie (u D. Siarkowskiego w r. 1739), rojący się od nonsensów, wsteczny i szkodliwy³⁶⁾.

Do popularnych podręczników należy również zaliczyć:

Physika Experimentalis Figuris Aeri incisus Depicta et Illustrata a P. Stanislao Chychezewski Societatis Jesu: Typis S. R. M. Collegii Lublinskiensis Societ. Jesu Anno D. 1767; 16°, s. nlb. 160+20+6, tablic 10, 3 ryciny.

Papier cienki ale mocny, druk petit, lecz wyraźny, staranny³⁷⁾.

Poważniejszą pozycję stanowią dzieła prawnicze:

Constitutycje Seymu Walnego Dwuniedzielnego Lubelskiego Extraordynarynego. Zaczętego Dnia XIX Miesiąca Czerwca a skończonego Miesiąca Lipca XI dnia Roku Pańskiego M. DCCIII cum Gratia et Privilegio, S. R. M. W Lublinie, W Drukarni Collegij Societatis Jesu.

W środku karty tytułowej wielki drzeworyt wyobrażający godło Rzeczypospolitej. Folio, s. 40; druk nierówny, gdzie kursywa — zamazany: Na odwrotnej stronie karty tytułowej przywilej króla Augusta II dany drukarni na wyłączne prawo drukowania tego zbioru ustaw. W tekście spotykamy ciekawą ustawę powziętą na tym sejmie dotyczącą Lublina: „Mając respekt na upadające Miasto Nasze Lublin...” nadaje się mu te przywileje, które posiada Kraków³⁸⁾.

Statuta Regni Poloniae In Ordinem Alphabeti Digesta a Joanne Herburto de Fulstin, Tum succamerario Premisliensi et S. R. M. Secretario, post Vero Castellano Sanocensi, et Capitaneo Premisliensi. Propter exemplarum inopiam denno recusa, Cum annexa ad marginem citatione veteris folii edittonis Zamosciana, Anno Domini 1597, impressae. Lublini, Typis S. R. M. Collegii Societatis Jesu. Anno Domini MDCCLVI. Folio, s. nlb. 6 + 365 + 5 nlb.

Wydanie staranne, druk równy i czysty. Karta tytułowa dwubarwna, na niej czarno odbite godło Rzeczypospolitej³⁹⁾.

Z druków jezuickich XVIII wieku na uwagę zasługują kalendarze, szczególnie umiłowany przez tłum szlachecki rodzaj lektury. Zastępowały one do czasu wszelkie periodyki i były tak popularne, że wydawano je we wszystkich większych miastach Polski. Tę manię kalendarzową i ich zawartość treściową wyszydzi później Naruszewicz w swoim „Chudym literacie”. Jako druki poczytne i popłatne wykonywano je stosun-

³⁶⁾ Bibl. KUL: IIa, 169; Bibl. Łop., syg. 5468.

³⁷⁾ Bibl. Łop., syg. 2678.

³⁸⁾ Bibl. Łop., syg. 2820.

³⁹⁾ Bibl. Łop., syg. 2829.

kowo starannie i ozdobnie choć szablonowo. Np. kartę tytułową kalendarza z roku 1741 wytłoczono drukiem dwubarwnym: czerwonym i czarnym. Obfity i obszerny z zawartością tytuł tej publikacji brzmi:

Kalendarz Historyczno-Polityczny na rok Pański 1741, Po Przystępnym pierwszym, Po Przybyszowym drugim, Zawierający w sobie Rewolucye roczne: Święta ruchome y nieruchome: dni Xięzycy: Wschód y Zachód słońca do nakręcania zegarków: Monarchie terażniejsze całej Europy: Króla, Senat Polski, Ministrów, Urzędników Koronnych y W. X. L., Kawalerów różnych Orderów y Deputatów na Trybunał Koronny: Ewenementa znaczniejsze roku przeszłego, Nad to Informacją Cosmograficzną o sferze Świata: y Astronomiczną o Niebieskich luminarzach, do druku podany, W Drukarni Lubelskiej Societatis Jesu 40). 8°, s. 160.

Jezuici prowadzili w księgach inwentarzowych dokładną ewidencję druków, które wyszły z ich tłoczni. W chwili kasaty zakonu tj. w roku 1773 książek nie złożonych, *in crudo* było 90 w 29804 egzemplarzach; książek opracowanych 109 dzieł w 1069 tomach 41).

W Lublinie w Bibliotece Publicznej im. H. Łopacińskiego znajdują się 73 dzieła, które wyszły z lubelskiej drukarni jezuickiej; w Bibliotece KUL około 25 dzieł skatalogowanych.

W ósmym lat dziesiątku XVIII wieku zjawia się w Lublinie druk przygodny, wytłoczony w drukarni Łukasza Schlichtyna:

Sposób Wstrzemięzliwość y Świątobliwość w domowym Polakow Przykładzie S. Janie Kantym. Kazaniem na też święto w kolegiacie lubelskiej w Przymotności J. O. Trybunału Koronnego mianym, Jaśnie Wielmożnemu IMci księdzu Janowi Kantemu z Lenczow Lenczowskiemu Biskupowi Abderytańskiemu Sufraganowi y Officyatowi Generalnemu Lubelskiemu etc, W Dzień Imienin Jego, Przez Im. X. Wojciecha Mrowińskiego teyże kolegiaty kaznodzieję ordynaryjnego ofiarowanym wywiedziony, Za pozwoleniem Zwierzchności do Druku podany, W Lublinie w Druk.: Łukasza Szlichtyna, uprzywil. Typografa I. K. Mcl. Roku 1775 42). 16°, s. nlb 8 + 30.

Schlichtynowie: Jan, Kazimierz i Łukasz byli drukarzami lwowskimi. Według relacji Bandtkiego drukowali oni we Lwowie w latach 1763—1784 43). Jeden z nich, ów Łukasz, przybył przypuszczalnie z wędrowną drukarnią na pewien czas do Lublina i wytłoczył tu jakieś dwa dzieła o treści religijnej. Odmienny układ wierszy druku, czyste marginesy (wszystkie noty i odnośniki umieszcza *petitem* u dołu każdej strony), krój czcionek wskazują na to, że Łukasz przywiózł do Lublina własny warsztat, albo też dzieła wybijał we Lwowie, a sygnował na Lublin. W każdym razie druki Łukasza Schlichtyna z lat późniejszych spotyka się znowu tłoczne we Lwowie. Podany wyżej a znajdujący się w Bibliotece im. Łopacińskiego druk Schlichtyna z kazaniem W. Mrow-

40) Bibl. Łop., syg. 7777.

41) Zalewski: *Drukarnia Jezuitów w Lublinie*, s. 14.

42) Bibl. Łop., syg. 2553.

43) W Bibliotece Łopacińskiego w Lublinie syg. 19301 znajduje się druk lwowski Łukasza z roku 1796.

wińskiego oprawiony jest w klocek, zawierający inne przemówienia okolicznościowe tego kaznodziei z lat 1776—1779. Wydawnictwa te nie podają drukarza, chociaż jako miejsce druku wymieniają Lublin. Jednak druki te krojem czcionek, układem wierszy, winietami i ozdóbkami wskazują na podobieństwo do dawnych lubelskich druków jezuickich i bieżących Komisji Edukacji Narodowej. Stąd można wyprowadzić wniosek, że Schlichtyn tylko dorywczo i krótko przebywał w Lublinie.

Po kasacie zakonu jezuitów drukarnia ich wraz z całym majątkiem przeszła na własność rządu Rzeczypospolitej i Komisji Edukacji Narodowej. Z tych czasów pozostało kilka druków:

Monumenta virtutis Venceslai Rzewuscii Palatini Cracoviensis olim Supremi Exercituum Regni Ducis, Literis Pontificiis, Regiis, Aliisque Testimoniis, Confirmata, atque in unum Collecta, per Samuelem Chroszcicovium, e Scholis Piis. Lublini, Typis S. R. M. et Reipublicae, Anno Domini MDCCLXXIV ⁴¹⁾.

Formulae juridicae Inducendis et Conficiendis Transactionibus Accommodatae Legibus Regni Conformes ac In Castro Lublinensi Usitatae, Cura et impensis Simonis Zagorski Vice-Regentis Castrensis Lubliniensis luci publicae Traditae, Cum facultatae Superiorum, Lublini, Typ, Reipublicae 1774 ⁴²⁾. 16°, s. 203 + nlb 9 indexu.

Przedruk przepisów prawnych z druku jezuickiego z roku 1768.

Rituale Sacramentorum, ac Aliarum Ecclesiae Ceremoniarum, ex Tituali, Juxta Decretum Synodi Provincialis Petricoviensis, Editio. Depromptum, Ad uniformem Ecclesiarum Regni Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae usum, insuper aliquibus Auctum. Reimpress. Anno Domini 1777, Lublin, Typis Commissi: Educat. ⁴³⁾ 16°, s. 283 + 4 nlb.

W kilka lat potem tj. w roku 1781 Komisja Edukacji Narodowej oddała drukarnię wraz z innymi obiektami trynitarzom, zobowiązując ich do drukowania własnym kosztem przepisów szkolnych i pism urzędowych. Już w rok potem otrzymują trynitarze na drukarnię przywilej króla Stanisława Augusta „oblatowany tegoż roku 1762, 23 XII w grodzie lubelskim”. Kierownictwo drukarni sprawował jeden z zakonników jako *Praefectus typographiae Lubliniensis*. Zarząd trynitarzy nad drukarnią zwaną odtąd *Serenissimi Regis Majestatis et Rei Publicae* trwał — z przerwą aż do roku 1814. W tym roku trynitarze przenieśli się do Warszawy, a drukarnię przejął rząd Królestwa Kongresowego.

W czasie swojego trzydziestoletniego istnienia drukarnia trynitarzy, jako jedyna w Lublinie i jedyna „za przywilejem królewskim” w woje-

⁴¹⁾ Bibl. Łop., syg. 2677.

⁴²⁾ Bibl. Łop., syg. 2589.

⁴³⁾ Bibl. Łop., syg. 4765

wództwie, wyprodukowała, zwłaszcza w pierwszym okresie kilkadziesiąt dzieł różnej wartości co do treści, ale starannych pod względem technicznym. Do ważniejszych można zaliczyć:

1) *Lublin podług ustaw medyki uważany w iedney Dyssertacyi przez Mich: A. Bergonzoni, Filozofii i Medycyny Doktora, konsyliarza J. K. M. i Towarzystwa różnych Akademii Medycznych i innych wywołonych Nauk. Cum licentia Superiorum.* W Lublinie, w Drukarni J. K. M. XX Trynitarzów. Roku 1782. 12°, s. nłb 50.

Dedykacja z inicjałem: „Do JW Panów Komisarzów Dobrego Porządku Miasta Lublina”.

Druk czysty i staranny, dużo odnośników często pół strony zajmujących, gdzie tłumaczy różne właściwości miasta i powołuje się na lekarzy zagranicznych. Jest to traktat o zdrowotności miasta, o warunkach i sposobach poprawienia stanu zdrowotności, napisany przez lekarza, który tu od 7 lat przebywał. Podaje wiele szczegółów dotyczących się samego miasta. Rozprawa ujęta w 30 pozycji 47).

2) *Excerpt z Statutów Praw i Konstytucyi koronnych kar za przestępstwa Prawa, W Lublinie, w Drukarni Uprzywilejowanej JKM. xx. Trynitarzów Roku 1783.* 16°, s. 46 nłb.

Druk wyraźny, ozdoby skromne na początku i na końcu tekstu, umiar i opanowanie w wykonaniu 48).

3) *Prawo polityczne narodu polskiego czyli układ Rządu Rzeczypospolitey r. 1792, Księga i. s. 290 49); ks 2 — 8°, s. 343.*

4) *Rywal, opiekun Zawstydzony, komedya w pięciu aktach z niemieckiego tłumaczona i do kraiowych zwyczajów z niektórymi matemi odmianami i okrasami przystosowana przez Felixa Wereszczyńskiego Sędzica Ziemskiego Hełmskiego W Lublinie, W Drukarni J. K. Mci, XX Trynitarzów Roku 1785.* 16°, s. 274.

Druk urozmaicony w tytule, czysty i staranny. Stroiki przy oznaczaniu stronic, w karcie tytułowej i na końcu tekstu.

5) *Kopia Responsu na list przyziaciela Rewolucyi Zagranicznej Rok 1792, W Lublinie, W Drukarni J. K. Mości, Kollegium XX. Trynitarzów.*

Na końcowej stronie — nota: „*Datur facultas die 15 Januarii 1793 Anno. Vincentius Jezierski Offi. Lublinen. mp.* 50). 8°, s. 22 nłb.

Prócz wymienionych druków, znajduje się w lubelskich bibliotekach około 22 dzieł skatalogowanych, przeważnie kazań i diariuszy sejmikowych, pochodzących z drukarni trynitarzy.

W ciągu tych nieomal dwu wieków istnienia sztuki drukarskiej w Lublinie zaobserwować można pewne charakterystyczne jej cechy. Przede wszystkim będą to druki w ogromnej przewadze religijne, tłoczone dla ludzi o skromnym poziomie umysłowym, a raczej wydawane w tym celu, by tylko takie potrzeby zaspakajać. Dotyczy to zarówno oficyn

47) Bibl. Łop., syg. 6614.

48) Bibl. Łop., syg. 2523.

49) Bibl. Łop., syg. 1226.

50) Bibl. Łop., syg. 20104.

świeckich jak zakonnych; to samo zjawisko powtarza się w drukarniach hebrajskich. Świadczy to o specyficznej polityce ręki kierującej ruchem umysłowym tego miasta i nie dopuszczającej do napływu jakichś ożywczych prądów z innych części Polski. Nie będą ożywione te wydawnictwa żadnym tomikiem poezji, żadną wydrukowaną myślą postępową.

Drugą cechą drukarstwa lubelskiego tych czasów jest jego ubieganie się o dochodowość wydawanych druków. Staranniejsze wykonanie drukarskie spotyka się w tych wypadkach, kiedy książka przeznaczona będzie dla licznych czytelników i przyniesie lepsze finansowe wyniki. Przykładem mogą służyć kalendarze, wydawane przez drukarnie jezuickie a obliczone na masowy zbyt wśród szlachty, która znajdzie tam pokarm zaspokajający jej potrzeby umysłowe o jakże wąskich widnokęgach. Inną jeszcze cechą tego drukarstwa jest jego mała dbałość o druk jako sztukę. Drukarnie lubelskie w ciągu dwu wieków trwania i kilkakrotnych zmian właścicieli raz tylko odświeżyły swoje zasoby inwentarzone, tj. w tym okresie, kiedy prasy objęli jezuiti.

Ciekawą na koniec sprawą będą narzędzia, jakimi rozporządzają drukarze tych czasów. Obok czcionek metalowych różnego kroju znajdują się w magazynie oficyn zapasy blach do odbijania rycin i oczywiście prasy. Prasy te to narzędzia prymitywne jeszcze: dwie deski, między które kładzie się ułożone w ramkach czcionki i śruba do przykręcania. Początkowo ta śruba jest drewniana, dopiero z końcem XVI wieku Norymberczyk Danner zastępuje ją mosiężną. Właściwe udoskonalenia w warsztatach drukarskich przyniesie z sobą dopiero wiek XIX.

II. Rozwój drukarstwa lubelskiego w ciągu XIX i XX wieku

Przejście wieku XVIII w wiek XIX stanowiło moment dziejowy niesłychanej wagi w rozwoju ludzkości. Francuska rewolucja burżuazyjna XVIII wieku zadała ostateczny cios dogorywającemu feudalizmowi i dała zdecydowany początek tworzącej się burżuazji i z nią związanemu kapitalizmowi. Ludzkość w swoim rozwoju wkracza na drogę nowego ustroju. Zmieniają się zasadniczo narzędzia produkcji, przechodząc w pierwszych dziesiątkach lat nowego wieku powoli, ale odtąd stale z chałupnictwa i rękodziela w przemysł maszynowy i fabryczny. Wynikiem tych przeobrażeń było wytworzenie się nowej klasy społecznej, robotników fabrycznych, proletariatu. Klasa ta początkowo słaba i niezorganizowana zwróci się przeciw maszynom, które pozornie odbierają jej pracę i chleb. Wyrazem tego będą nierzadkie wypadki niszczenia maszyn przez robotników. Niedługo jednak uświadomiony i zorganizowany proletariatus kieruje swoje siły przeciw właściwym twórcom ich nędzy — przeciw kapita-

listom. Cały wiek XIX to okres walk rewolucyjnych proletariatu z kapitalizmem o prawa do życia. Tym procesom gospodarczo-społecznym towarzyszą w poszczególnych okresach zjawiające się teorie ekonomiczno-społeczne i filozoficzne, które znajdują ostateczne sformułowanie i rozwiązanie w tezach klasyków marksizmu-leninizmu.

Specyficzne warunki, w których znalazła się Polska na schyłku XVIII wieku i w całym XIX stuleciu sprawiły, że procesy gospodarczo-społeczne i rewolucyjne bieżą tu odmiennymi nieco od reszty Europy torami. Stwierdzić od razu należy, że ruchy społeczne wiążą się na terenach Polski z rewolucyjnymi ruchami politycznymi i że rewolucyjne dążenia polityczne mają stanowczą przewagę nad społecznymi. Łącznie występują te zjawiska w powstaniu Kościuszkowskim (Manifest Polaniecki, rewolucja warszawska) i w legionach Dąbrowskiego, gdzie przeważał żywioł chłopski i plebejski, a sam wódz legionów głosił niedwuznacznie przemiany społeczne po powrocie do kraju. Łącznie również zaznaczają się te dążenia w rewolucjach lat 1846 i 1848 roku.

Takie — biorąc w ogólnych zarysach — zjawiska historyczne towarzyszą pewnemu opóźnionemu rozwojowi warunków gospodarczych w kraju zwłaszcza do połowy wieku XIX. Ale po roku 1864 rozwój kapitalistycznego przemysłu i gospodarki rolnej jest zdecydowany i odtąd szybki, tak że jak stwierdzają ekonomiści tych czasów, z końcem tego wieku „Królestwo Polskie stało się wielkim okręgiem przemysłowym imperium rosyjskiego”. Lata rewolucji 1905—7 będą datą zamykającą okres organizowania się i klarowania ruchów społecznych tak w Polsce, jak i na terenach całego państwa rosyjskiego.

W ciągu wieku XIX dokona się zasadniczy przewrót nie tylko w stosunkach gospodarczo-społecznych, ale też w kulturze materialnej i umysłowej cywilizowanych ludów całego świata. Będzie to droga od żaglowca do motorowca w żegludze morskiej, od zaprzęgu konnego do samochodu i samolotu, od świecy i łuczywa do żarówki elektrycznej, od sochy do złożonych i skomplikowanych maszyn rolniczych, od poczty pantoflowej do telegrafu iskrowego, od drewnianej prasy drukarskiej do maszyny rotacyjnej.

Pewien postęp dokonywa się również w dziedzinie oświaty i jej upowszechniania. Rosnące siły ludu miast i wsi zmuszają klasę panującą do zrzeczenia się wyłączności swoich praw politycznych, a tworzący się w większości państw system parlamentarny wpływa na wzrost uświadomienia politycznego szerokich mas. Te czynniki rozbudzają z kolei zainteresowania ogólnokulturalne i co za tym idzie oddziałują na wzrost czytelnictwa. Rośnie potrzeba słowa drukowanego. Kalendarze przesuną

się gdzieś w zakątki zainteresowań, wzmaga się popyt na książkę naukową i beletrystyczną, a zwłaszcza na czasopisma. Niecierpliwy czytelnik domaga się szybkiej produkcji książki i gazety. I drukarstwo musi temu zdołać uczynić.

Ułatwi wykonanie tych zadań szereg coraz doskonalszych wynalazków w sztuce drukarskiej. Ulepszenia idą w dwu kierunkach: mechanizacji prasy drukarskiej i zastąpienia ręcznego składania czcionek składaniem mechanicznym. W ciągu pięćdziesięciu lat drukarstwo z rękodziela staje się maszynowym przemysłem, oczywiście w wielkich skupiskach ludzkich, w wielkich miastach. W Niemczech wynalazca Fryderyk König buduje w r. 1811 najpierw prasę mechaniczną, zwaną tyglówką albo pedałówką; w kilkanaście lat potem tenże König konstruuje tzw. prasę pospieszną, płaską, mechaniczną poruszaną początkowo korbą, w końcu elektrycznością. W drugiej połowie wieku XIX emerykański wynalazca Bulloch montuje maszynę tzw. rotacyjną, która jak dotąd jest szczytem maszynowego drukarstwa. Wynalazek polega na zastosowaniu tłoczni cylindrycznej i na wprowadzeniu matryc stereotypowych. Wystarczy bela papieru wprowadzona między cylindry i elastyczne matryce z pismem, a maszyna w ciągu kilku godzin wyrzuca, działając dwustronnie na papier — setki tysięcy zadrukowanych arkuszy.

W parze z mechanizacją prasy idzie mechanizacja w składaniu czcionek. Około roku 1886 wynaleziony linotyp odlewa w ołowiu całe wiersze z czcionkami przez proste naciskanie klawiszów jak w maszynie do pisanja. Dalszym udoskonaleniem jest zastosowany dziesięć lat potem system odlewania pojedynczych czcionek w tzw. monotypach. Linotyp bowiem jest o tyle niedogodny, że w razie błędnego składu po korekcie trzeba zmieniać cały wiersz zamiast poszczególnych liter czy sylab.

Te wielostronne przeobrażenia dokonywające się w XIX wieku docierają do każdego zakątka Europy, a szczególnie wyraźnie występują w ośrodkach miejskich. Zaobserwujemy je też i w Lublinie.

Lublin na początku wieku XIX liczył zaledwie 7000 mieszkańców. Ta statystyczna cyfra świadczy dobitnie o stanie rzeczy w stolicy „Zachodniej Galicji”, jak się za czasów austriackich nazywała. Z chwilą wypędzenia Austriaków w roku 1809 i przyłączenia Lublina do Księstwa Warszawskiego miasto zaczyna się powoli, ale stale odradzać. Pierwszym przejawem tego odrodzenia była założona w r. 1810 szkoła departamentowa lubelska, niby wskrzeszona dawna szkoła wydziałowa z czasów Komisji Edukacji Narodowej, podupadła za okupacji austriackiej. W pięć lat potem szkołę tę przekształcono na szkołę wojewódzką. Już szkoła departamentowa, potem wojewódzka stała się od początku ośrodkiem, wokół którego zaczyna rozkwitać życie kulturalne miasta. Zrodził się zwyczaj, że na popisach rocznych w tej szkole zdawano sprawę przed

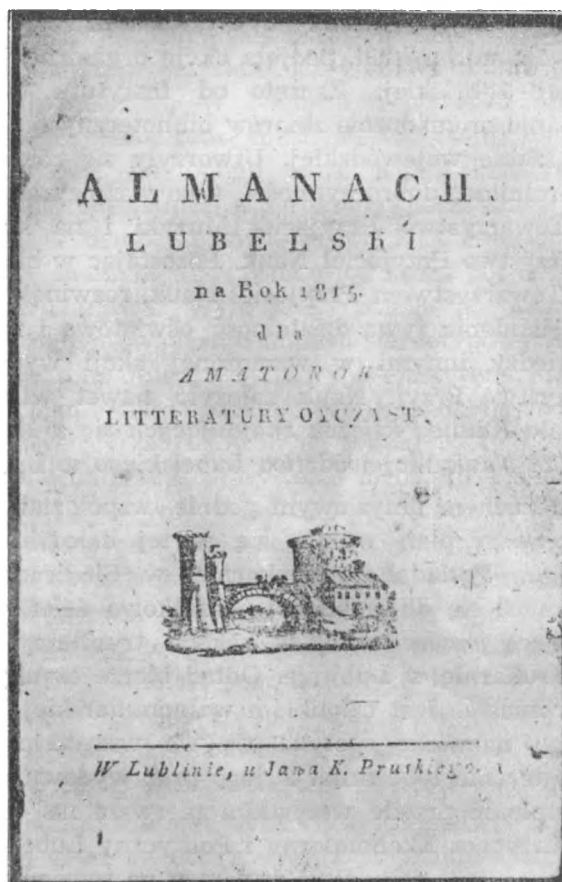
publicznością nie tylko z prac szkoły i uczniów, ale również z prac naukowych nauczycieli. Sprawozdania takie corocznie ogłaszane były drukiem. Wpływało to dodatnio na nauczycieli, wśród których było kilku o wybitnych zainteresowaniach naukowych; oddziaływało również na mieszkańców Lublina, wyrывая ich z drętwoty, w jaką pogrążyły ich ostatnie lata rozbiorów, wojen i okupacji. Rozpoczął się ruch kulturalny i wydawniczy zwłaszcza po utworzeniu Królestwa Kongresowego. Grupa ludzi przede wszystkim tych, którzy byli członkami rozpowszechnionych podówczas łóz wolnomularskich, podjęła akcję organizacyjną wśród nielicznej inteligencji lubelskiej. Zaczęto od Instytutu Bibliopolicznego mającego za zadanie gromadzenie zbiorów bibliotecznych. Zbiory te przekazano później szkole wojewódzkiej. Utworzyły się różne stowarzyszenia obszarniczo-rolnicze, dobroczynności, a co ważniejsze, w roku 1816 zawiązuje się Towarzystwo Przyjaciół Muzyki i na koniec 23 maja 1818 roku Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Pozostając w bliskim kontakcie z warszawskim Towarzystwem Przyjaciół Nauk, rozwinęło w ciągu trzynastu lat swego istnienia żywą działalność oświatową i naukową, która wyraziła się między innymi w wzmózonej akcji wydawniczej tego okresu. Towarzystwo Przyj. Nauk założyło nawet własną księgarnię w r. 1827 i wydało *Katalog książek znajdujących się w księgarni Towarzystwa Przyjaciół Nauk Województwa Lubelskiego w Lublinie*⁶¹⁾.

Z ożywionym ruchem umysłowym godnie współdziałało drukarstwo lubelskie. Na pierwszy plan wybija się w tej dziedzinie postać Jana Karola Pruskiego. Posiadał on drukarnię w Siedlcach, a w latach 1810—1811 przeniósł się do Lublina i początkowo dzierżawił drukarnię rządową pozostającą jeszcze wtedy w rękach trynitarzy. W roku 1813 założył własną drukarnię w Lublinie. Odtąd bierze czynny udział w życiu kulturalnym miasta. Jest członkiem wolnomularskiej loży „Wolność Odzyskana”, jego nazwisko spotyka się we wszystkich kulturalnych poczynaniach na terenie lubelskim. Z jego prac wydawniczych i drukarskich należy wymienić przede wszystkim pierwsze na terenie Lublina czasopismo „Dostrzegacz Ekonomiczny i Polityczny Lubelski”, który wychodził w ciągu niecałego roku 1816 dwa razy na tydzień, w poniedziałek i czwartek, od kwietnia do września. Z braku prenumeratorów, a więc odpowiedniego poparcia, przestał wychodzić po wydrukowaniu 47 numerów zawartości 585 stron dwuszpaltowego druku. Oprócz rozpraw rolniczych i gospodarczych każdy numer zawierał wiadomości miejscowe, krajowe i zagraniczne. Ostatni 47 numer zawierał na końcu „Obwieszczenie” od Redakcji tej treści, że 1 grudnia wyjdzie „Pamiętnik Gospodarczy i Naukowy”. Nadto poniżej od wydawcy ogłoszenie, że 24 b. m. (września) wyj-

⁶¹⁾ Lublin, r. 1828, 8°, s. 119.

dzie *Polski, Ruski, Żydowski Astronomiczny i Gospodarczy Kalendarz na rok Pański 1817* — cena zł pol. 12, Lublin, dnia 7 września r. 1816, J. K. Pruski, właściciel Drukarń Departamentowych w Lublinie i Siedlcach.

I rzeczywiście w następnym roku Pruski zrobił jeszcze jedną próbę wydając „Pamiętnik Gospodarczy i Naukowy Lubelski”, ale z jeszcze gorszym wynikiem, gdyż wyszedł zaledwie jeden numer tego miesięcznika.



Ryc. 2. Karta tytułowa *Almanachu Lubelskiego*, druku J. K. Pruskiego z r. 1815

Drugim ważnym wydawnictwem, które wyszło z drukarni Pruskiego był: *Almanach (Lubelski) na rok 1815 (dla Amatorów literatury ojczystej)* w Lublinie, u Jana K. Pruskiego. 16°, s. 135. Jest to najładniejsza książka, jaka dotychczas wyszła z drukarni lubelskich. Odbita na dobrym papierze, piękną czcionką, ma dwie piękne ryciny-miedzioryty. Pierwsza poprzedza kartę tytułową i przedstawia „Ruiny zamku Firlejów w Dąbrowicy pod

Lublinem". Wykonał ją Leon Urmowski „porucznik Korpusu Inżynierów Wojska Narodowego”, brat Klemensa, znanego prawnika i redaktora *Almanachu*. Druga rycina, dzieło tego samego artysty, mieści się na karcie tytułowej i wyobraża „idealny pomnik grobowy nad brzegami Elstery nieodżałowanego Wodza”. Równie bogata jest treść *Almanacha*. Oprócz kalendarza zawiera opis departamentu lubelskiego, a dalej wiersze oryginalne i tłumaczenia przedwcześnie zmarłego poety Józefa Sygierta.



Ryc. 3. Lewa strona karty tytułowej *Almanachu Lubelskiego*

Oprócz wymienionych publikacji z drukarni Pruskiego wyszło kilka druków przygodnych związanych z życiem kulturalnym miasta w tym czasie. Należą tu wzmiankowane już sprawozdania szkoły departamentowej i wojewódzkiej:

z roku 1812: *Rektor i zgromadzenie profesorów szkół departamentowych lubelskich na publiczny popis uczniów*. W Lublinie 1812 roku, Pismem Jana Karola Pruskiego, s. 8.

z roku 1814: *Na publiczny popis uczniów szkół departamentowych lubelskich*. W Lublinie r. 1814, w Drukarni J. K. Pruskiego, s. 6.

Nadto inne z r. 1815: *Wezwania, ustawy i raporta Towarzystwa Dobroczynności w Departamencie Lubelskim*. W Lublinie, w Drukarni J. K. Pruskiego, (1815), s. nlb 8.

z r. 1820 poprawiony statut Towarzystwa Przyjaciół Nauk: *Ustawy Towarzystwa lubelskiego Przyjaciół Nauk w Lublinie*, w Drukarni J. K. Pruskiego r. 1820. Nakładem Towarzystwa Przyjaciół Nauk, 8°, s. 20.

Dalej druki przygodne, jak przemówienia, mowy pogrzebowe, np. „Wedykowski Seweryna *Przemowa przy złożeniu do grobu śp. W. Imci Franciszka Załobckiego proboszcza Końskowolskiego r. 1821*”.

Zbiory utworów poety lubelskiego Kazimierza Jaworskiego:

1) *Zbiór wierszy*, Lublin 1821, Druk Pruski, 8°, s. 138.

2) *Anibal czyli miłość Ojczyzny*. Tragedia K. Jaworskiego, w Lublinie 1821, Druk. Pruski, 8°, s. 74.

Poza tymi różnorodnymi pracami bo znajdują się tu także podręczniki, np. ks. Grzegorza Wężyka *Nauka religii*, 8, s. 151, Lublin, Pruski 1822.

Pruski w latach 1815 — 1823 drukuje kalendarze, które jednak stoją poniżej poziomu jego innych druków i są obliczone raczej na ratowanie zszarganego innymi wydawnictwami budżetu.

Np. z roku 1815: *Polski, Ruski i astronomiczno-gospodarski Kalendarz na R. P 1815 zawierający w sobie bieg planet, odmiany powietrza, zaćmienia, Technologiczne Rolnicze i wiele potrzebnych wiadomości*. 4°, s. 32.

Po śmierci Pruskiego, która nastąpiła w roku 1823, wydaniem jeszcze raz kalendarza na r. 1824 zajęła się wdowa po nim Joanna Pruska.⁵²⁾

Pod tą ostatnią firmą drukarnia Pruskiego niedługo trwała. Wdowę Joannę poślubił drukarz lubelski Walenty Mierzejewski i przejął tym samym drukarnię po Pruskim. Drukarnia pod jego kierownictwem nie wyróżniła się niczym szczególnym. Nabyła ją po jakimś czasie Marianna Wysocka, aż około roku 1840 przeszła na własność Józefa i Władysława Kossakowskich, dotychczasowych dzierżawców drukarni rządowej, którzy w drukarstwie lubelskim odgrywali odąd znaczną rolę.

Drugą ważniejszą firmą typograficzną z pierwszej połowy wieku XIX była drukarnia Szczepańskiego. Kazimierz Szczepański był to księgarz lubelski występujący już około roku 1800. Początkowo finansował niektóre druki Pruskiego i współdziałał z nim, a około roku 1816 kupił drukarnię od dziedziców Piotra Zawadzkiego, znanego odlewacza czcionek w Warszawie, i przeprowadził ją do Lublina. Z jego drukarni wyszły:

„*Dwie matki łednego dziecięcia czyli Matki Rywalki przez Panią de Genlis po Francusku historia napisana*. Tom I, za pozwoleniem Zwierzchności w drukarni Kazimierza Szczepańskiego, w Lublinie 1819". I — 8°, s. 339; II — 343; III — 318⁵³⁾

Nadto z roku 1818: *Ustawy dla Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Województwie Lubelskim, zawiązanego w Radzie Wojewódzkiej w dniu 23 V roku 1818 w Lublinie*, W drukarni K. F. Szczepańskich 1818; 8°, s. 23.

z r. 1819: *Oda do Natchnienia czytana na publicznym posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk Województwa Lubelskiego dnia 8 maja 1819 przez Kazimierza Puchalę, członka tegoż Towarzystwa*. W Lublinie, w Drukarni K. Szczepańskiego; 8°, s. 8.

z r. 1819 — *Krzyżanowskiego Jana Kantego: Uwagi nad instytucjami pedagogicznymi Pestalociego i Fellenberga, tudzież metodom Bell-Lankastrowskim*. Druk. Szczepański, w Lublinie 1819, 8°, s. 37.

⁵²⁾ R. Lubicz (H. Łopaciński): *Wydawnictwa Peryjodyczne w Lublinie*, s. 14.

⁵³⁾ J. S. Bandtkie: *Historia drukarń w Królestwie Polskim...*, t. I, s. 350.

z r. 1822 — Krzyżanowski Jan Kanty: *O potrzebie i sposobie porównywania edukacji podług Jullien w Lublinie, w Drukarni K. Szczepańskiego 1822*. 8°, s. 42.

Szczepański kierował drukarnią do roku 1836 i w tym czasie oddał ją w dzierżawę Ledermanowi, który prowadził już drukarnię rządową. Ostatecznie wdowa po K. Szczepańskim, Helena, sprzedała ją Moszkowi Wagmajsterowi.⁵⁴⁾ Wspólnikiem Wagmajstera był Józef Nowaczyński, który posiadał już litografię w Lublinie i w Krasnymstawie. Na koniec sprawy ułożyły się tak, że Józef Nowaczyński stał się jedynym właścicielem drukarni po Wagmajsterze, a więc dawnej drukarni Szczepańskiego. Tak powstał w roku 1846 nowy zakład poligraficzny pod firmą: Zakład Artystyczno-Litograficzny i Drukarnia Józefa Nowaczyńskiego, ul. Krakowskie Przedmieście, róg Gubernatorskiej (dziś ul. Kościuszki).

Największą co do zasobów materiałowych drukarskich była Drukarnia Rządowa, dawna Trynitarzka. Odnowiona przez trynitarzy w r. 1814, zajęta została po ich przesiedleniu się do Warszawy przez rząd Królestwa Kongresowego; po roku 1830/31 była w rękach rządu gubernialnego. Była stale oddawana w dzierżawę. Prowadzili ją kolejno: Pruski, Gutfeldowie, Lederman, Kossakowscy, na koniec Nowaczyński. Miała od początku swój określony, urzędowy zakres działania; produkowała cyrkularze, zarządzenia, druki urzędowe wszelkiego rodzaju. W latach 1813 — 1830 drukowała również sprawozdania szkoły departamentowej i wojewódzkiej, a więc podobnie jak Pruski:

Popis publiczny uczniów Szkoły Wojewódzkiej Lubelskiej, mający się odbywać z rana od 8 do 1 godziny w dniu 21, 22, 24 lipca rb., na który Prześwietną Publiczność imieniem Instytutu rektor Smolikowski zaprasza. W Lublinie, w Drukarni Rządowej 1818; 4°, s. 8.

Podobne sprawozdania z „Popisów” tłoczy Drukarnia Rządowa w latach 1819, 1821, 1826, 1830; nawet z r. 1839 dochowało się sprawozdanie szkoły o zmienionej już nazwie: „Akt uroczysty zakończenia rocznego biegu nauk w Gimnazjum Gubernialnem Lubelskim”.

W latach 1825 — 1828 odbijano tu, kontynuując poczynania Pruskiego, Kalendarze. Drukarnia Rządowa połączona była z przedsiębiorstwem wydawniczym czasopisma urzędowego. W roku 1817 wydawano: „Dziennik Urzędowy Komisji Województwa Lubelskiego”, w latach 1818 — 1838 „Dziennik Urzędowy Województwa Lubelskiego”. W roku 1839 zmieniono tytuł na „Dziennik Urzędowy Gubernii Lubelskiej”⁵⁵⁾.

Akta miejskie lubelskie z roku 1827 wymieniają jeszcze jedną drukarnię: Szabsy Gutfelda, mieszcząca się przy ul. Szerokiej w dzielnicy żydowskiej. Mendel i Szabsa Gutfeldowie byli po roku 1830 przez pewien czas

⁵⁴⁾ Riabinin: *Fragmenty z dziejów cenzury lubelskiej 1831—1864*, s. 48.

⁵⁵⁾ Lubicz (Łopaciński): *Wydawnictwa Peryodyczne w Lublinie*, s. 16.

dzierżawcami drukarni rządowej. Jako ludzie bardzo przedsiębiorczy starali się opanować drukarstwo w miastach powiatowych gubernii lubelskiej. Natknęli się jednak na silny sprzeciw niektórych drukarzy lubelskich, spotkali się nawet z oskarżeniami o nadużycia, tak że byli zmuszeni zawiesić na pewien czas swoje prace w Lublinie ⁵⁶⁾.

Tak więc w pierwszej połowie wieku XIX istniały w Lublinie 4 zakłady drukarskie tłoczące druki polskie:

1. Pruski (od 1813) — Kossakowski (od 1840)
2. Szczepański (od 1816) — Nowaczyński (od 1846)
3. Rządowa
4. Gutfeld Szabsa (od 1827)

W tym składzie przechodzą w drugie półwiecze.

Rok 1830 podciął podstawy pięknie rozwijającego się drukarstwa lubelskiego. Likwidacja takich instytucji naukowych jak Towarzystwo Przyjaciół Nauk, nadto wzmagająca się ostrość cenzury carskich urzędników sprawiły, że oprócz druków akcydensowych, urzędowych cyrkularzy itp. produkowanych w drukarni rządu gubernialnego i innych, żadnych poważniejszych wydawnictw przez dłuższy czas nie spotykamy. Cenzura obejmowała wszelkie drukowane słowo. Reskrypt Komisji Rządowej z r. 1849 oznajmia, że „bez zezwolenia cenzury mogą być drukowane tylko bilety inwytacyjne, obwieszczenia prywatne, karty wizytowe i tym podobne ogłoszenia nie zawierające w sobie ani myśli, ani żadnych rozbiórów”. ⁵⁷⁾ Cenzura ta była dotkliwa i dawała się odczuć zwłaszcza w latach późniejszych, kiedy zaczęto wydawać miejscowe czasopisma. Zdarzało się tak, że po wyjściu kilku numerów periodyków pismo musiało się likwidować nie tyle z powodu braku prenumeratorów i czytelników, ile dla gnębiącej je cenzury.

Przechodząc z kolei do drugiej połowy XIX wieku i przeglądając druki z tego czasu, wydaje się niekiedy, że cofnęliśmy się o sto lat do osiemnastowieczyny, bo znowu występują jako stałe zjawisko kalendarze i druki religijne. W tym samym okresie jednak powstają pierwsze czasopisma, które odtąd starają się utrzymać ciągłość wydawniczą. W wydawnictwach zwartych przeważają druki religijne i kościelne w rodzaju:

z 1872 ks. J. Szeliği: *Krótką wiadomość o części krzyża Chrystusowego.*

z r. 1873 W. Baranowskiego: *List pasterski.*

z r. 1874: *Catalogus cleri dioecesis Lublınensis,*

Directorium divini officii Lublın,

Nowenna na cześć Niepokalanego Poczęcia, itp.

Sporadycznie zjawiają się powiastki dla dzieci i podręczniki do nauki początkowej.

⁵⁶⁾ Riabinin: *Fragmenty z dziejów cenzury*, s. 49.

⁵⁷⁾ Riabinin: *Fragmenty*, s. 40.

Większość tych druków pochodzi z drukarni Kossakowskiego. Z jego zakładów wyszły też interesujące i popularne powiastki i opowiadania Zofii Scisłowskiej, związanej mocno z Lublinem autorki wydanego w Warszawie Noworocznika Lubelskiego na r. 1845 pt. *Fijolek*. W roku 1854 wychodzi książka: *Powieści dla dzieci na tle miejscowych zdarzeń osnute*, skreślone przez Z/ofię S/cisłowską Lublin, w drukarni Józefa Kossakowskiego 1854. 16°, s. 250. Wydawnictwo zdobią litografie różnych szczegółów miasta Lublina, jak: widok na Lublin znad rzeki; fragment Krakowskiego Przedmieścia od strony kościoła św. Ducha; fragment cmentarza.

Tej samej autorki z r. 1873:

Dobra Ciocia, obrazek zdjęty z życia. Dla młodzieży napisała Zofia Scisłowska, Lublin, Nakładem i drukiem Wł. Kossakowskiego r. 1873; 16°, s. 94

Od roku 1869 firma Kossakowskich wydaje ciekawe dla poznania życia lubelskiego kalendarze. Pierwszy rocznik bogaty w różnorodną treść i opatrzone drzeworytami wyobrażającymi widoki Lublina wyszedł pod tytułem:

Kalendarz Lubelski || na rok zwyczajny 1869 || Rok Pierwszy || Nakładem i drukiem Władysława Kossakowskiego w Lublinie || Skład główny w Lublinie u nakładcy, ul. Krakowskie Przedmieście Nr 194; 8°, s. 108 + XVI.

W tymże kalendarzu mieści się ogłoszenie, które podaje dokładnie zakres działania firmy:

Drukarnia i Skład Materiałów Piśmiennych Władysława Kossakowskiego W Lublinie przy ul. Krakowskie Przedmieście Nr 194. Drukarnia z maszyną pospieszną wykonywa wszelkie roboty drukarskie, przyjmuje do druku dzieła, pisma, afisze, klepsydry i obwieszczenia. Posiada zapas regestrów, kwitariuszów, kontroll itp., ksiąg rachunkowości gospodarskiej. Druków do Ubezpieczenia ogniowego, oraz blankietów na kontrakta najmu mieszkania, różnych druków dla gorzelni i browarów itp.

Z firmą Kossakowskich wiąże się wydawnictwo pierwszych stałych periodyków lubelskich. Mianowicie w grudniu 1865 roku wyszedł spod prasy Kossakowskiego „Kurier Lubelski”. Po Julianie Liedtke, pierwszym wydawcy, Kossakowski stanie się potem na kilka lat również tego pisma wydawcą.

Nazwa „Kurier Lubelski” miała już swoją tradycję. Bowiem w latach 1830/31 w gorących dniach powstania pojawia się czasopismo pod tą nazwą, mające charakter biuletynu wojennego, pod redakcją Czyńskiego. W zachowanych w Bibliotece im. Łopacińskiego w Lublinie numerach pozostał jeden egzemplarz z 21 grudnia r. 1830 oznaczony numerem 12 i szesnaście egzemplarzy ze stycznia 1831 roku. Dalszej akcji wydawniczej przeszkodziło wkroczenie do Lublina wojsk carskich. Każdy egzemplarz obejmował dwie stronicie druku jednoszpaltowego na dobrym papierze w niebieskawym kolorze. Drukarni nie wymieniono w żadnym numerze, niewątpliwie jednak drukowano periodyk w tłoczni rządowej.

„Kurier Lubelski” w drugim etapie swojego istnienia przetrwał do roku 1879, do czasu, kiedy połączył się z „Gazetą Lubelską” powstałą przed trzema laty. Wychodziły te pisma w tych latach po trzy razy na tydzień. Po połączeniu się tych dwu periodyków stała się „Gazeta Lubelska” pismem codziennym. Z wydawnictwem „Gazety Lubelskiej” łączy się powołanie do życia w latach dziewięćdziesiątych nowej firmy drukarskiej. Redaktorem i wydawcą „Gazety Lubelskiej” był przez cały czas Leon Zaleski. Po jego śmierci w r. 1887 redaktorem został Zdzisław Piasecki, związany też z firmą Kossakowskiego i piszący ciekawe „kroniki” do jego kalendarzy, a wydawcą został zięć Zaleskiego Bolesław Drue. On to założył dla swojego czasopisma w latach dziewięćdziesiątych własną drukarnię, która przetrwała jedno pokolenie i odegrała pewną rolę w rozwoju kulturalnym Lublina.

Oprócz tego jedyne przez przeszło dwa dziesiątki lat periodyka lubelskiego, drukuje i wydaje Drue „kalendarze” w latach 1901 — 1908, zbliżone treścią i wyglądem do kalendarzy Kosakowskiego. Kalendarze te mają tytuł: *Lublinianin*, późniejsze z roku 1908 *Kalendarz i Rocznik Lubelski Ilustrowany*. Z drukarnią Druego wiąże się charakterystyczne wspomnienie Józefa Dominki:

„Najwięcej pociągała mnie praca w drukarni: była tajemnicza, powodowała „cud” powstawania gazety i książki: przy składaniu czcionek można było pogłębiać swoje wiadomości; jest to rzemiosło inteligentne. Toteż mając dużo wolnego czasu, często wystawałem przed oknami drukarni i zaglądając do środka, patrzyłem z zacięciem na pracę składaczy, czy przyglądałem się maszynie, wyrzucającej zadrukowane arkusze. Pewnego razu, a było to prawdopodobnie w marcu 1906 roku, stałem tak przed oknem drukarni Druego przy ul. Pijarskiej. Właśnie na parapecie leżała kolumna gazety „Ziemia Lubelska”, jedynego podówczas pisma polskiego w Lublinie. Widocznie dość długo tak stałem urzeczony tym, co widziałem, bo z pobliskich drzwi wyszedł chłopiec starszy mniej więcej o rok ode mnie, blondyn, nieco piegowaty i dość grzecznym tonem odezwał się do mnie: — Nie stój tak przed oknem, bo zaciemniasz, starzy się złością. — Był to praktykant tej drukarni, jak się nieco później dowiedziałem, Bolesław Bierut... Odszedłem z żalem od okna, ale postanowienie „pójścia do drukarni” było we mnie coraz silniejsze. Wreszcie nadeszła okazja. Pod wpływem nastrojów wolnościowych i wobec zelżenia cenzury zaczęły powstawać nowe drukarnie. Właśnie grono osób postępowych założyło przy ul. Zielonej drukarnię, zwaną drukarnią Jaczewskiej. Jaczewska, wdowa po zmarłym tragicznie podczas strzelaniny na ulicach Lublina sędzi sądu okręgowego, miała w drukarni duży udział finansowy. Pracujący w tym zakładzie brat mój stryjeczny o 7 lat starszy spowodował, że przyjęto mnie na ucznia. Stało się to w początkach czerwca 1906 roku, kiedy miałem 13 lat i niespełna 3 miesiące”⁸⁸⁾.

W roku 1880 przeniósł z Chełma do Lublina swoją drukarnię Jędrzej Rozdoba. Zakład mieścił się przy ul. Początkowskiej 1. Poza drukarni

⁸⁸⁾ Józef Dominko: *Z minionych lat*, Warszawa 1945, s. 8—9.

bieżącymi zakład nie rozwinął szerszej działalności, przetrwał jedno pokolenie i został zlikwidowany po śmierci właściciela w okresie międzywojennym.

Przy ul. Podzamcze nr 547 istniała już w r. 1878 drukarnia pod firmą J. Herszenhorn i M. Sznajdermesser, która oprócz druków akcydenso-
wych i hebrajskich produkowała większe dzieła polskie. I tak w r. 1878 wytłoczyła książkę Władysława K. Zielińskiego:

Monografia Lublina. Tom I. Dzieje miasta Lublina, Lublin 1878. Druk. J. Herszenhorna i M. Sznajdermessera w Lublinie, ul. Podzamcze Nr 547.

Na pierwszej karcie herb miasta Lublina wykonała litografia W. Czemińskiego.

Litografia ta powstała już w r. 1872 i mieściła się w domu przy placu Bernardyńskim z wejściem od ul. Przechodniej. Zmieniła właściciela około r. 1907 i pod nową firmą A. Jarzyński przetrwała do ostatnich czasów.

W ostatnim ćwierćwieczu XIX w. kontynuują również swoje prace drukarnie: rządowa i Nowaczyńskiego. Drukarnia rządowa po roku 1864 nosiła nazwę: Lublińska Gubernska Typo-Litografia. Oprócz druków urzędowych wydaje ta „typografia” po rosyjsku czasopismo: „Lublińskie Gubernjalnyje Wiedomości”, nadto w latach 1870 do 1911 rocznik, rodzaj urzędowego kalendarza pt. *Pamjatnaja kniżka lublińskiej Gubernji*.

Drukarnia Nowaczyńskiego, która egzystowała pod firmą: Zakład Artystyczno-Litograficzny i Drukarnia J. Nowaczyńskiego, Ul. Krakowskie Przedmieście (dom pokąpucyński) i Gubernatorska 2 — rozporządzała wtedy skromnymi urządzeniami. Miała w inwentarzu prasę litograficzną ręczną i jedną maszynę drukarską poruszaną korbą. Poza drukami bieżącymi wydała ta firma pomysłowy i bogato ilustrowany kalendarz ścienny pt. *Kalendarz fotograficzny A. Nowaczyńskiego na rok 1871*. W roku 1890 następuje, z powodu śmierci właściciela, zmiana firmy i zmiana adresu. Drukarnię obejmuje zięć Nowaczyńskiego J. Pietrzykowski. Odtąd zakład występował pod firmą „Zakład Artystyczny, Litografia i Drukarnia J. Pietrzykowski (dawniej Nowaczyński), ul. Gubernatorska nr 4 (dom własny). Zakład stale się od tego czasu rozwija. I tak w r. 1904 zdobywa pierwszą maszynę drukarską pędzoną motorem.

Częściowa zmiana nastąpiła też w zakładach graficznych Kossakowskiego. Właścicielką firmy staje się od roku 1855 Michalina Kossakowska. Firma nie traci na aktywności. Wydaje i tłoczy jak dawniej kalendarze, nadto od czasu do czasu dzieła zwarte, podręczniki. Np. z roku 1855:

Dawid Wincenty: *Krótką gramatyka polska*. Druk Michaliny Kossakowskiej w Lublinie.

W ostatnim ćwierćwieczu XIX wieku i na początku XX wieku miasto szybko się rozwija. Wpływają na to warunki gospodarcze, które stale się poprawiają. Wzrasta kapitalizacja rolnictwa, co ożywia przemysł miej-

scowy. Powstają coraz nowe zakłady przemysłowe w mieście: gorzelnie i browary, młyny, krochmalnia, garbarnia, fabryka tytoniu, fabryka wag i maszyn rolniczych. Stan ludności powiększa się z dużą szybkością. *Almanach Lubelski* Pruskiego podaje ilość mieszkańców w drugim dziesiątku lat na 12 648 osób; *Sierpiński* w *Obrazie miasta Lublina* w roku 1839 wymienia cyfrę 13 890; *Wiercieński* H. w *Opisie statystycznym Guberni Lubelskiej* zamieszcza tabelkę wzrostu ludności Lublina, która wygląda następująco:

rok 1878	—	25 298	mieszkańców
„ 1890	—	53 137	„
„ 1899	—	56 108	„ ⁵⁹⁾

Tak szybki rozrost miasta budził coraz większy głód na słowo drukowane w różnej postaci: druków przemysłowych i handlowych, szkolnych, urzędowych a również i gazet. Powstają nowe zakłady drukarskie, które mają zaspokoić potrzeby swoich klientów w tym zakresie. Najczęściej są to małe warsztaty pracy o prymitywnych urządzeniach, o 2 lub 3 pracownikach, bez większych aspiracji poza doraźnym zarobkiem. Pierwszeństwo mają pod tym względem firmy żydowskie, które wiążą tłocznie z handlem papierniczym lub drobnorzemieślniczym (np. napisy firmowe na torbach, etykiety dla firm itp.). Większe zakłady graficzne natomiast pozostają najczęściej w ścisłym związku z wydawnictwami periodycznymi. Poza ten zakres prac drukarstwo lubelskie aż do roku 1918 nie wychodzi.

Toteż nie dziwi nas to, że — jak ongiś w wieku Oświecenia — tak i w tym okresie gorących polemik młodopolskich schyłkowców — Lublin pozostaje niemy i głuchy. W tym to okresie początków imperializmu i rozrostu mechanizacji w przemyśle zjawiają się w sztuce teorie estetyzmu i odwrotu od rzeczywistości, społeczne hasła sztuki dla sztuki. Te dążenia znalazły wyraz w drukarstwie. Odwrót od maszyny, mechanizacji i produkcji masowej książek głosi najpierw w Anglii około roku 1891 William Morris (1834 — 1896), artysta malarz. Rzuca hasła powrotu do książki jako dzieła sztuki, do ozdobnego druku jak w czasach renesansu, do ilustracji drzeworytniczej, unikającej i wyrzekającej się szablonowości. Pragnie cofnąć się do dawnego rękodziela drukarskiego, tworzy nowe typy czcionek i ilustracji.

Podobne hasła podjęli w Polsce koryfeusze ruchu młodopolskiego. Od roku 1897, odkąd zaczyna wychodzić „*Życie*” krakowskie, grono artystów, malarzy i grafików z Wyspiańskim i Mehofferem na czele próbuje stosować podobne do morrisowskich metody w drukarstwie. Ruch ten jednak nie trwał długo. Teorie estetyzmu w drukarstwie, w poligrafii, gdzie ilustracja przytłumia często myśl zawartą w książce, nie szły w parze z po-

⁵⁹⁾ H. Wiercieński: *Opis statystyczny Guberni Lubelskiej*, Warszawa 1901, s. 126—7.

stępem społecznym, z wymaganiami czasu. Przeciwnie, drukarstwo wybiera raczej doskonałość techniczną druku i szuka takiego wyrazu w drukarstwie, gdzie odtworzony byłby najlepiej charakter języka danego narodu. Próby takie podejmował w Polsce — między innymi artysta-grafik Adam Póltawski (1888 — 1952), a wynikiem tych prób było stworzenie oryginalnej polskiej czcionki drukarskiej, antykwy, dostosowanej do właściwości języka polskiego.

Oczywiście, żadne z tych haseł i dążeń w drukarstwie nie znalazły odzwierciedlenia w Lublinie, mimo to, że w tym czasie działał na terenie tego miasta znany malarz i grafik Konstanty Kietlicz R a y s k i, który na wystawie drukarskiej w Krakowie w roku 1904 przedkładał swoje *Projekty okładek książki i ozdób drukarskich*.

A jednak i w Lublinie widać w latach porewolucyjnych żywszy ruch kulturalny, coś fermentuje w społeczeństwie miejscowym, które budzi się z długoletniej śpiączki. Niektóre zrywy obrazuje redaktor Zdzisław P i a s e c k i w *Kalendarzu Lubelskim* na rok 1907:

„Zniesienie cenzury, na mocy przepisów z dnia 24 listopada 1905 roku wywołało formalny przewrót w dziennikarstwie krajowym....

„W Lublinie, wychodząca przez lat trzydzieści, „Gazeta Lubelska“, po opuszczeniu redakcji przez autora niniejszej kroniki, po kilku miesiącach została wydzierżawiona przez właściciela pisma gronu przedstawicieli partii narodowo-demokratycznej, a kierunek pisma objął p. Stanisław Doborzyński. Nie krępowane powiawkami cenzuralnymi pismo zaczęło wychodzić jedenastego grudnia 1905 roku i trzydziestego grudnia tego roku zostało zawieszona na cały czas trwania stanu wojennego.

„W zamian „Gazety“ zaczął wychodzić od Nowego roku „Goniec Lubelski“ z podpisem redaktora odpowiedzialnego pana Franciszka Głowackiego, przy udziale współpracowników zawieszona „Gazety“ i w dniu 17 stycznia 1906 roku został zamknięty na cały czas trwania stanu wojennego, za szkodliwy kierunek.

„Temuż losowi uległ po wypuszczeniu 4 numerów „Dziennik Lubelski“ podpisywany przez autora tej Kroniki Zdzisława Piaseckiego. Po tygodniowej przerwie, na mocy pozwolenia p. gubernatora lubelskiego, zaczęła wychodzić „Ziemia Lubelska“ z podpisem redaktora p. Tadeusza Kosteckiego a pod kierunkiem b. redaktora „Pracy Polskiej“ w Warszawie p. Paszkego, jako organ stronnictwa narodowo-demokratycznego.

„Od nowego roku 1906 zaczęło wychodzić drugie pismo codzienne: „Kurjer Lubelski“ — organ partii postępowo-demokratycznej pod redakcją p. Władysława Stodolnickiego przy udziale przedstawicieli lubelskiej partii postępowo-demokratycznej, czyli tak zwanych popularnie pedeków.

„Po wypuszczeniu 15 numerów pismo za szkodliwy kierunek zostało zawieszona, a w zamian zaczął wychodzić „Kurjer“ pod redakcją D-ra Mieczysława Biernackiego, przy udziale współpracowników zawieszona pisma. Po kilku tygodniach pismo zaczął podpisywać kandydat praw p. Bolesław Sekutowicz.

„Oba pisma, stojące w polityce na dwóch przeciwnych biegunach, namiętnie popierały hasła swej partii w okresie przedwyborczym do Sejmu Państwowego i nie szczędziły sobie wzajemnie obelżywych epitetów.

„Namiętność ta odbiła się na zewnętrznej formie wydawnictw, gdzie w ferworze polemiki zapomniano o gramatyce i ortografii. I... korekcje, które pozostawiały wiele do życzenia.

„Trzecie pismo o kierunku wybitnie polemicznym i religijnym powstało w Lublinie pod redakcją ks. Ignacego Kłopotowskiego, wychodził codziennie, w małym formacie, pod nazwą: „Polak Katolik”⁶⁰).

Ów ks. Kłopotowski, działacz społeczny i antysemita, założył dla swoich klerykalnych pism, tj. pisma codziennego „Polak Katolik” i tygodnika „Posiew” — drukarnię. Drukarnia mieściła się najpierw przy ulicy Królewskiej 15, potem na tej samej ulicy pod nr 3. Czynna była w latach 1904 — 1907. Tak pisma jak i drukarnia miały charakter przejściowy. Po roku 1907 ks. Kłopotowski przeniósł się do Warszawy i zlikwidował drukarnię w Lublinie.

Życie umysłowe Lublina w latach porewolucyjnych koncentrowało się głównie około zagadnień politycznych, a wyrazem tego były właśnie czasopisma w tym czasie wydawane. „Ziemia Lubelska” wychodziła z przerwami przez cały ten czas porewolucyjny aż do roku 1914 i była związana z drukarnią „Jaczewskiej i S-ka”, zwaną potem „Sztuka”. Ta w latach 1910/11 przeszła na własność H. Płoszyńskiej, a potem Daniela Śliwickiego. Śliwicki zakupił dom przy ul. Kościuszki 8, tam sprowadził swój zakład z ul. Zielonej i tam drukował „Ziemie Lubelską”, która miała już inny charakter.

Jeszcze bardziej skomplikowane losy przedstawiał „Kurier Lubelski”, który pod różnymi nazwami, jak „Kurier”, „Nowy Kurier Lubelski” przetrwał do pierwszej wojny światowej, a nawet do roku 1916. Druk tego czasopisma przechodził z jednej drukarni do drugiej.

W drukarni Drugo tłoczono „Gazetę Lubelską”, która już w roku 1901 obchodziła dwudziestopięciolecie swego przerywanego często istnienia. Los tej gazety został w roku 1906 ostatecznie przypieczętowany. Zaangażowane więc były w tych czasopismach drukarnie: Kossakowskich, Drugo, Śliwickiego „Sztuka” i dorywczo Pietrzykowskiego, który drukował „Kurier Lubelski” z roku 1906.

Zaczęły się budzić w tym okresie również zainteresowania społeczne wśród mieszkańców Lublina. Dowodem tego były liczne stowarzyszenia oświatowe i kulturalne, które wtedy powstawały. Na ten czas przypada działalność Towarzystwa Szerzenia Oświaty „Światło”, obejmująca lata 1906 — 1914, na czele którego stali ludzie postępowi: Stefan Żeromski i lekarze dr Chodźko, dr Biernacki, Staniszewski, Jaczewski i inni.

W latach 1906 i 1907 widać rozwój placówki lubelskiej „Macierzy

⁶⁰) Zdzisław Piasecki: *Kronika Lubelska (Lublin w maju 1901 roku)*. Kalendarz Lubelski na rok zwyczajny 1907. Rok trzydziesty dziewiąty, Lublin. Nakładem i drukiem M. Kossakowskiej — Krakowskie Przedmieście Nr 194, nowy 10.

Szkolnej”; w roku 1907 zawiązuje się Towarzystwo B'iblioteki im. Łopacińskiego. Zaczęły też w tym czasie powstawać i krzepnąć związki zawodowe: związki nauczycielskie (związek i stowarzyszenie), związek zawodowy drukarzy, związek metalowców jako oddziały warszawskiej centrali.

Te ruchy społeczne i kulturalne stale były podcinane przez rząd carski, świadczyły jednak o przebudzeniu się społeczeństwa lubelskiego z dawnej śpiączki.

Był to więc okres pewnego nasilenia życia politycznego, kulturalnego miasta i ożywienia w dziedzinie wydawnictw.

To prowadziło z kolei do rozrastania się drukarstwa lubelskiego. Do firm starych dochodzą nowe. Dawni kierownicy tłoczni obcych zakładają własne warsztaty pracy. I tak: kierownik „Drukarni Jaczewskiej” Józef Popiel założył w roku 1911 własną drukarnię, zwaną „Ludową” przy ul. Krakowskie Przedmieście 34, potem 60. Stanisław Dzał, długoletni kierownik zakładów Kossakowskiej, otworzył w roku 1908 własną tłocznnię przy ul. Kołłątaja 3.

Drukarnia ta zwana „Pośpieszną”, produkowała głównie druki akcydensowe, formularze dla urzędów i stemple kauczukowe. W latach 1904—1907 figuruje w ogłoszeniach i spisach Drukarnia, Litografia i Skład Materiałów Piśmiennych Kerschmana, przy ul. Królewskiej 1, wytwarzająca zeszyty i druki szkolne.

Jeszcze jeden zarysowuje się aspekt tych lat walki rewolucyjnej i walki o szkołę polską. Na terenie Lublina drukowane były odezwy, ulotki, jednodniówki, dorywczo wychodzące czasopisma, występujące wrogo i rewolucyjnie wobec zaborcy. Oprócz odezw młodzieżowych i ulotek związanych ze strajkiem szkolnym, ukazywały się od czasu do czasu nielegalnie wydawane czasopisma socjalistyczne np. „Pobudka” z roku 1905 i 1906, drukowane jako bibuła (2 numery), lub „Pobudka” z lat 1907 i 1909 luźne numery, w roku 1907 wydawane przez Leona Wasilewskiego i drukowane w jakiejś fikcyjnej drukarni „na Foksalu”.

Musiały być te druki odbijane w tłoczniach zakonspirowanych, działających nawet poza murami miasta. Nie udało się wpaść na ślad drukarzy, którzy ryzykowali te przedsięwzięcia. Pamiętający te czasy drukarze lubelscy stwierdzają, że druki te były tłoczone prasami wędrownymi, poza miastem, ale w najbliższej okolicy Lublina... „gdzieś na Zimnych Dołach”.

Wybuch pierwszej wojny światowej przeciął na pewien czas rozrost zakładów poligraficznych w Lublinie. Nie zjawiała się żadna nowa firma, ale większość starych pracowała wydatnie. Zmianie właściciela uległa oczywiście drukarnia rządowa.

„Po wyjściu władz rosyjskich w roku 1915” — pisze kierownik drukarni Państwowej Ryszard Pęczalski w swoim sprawozdaniu — „właścicielami drukarni stali się okupanci austriaccy i wykonywali w niej druki dla biur rządowych i wojsko-

wych. A ponieważ zakład nie był w stanie podolać zapotrzebowaniom władz okupacyjnych z powodu niedostatecznej ilości maszyn i braku niektórych działów, okupanci jedne działy zakładu poszerzyli, a drugie wprowadzili. Tak na przykład dział maszyn za czasów władz rosyjskich składał się z 2 maszyn płaskich pospiesznych i jednego pedału, okupanci zaś dokompletowali dział maszyn 2 maszynami płaskimi pospieszными i 1 pedałem, założyli litografię i introligatornię. Przez cały okres okupacyjny dyrektorem drukarni był wojskowy austriacki, który pozostawał na swym stanowisku do 3-go listopada 1918 roku, tj. do wyjścia władz austriackich⁶¹⁾.

W tych wojennych latach 1914—1918 przedsiębiorczością i ruchliwością wyróżniały się, jak widać z wyników, drukarnie Pietrzykowskiego i Kossakowskich. Z tymi firmami łączy się wydawnictwo wznowionego a postępowego czasopisma „Kurier Lubelski”.

Zaczął wychodzić jako:

„Nowy Kurier Lubelski”. Pismo społeczno-polityczne i literackie. R.I, nr 1, Lublin 15 listopada 1914 r. Form 20 × 30, s. 8. Redaktor i wydawca Franciszek Papiewski. Druk. J. Pietrzykowski.

W tym składzie i układzie wyszło 31 numerów; wszystkie drukiem Pietrzykowskiego. Ostatni nr 31 z 27 VI roku 1915.

Po 6-miesięcznej przerwie zaczyna wychodzić:

„Kurier Lubelski”. Tygodnik społeczno-ekonomiczny, popularno-naukowy i literacki. Nr 3 z 1 stycznia 1911 roku, F. 20 × 30, s. 80. Redaktor i wydawca Wanda Papiewska. Druk. M. Kossakowska w Lublinie⁶²⁾.

W tym kształcie utrzymał się „Kurier Lubelski” do nr 11 z dnia 12 III 1916. Od nr 12 z dnia 19 marca 1916 zaczął wychodzić w zwiększonym formacie 30 × 40. Wydawcą i redaktorem nadal pozostaje Wanda Papiewska; wszystkie numery drukuje stale firma M. Kossakowskiej.

Od nr 14 do 40 zmieniają się trzykrotnie wydawcy i redaktorzy tego socjalistycznego podówczas pisma. (Od nr 14 do 20 podpisuje Henryk Biernacki; od 20 do 37 Tadeusz Malewski; od 38 do 40 Waclaw Drzewiński). Ostatni nr 40 z 8 października 1916 roku drukowany jednostronnie, z wielu białymi plamami cenzury, posiada notatkę od wydawcy, zawierającą rodzaj pożegnania się z czytelnikami.

I ten ostatni numer wychodzi z drukarni M. Kossakowskiej.

W roku 1916 firma Pietrzykowskiego podejmuje się druk „Myśli Żydowskiej”, wychodzącej w tym czasie w Lublinie. Pismo to stało się przedmiotem licznych napaści ze strony wstecznych żywiołów spod znaku „Ziemi Lubelskiej” i innych.

⁶¹⁾ Drukarnie Państwowe 1918—1928 ku upamiętnieniu dziesięciolecia dyrekcji drukarni państwowych. Warszawa 1928; s. 84.

⁶²⁾ Z. Kormanowa: *Materiały do bibliografii druków socjalistycznych na ziemiach polskich w latach 1866—1918*, wyd. II, r. 1949, s. 30, podaje także drukarnię Dżala jako wykonawcę „Kuriera Lubelskiego” z lat 1915—1916.

„Myśl Żydowska”. Tygodnik społeczny. R. 1, nr 1, Lublin 7 marca 1916 roku. Wydawca S. Lewin. Redaktor odpowiedzialny Ludwik Rechtschaft. Druk Pietrzykowski F. 30 × 70, s. 8.

Wychodziła „Myśl” do końca roku 1916, odbijana stale w drukarni Pietrzykowskiego. Razem ukazało się 38 numerów; ostatni nr 38 z dnia 21 XII 1916 roku.

Oprócz czasopism drukarnia Pietrzykowskiego wyprodukowała w okresie wojennym kilka broszur i książek różnego rodzaju.

1. H e m p e l Jan: *Bohaterska etyka Ramajany*. Lublin 1914, wyd. Przyjaciół Autora, druk Pietrzykowskiego, 8°, s. 42.

2. K a d e n - B a n d r o w s k i Juliusz: *Mogily*. Lublin 1915, nakł. Wydziału Narodowego Lubelskiego; druk Pietrzykowskiego, 8°, s. 70.

3. *Program dla szkół początkowych z 4 i 6-letnim kursem nauczania*. Lublin 1915, druk Pietrzykowskiego, 8°, s. 65.

4. *Na posterunku. Jednodniówka*. Warszawa — Kraków — Lublin, 11 czerwca 1916. Druk Pietrzykowskiego w Lublinie. Folio, s. 16.

5. B i e r n a c k i M.: *Wczorajsze walki. Z doby Konstytucji rosyjskiej z lat 1905—1908*. Lublin 1916 druk Pietrzykowskiego, 8°, s. 174.

6. W i e r c l e Ń s k i Henryk: *Głos Ziemi Chełmskiej*, Lublin 1918, druk Pietrzykowski, s. 8.

Firma Kossakowskich drukowała przed „Kurierem Lubelskim” jeszcze w roku 1915 na odmianę klerykalną

„Nową Jutrzenkę”. Tygodniowe pismo obrazkowe(!) F. 20 × 30, s. 12 (bez jakichkolwiek ilustracji).

Inne drukarnie — poza „Sztuką” Śliwickiego, który wydaje i drukuje „Ziemię Lubelską”, i tzw. „Ziemiańska” przy ul. Kościuszki 10 ze swoim „Głosem Lubelskim” — wykonują drobne i dorywcze prace. I tak w drukarni Stanisława Działo odbito pisemko młodzieżowe bardzo mdle i bez cblicza pt. „Dla Przyszłości, Głosy młodzieży”. 8° s. 20.

A „Ziemiańska” drukowała:

N a p i ó r k o w s k i e g o A.: *Klasycyzm i życie*. Lublin 1916, 8°, s. 25.

To byłyby niemal wyczerpujący przegląd prac z odcinka gazet i broszur wykonanych w okresie wojennym przez różne drukarnie w Lublinie. Drobek był niewielki i nieefektowny, ale też czasy były ciężkie i szczególnie na brak farby drukarskiej skarżą się wydawnictwa. Jedynie zapobiegliwa firma Pietrzykowskiego rozwija się stale i już wtedy zajmuje pierwsze miejsce w grupie lubelskich zakładów poligraficznych.

Nastąpił wreszcie rok 1918, moment politycznego wyzwolenia Polski i z tym faktem łączące się zmiany. Ale w pierwszych latach nie było mowy o jakichś sukcesach gospodarczych; kraj był wybiedzony i zniszczony wojną. Lublin nie był zniszczony działaniami wojennymi, ale był od dziesiątków lat zaniedbany i zacofany.

Było to miasto 80-tysięczne o typie miasta nie na miarę europejskiego. Bez własnej miejskiej elektrowni nawet, która zaopatrywałaby całe miasto w prąd, bez kanalizacji. Jeździło się brukami o „kocich łbach”; latarnie

gazowe rzadko rozjaśniały mroki miejskie. Zresztą Lublin nie był tak rozległy. Na północnym zachodzie kończył się Ogrodem Saskim i Aleją Lipową, na południu ulicą Bychawską. Tam, gdzie teraz miasteczko uniwersyteckie, ulice Skłodowskiej, Weteranów itp. — latem szumiało zboże; tak samo na obszarze od Alei Długosza ku Sławinkowi leżały ugory. O dzielnicy „Dziesiątej” nikt jeszcze nie myślał. Ulica Szopena kończyła się na domach dochodzących do ulicy Okopowej, dalej były niemożliwe do przebycia wyboje. Tak zwana Nowa Droga powstawała dopiero w kilka lat później, tak samo drugi most na tej drodze. Taki stan rzeczy był jeszcze w roku 1921. W tych pierwszych latach niepodległości najpierw oczywiście zorganizował się świat urzędowy. Zaczęto myśleć o poprawieniu gospodarki miejskiej, z kolei nastąpił ruch na polu kulturalno-naukowym. Napływało wiele młodych sił do urzędów, do szkół.

W roku 1919 powstała pierwsza wyższa uczelnia w Lublinie: Katolicki Uniwersytet Lubelski. Niepełna wprawdzie — nie miała bowiem wydziałów przyrodniczego i matematycznego, ani lekarskiego, ale był już wydział prawny i przede wszystkim humanistyczny, z siłami przeważnie pożyczonymi, które jednak wносиły niejakię ambicję naukowe.

Lata 1921 — 1928 cechuje pewien rozmach, dużo inicjatywy, dużo planów, a niekiedy nawet prawdziwej roboty. A wszystko o własnych siłach małych grup lub jednostek.

W ogóle te lata cechuje wybitna decentralizacja w życiu gospodarczym, a także kulturalnym. I jednostki i instytucje działają z własnej inicjatywy i na własną rękę, często bez planu, ale jak na owe czasy niekiedy stosunkowo z dobrym skutkiem.

Rodzą się jakieś małe spółdzielnie handlowe, mieszkaniowe, budowlane, dbające głównie o „własne podwórko”. Powstają jakieś komitety i stowarzyszenia kulturalne, nawet naukowe, związane z pewnymi rocznicami i obchodami.

Z takich załączków rodziły się potem i większe rzeczy. I tak w roku 1922 powstał Komitet Obchodu 150-letniej Rocznicy Ustanowienia Komisji Edukacji Narodowej. W dwa lata potem zorganizował się Komitet Obchodu Setnej Rocznicy Zgonu Stanisława Staszica. Obie te organizacje zawiązane *ad hoc* mobilizowały ludzi do akcji odczytowej i naukowej. Owocem tego były cenne publikacje, związane z epoką urządzanych obchodów i z akcją odczytową, która znowu zahaczała o zagadnienia regionalne lubelskie. Tak w okresie 1922 — 1927 ukazało się ponad 10 publikacji książkowych, z których najokazalszą była księga pamiątkowa ku uczczeniu 100-letniej rocznicy zgonu Stanisława Staszica.

Chlubnie zapoczątkowane prace organizacyjne i naukowe tych lat wskazywały na to, że istnieją warunki umożliwiające powołanie do życia stałej organizacji naukowej na terenie miasta. Nawiązując do pięknej

tradycji sprzed 100 lat zawiązało się dnia 27 maja 1927 roku Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Lublinie. Rzecz charakterystyczna, że organizatorami i czynnymi członkami Towarzystwa byli przeważnie ludzie spoza sfer Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, głównie nauczyciele szkół średnich i powszechnych, literaci i dawni lubelscy działacze na polu kultury.

Członkowie Towarzystwa Przyjaciół Nauk pracowali w komisjach, których początkowo było aż osiem, potem zredukowano je do trzech: historyczna, filologiczna i etnograficzna łącznie z regionalistyczną. Wrazem pracy tych Komisji było w ciągu 12 lat istnienia ponad 30 publikacji książkowych o trwałej wartości; nadto 2 zeszyty „Regionu Lubelskiego” z lat 1928, 1929, i trzy wielkie tomy „Pamiętnika Lubelskiego” z lat 1930 (tom I), 1935 (tom II) i 1937 (tom III). Zamknęła te prace okresu dwudziestolecia wydana w roku 1939: *Antologia Współczesnych Poetów Lubelskich* opracowana przez niestrudzonego szperacza, bibliofila i wybitnego pisarza ks. dr Ludwika Z a l e w s k i e g o ⁶³⁾.

Równocześnie z Towarzystwem Przyjaciół Nauk powstają — po raz pierwszy w historii Lublina — zrzeszenia poetów i literatów lubelskich. Grupują się one około czasopism literackich, które jednak więdną i zamierają po wydaniu jednego lub dwu zeszytów swego pisma. Wychożą więc w roku 1921 dwa zeszyty „Lucyfera”; a w latach 1924—1925 najpoważniejsza z grup poetyckich wydaje „Reflektor”. W numerze 1 z listopada 1924 roku redakcja określa swój program w ten sposób:

„Pismo nasze nie reprezentuje jakiegoś wyraźnego kierunku. Zresztą nie jest to pismo zamkniętej grupy — przeciwnie, dążeniem redakcji jest skupienie jak najliczniejsze poetów i literatów, przede wszystkim młodych... Istnieje jeden punkt... określający nasz program. Tym punktem wyjścia jest psychika człowieka współczesnego tj. człowieka żyjącego w mieście, pośród nowoczesnej techniki i w nowym układzie społecznym...” ⁶⁴⁾.

Po załamaniu się tych pism, z powodu braku szerszego zainteresowania się nimi społeczeństwa lubelskiego, publikacje literackie ograniczono do tygodniowych dodatków literackich w pismach codziennych, jak np. „Ziemia Lubelska” do roku 1930.

Oprócz wspomnianych ugrupowań kulturalnych działały w tym czasie na terenie Lublina: Towarzystwo Biblioteki im. Łopacińskiego, Lubelskie Towarzystwo Przyjaciół Książki (od roku 1926), i późniejszy po roku

⁶³⁾ O wydawnictwach Towarzystwa Przyjaciół Nauk informuje sprawozdanie z działalności Tow. Przyj. Nauk w Lublinie zamieszczone w r. III „Pamiętnika Lubelskiego” r. 1937, s. 582 i n.

⁶⁴⁾ „Reflektor. Miesięcznik literacki”, Lublin 1924, r. n. 1, s. 1 — 2.

1934 wyrosły, a obejmujący sobą kilka ugrupowań społeczno-kulturalnych Związek Pracy Kulturalnej, którego najwyższym osiągnięciem była budowa gmachu „Domu Kultury” przy ul. Narutowicza 4.

Niewątpliwie poważny wkład w życie naukowe Lublina dał Katolicki Uniwersytet Lubelski. W założeniach swych jednostronny, oddziaływał jednak na sfery ideologicznie spokrewnione, a nadto dawał przykład i zachęcał do współzawodnictwa grupy i jednostki, które z ideologią uniwersytetu niewiele miały wspólnego.

Prace naukowo-wydawnicze rozpoczął Katolicki Uniwersytet Lubelski już w następnym roku po zorganizowaniu się. Od roku 1921 zaczęła działać *Biblioteka Uniwersytetu Lubelskiego*, która do roku 1934 wydała 38 prac większych i mniejszych o różnej tematyce. Nadto w roku 1929 powołano do życia miesięcznik „Prąd”, którego zadaniem było kultywowanie i szerzenie ideologii Uniwersytetu. Wreszcie, pragnąc umocnić pozycję naukową instytucji sfery uniwersyteckiej utworzyły w roku 1934 „Towarzystwo Naukowe KUL”, które przejęło agendy dawnej *Biblioteki Uniwersytetu Lubelskiego* i kontynuowało jej prace. Ale to nowe ugrupowanie naukowe było poniekąd konkurencyjne w stosunku do Lubelskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk i odtąd to ostatnie ograniczyło zakres swoich prac do zagadnień raczej regionalistycznych⁶⁵).

Do tych objawów niezwykłego jak na miejscowe warunki wzmocnienia się życia literackiego i naukowego w okresie międzywojennym należy dodać silne tętno, jakim biło wtedy życie polityczne kraju podzielonego na wiele partii i zwalczających się ugrupowań, co oczywiście znalazło echo i w Lublinie. Można przeto twierdzić, że powstały dość dobre warunki do ożywienia się ruchu wydawniczego w mieście. W ten sposób wytworzyły się również warunki do rozwoju przemysłu poligraficznego na większą skalę.

Ale i tu zaważyły te czynniki, które obserwować było można w życiu społecznym i kulturalnym. Decentralizacja i bezplanowość wyraziła się i na tym odcinku pracy. Namnożyło się wiele drukarenek, które zaspakajając miały zapotrzebowania różnych małych instytucji urzędowych lub handlowych. Doszło do tego, że nawet szkoły zaczęły zakładać u siebie coś w rodzaju drukarni, nie wiadomo w jakim celu. Rzeczą bezsporną jest, że rozrost tego rodzaju zakładów nie mógł wpływać dodatnio na ich jakość i poziom, że przeciwnie dało to pole do powstawania praw-

⁶⁵) O wydawnictwach KUL informuje szczegółowo: *Katalog Wydawnictw Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego*. Wyd. 2. Lublin, 1947, 8°, s. 16.

dziwych bohomaszów drukarskich. Dla zorientowania warto podać nazwy tych drukarni według *Informatora Województwa Lubelskiego* na rok 1925 ⁶⁶⁾.

1. Drukarnia Państwowa, ul. Krakowskie Przedmieście nr 33,
2. Drukarnia Miejska, ul. Początkowska nr 3,
3. Drukarnia Państwowego Seminarium Nauczycielskiego, ul. Królewska 14,
4. Zakłady Graficzne J. Pietrzykowski, ul. Kościuszki 4,
5. Majer-Lejb Fraitag, ul. Zamojska 20.
6. Andrzej Rozdoba, ul. Początkowska 1,
7. Dział Stanisław, ul. Kołłątaja 3,
8. „M. Kossakowska” właściciele Tadeusz i Jadwiga Wierzbiccy, ul. Bernardyńska 15.
9. Herszenhorn i Strassberger, ul. Bernardyńska 20,
10. Drukarnia „Ziemiańska“, ul. Kościuszki 10,
11. „Ludowa“ M. Popiela, ul. Krakowskie Przedmieście 60,
12. Feder Józef, ul. Zamkowa 2.
13. Goldblatt Jojna, ul. Rynek 19,
14. Handelsman Ela, ul. Lubartowska 3,
15. Wajnsztejn Morduch, ul. Królewska 21,
16. Jarzyński Adam (Litografia), ul. Bernardyńska 3,
17. Rembłowski Aleksander, ul. Kapucyńska 15,
18. Rezniuk Mojżesz, ul. Jezulcka 14,
19. Drukarnia „Udziałowa“ (dawniej Drue), Plac Litewski,
20. Fernand Szłoma, ul. Krakowskie Przedmieście 22,
21. Sznajdermesser Mendel, ul. Rynek 5,
22. Szpiro Szłoma, Krakowskie Przedmieście 36,
23. Szpiro Szajndla, ul. Krakowskie Przedmieście 25,
24. Świetlicki Wiktor, ul. Archidłałkońska 5,
25. Goldsztejn Judka, ul. Królewska 7,
26. „Placówka Lubelska“, ul. Orla 3,
27. Szolson Michel, ul. Lubartowska 2,
28. Drukarnia „Sztuka“, ul. Kościuszki 8.

Zakłady te zresztą poza tymi, o których będzie mowa, nie odegrały żadnej roli kulturalnej w Lublinie.

Taki stan rzeczy jednak nie trwał zbyt długo i po kilku latach stosunki unormowały się, zwłaszcza że w tych sprawach zabrały głos związki zawodowe drukarzy, które zaczęły występować przeciw drukarniom istniejącym przy urzędach itp. W każdym razie stare firmy lubelskich drukarzy pracowały normalnie i pomyślnie się rozwijały.

W tym czasie na czoło wybijają się trzy drukarnie. Tak zwana „Drukarnia Państwowa“, dawniejsza Rządowa, działała od chwili wyzwolenia tj. od listopada 1918 roku. W następnym roku, jak inne drukarnie państwowe w kraju — uległa reorganizacji w tym sensie, że stworzona została Naczelna Dyrekcja Drukarń Państwowych w War-

⁶⁶⁾ *Informator Województwa Lubelskiego*. Wydawnictwo Biura Techniczno-Handlowego Inżynierów w Lublinie. Sp. Akcyjna, 1925 roku.

szawie, której podlegały wszystkie drukarnie państwowe prowincjonalne. W urządzeniach jej nie nastąpiły większe zmiany. Ilość pracowników wzrosła do 30 osób. Wykonywała druki przede wszystkim dla urzędów: wojewódzkiego i Kuratorium Okręgu Szkolnego. Nie uchylała się jednak od prac większych rozmiarów, zamawianych przez instytucje naukowe i oświatowe, działające na terenie Lublina. Wykonała więc kilka większych prac dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i dla Towarzystwa Przyjaciół Nauk. Do najważniejszych prac, wykonanych z wielką starannością, należy księga pamiątkowa ku uczczeniu 100-letniej rocznicy śmierci Stanisława Staszica:

Wydawnictwa Lubelskiego Komitetu Obchodu Setnej Rocznicy Zgonu Stanisława Staszica.

Stanisław Staszic (1755—1826). Księga Zbiorowa pod redakcją Zygmunta Kukulskiego. Z ilustracjami. Lublin. Skład Główny w Księgarni M. Arct i Ska w Lublinie 1928. Folio, s. 824 + XIV.

Przy końcu księgi znajduje się kolofon tej treści:

Druk księgi rozpoczęto w marcu 1926 roku, ukończono w marcu 1928 roku. W Drukarni Państwowej w Lublinie. Pod kierownictwem Ryszarda Pęczalskiego. Techniczną stronę wydawnictwa prowadził Józef Puliński, składał i łąkał Władysław Sykut i Adam Trzaskowski, tłoczył Tadeusz Siczek, zbroszurował J. N. Rysunek na okładce przedniej projektował Zygmunt Kinastowski z Krakowa. Winiętę na okładce tylnej — Kazimierz Wiszniewski z Lublina. Kliszę na okładkę wykonał Zakład Reprodukcyjny Fototechnicznej Stanisława Welanyka w Krakowie, wszystkie zaś inne — Chemigraficzne Zakłady „Helios” Kamocka i Spółka w Warszawie.

Poza tym dziełem tłoczyła ta drukarnia w różnych latach wydawany „Pamiętnik Lubelski”.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Lublinie.

„Pamiętnik Lubelski”, t. I za lata 1927—1930, Lublin 1930 Drukarnia Państwowa, 4°, s. 578.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Lublinie.

„Pamiętnik Lubelski”, t. II za lata 1931—1934. Lublin, 1935, Drukarnia Państwowa, 4°, s. 330.

I szereg innych prac dla Towarzystwa Przyjaciół Nauk i dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, np.

Zródła do dziejów wychowania i szkolnictwa w Polsce z doby Izby Edukacji Publicznej 1807—1812. Zebrał i wstępem opatrzył Zygmunt Kukulski. Lublin 1931, Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Drukarnia Państwowa, 4°, s. 637.

Araszkiewicz Feliks: *Hieronim Łopaciński 1860—1906*. Lublin 1928, 8°, s. 46. Drukarnia Państwowa w Lublinie. (Druk bibliofilski).

Kossowski Aleksander: *Protestantyzm w Lublinie i w Lubelskim w XVI i XVII wieku*, Lublin 1933, Towarzystwo Przyjaciół Nauk, 8°, s. 256. Drukarnia Państwowa.

Małachowski-Łempicki Stanisław: *Wolne mularstwo w Lubelszczyźnie 1811—1822*. Lublin 1933, Towarzystwo Przyjaciół Nauk, 8°, s. 150, tabl. 58. Drukarnia Państwowa.

Krzyżanowski Julian: *Romans polski wieku XVI*. Z 67 ilustracjami i 27 tablicami. Lublin 1934, Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Drukarnia Państwowa, 4°, s. 283.

Białkowski Leon: *Lubelska Księga Podkomorska piętnastego wieku*. Lublin 1934. Drukarnia Państwowa, 8°, s. XI + 160.

Popławski Mieczysław: *Polityczna publicystyka w dobie Cezara i Augusta*. Lublin 1935, Towarzystwo Naukowe KUL. Drukarnia Państwowa, 8°, s. 305.

Insadowski: *Rzymskie prawo małżeńskie a chrześcijaństwo*. Lublin 1935, Towarzystwo Naukowe KUL. Drukarnia Państwowa, 8°, s. 333.

Na uwagę zasługuje też wydany przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Oddział Lubelski:

Ilustrowany Przewodnik po Lublinie, Lublin 1931. Drukarnia Państwowa w Lublinie, 16°, s. 133, opatrzone licznymi ilustracjami i „Planem Wielkiego m. Lublina“.

Prace te odznaczają się dobrym drukiem i starannością wykonania, ale zawdzięczają swe zalety trosce i rzetelności pracowników raczej niż dobrym maszynom. Urządzenia były przestarzałe, poniekąd zdemolowane, a o odnowieniu rząd ówczesny nie myślał. Zdecydowano wreszcie, żeby zlikwidować drukarnie państwowe utrzymywane przez rząd. W Lublinie stało się to w lipcu 1936 roku. Drukarnia Państwowa wystawiona na licytację została nabyta przez właściciela drukarni w Wąbrzeźnie na Pomorzu Bolesława Szczukę, który odstąpił ją swojemu synowi Adamowi Szczuce. Odtąd zmieniła drukarnia nazwę na „Lubelskie Zakłady Graficzne A. Szczuka“. Zakład mieścił się w pierwszych miesiącach na dawnym miejscu, tj. w gmachu rządowym na Placu Litewskim, potem nowy właściciel nabył nieruchomość przy ul. Zamojskiej 12 i tam przeprowadził swoją drukarnię. Rozporządzając odpowiednimi funduszami Szczuka odświeżył i unowocześnił urządzenia, zakupując 2 nowe linotypy i 1 monotyp, nadto aparat do falcowania arkuszy i inne. Dla należytej obsługi maszyn sprowadził kilku pracowników, fachowców z Pomorza. Zakład rozwijał się bardzo pomyślnie i miał tyle zamówień, że pracował na dwie zmiany po 10 godzin. Wykonywał wszystkie zamówienia urzędowe dla Urzędu Wojewódzkiego (Dziennik Wojewódzki), dla Kuratorium Okręgu Szkolnego, dla Dyrekcji Kolejowej z siedzibą podówczas w Radomiu; liczne prace naukowe dla Państwowego Instytutu Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach i przedtem jeszcze jako Drukarnia Państwowa — dla lubelskich instytucji naukowych. Między innymi:

Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Lublinie.

„Pamiętnik Lubelski“, t. III, za lata 1935—1937 pod redakcją Zygmunta Kukulskiego. Lublin 1938. Lubelskie Zakłady Graficzne A. Szczuka, 4°, s. 604.

Kukulski Zygmunt: *Pierwsi nauczyciele świeccy w szkole wydziałowej lubelskiej w dobie Komisji Edukacji Narodowej*. Lublin 1939. Towarzystwo Przyjaciół Nauk. Lubelskie Zakłady Graficzne A. Szczuka, 8°, s. 187.

Zalewski Ludwik: *Antologia współczesnych poetów lubelskich*. Towarzystwo Przyjaciół Nauk w Lublinie, Biblioteka Lubelska nr 3. Lublin 1939. Lubelskie Zakłady Graficzne A. Szczuka, 8°, s. 199.

We wrześniu 1939 roku, z chwilą najazdu hitlerowskiego, A. Szczuka jako oficer wyjechał z Lublina i już nie wrócił. Po zajęciu Lublina przez okupantów przez jakiś czas prowadził zakład brat Adama Alfons Szczuka, który w tym czasie przybył z Gdyni. Ale niebawem Niemcy osadzili w drukarni swego „treuhändera” i objęli zakład w posiadanie, ustanawiając w ten sposób swoją główną placówkę drukarską w Lublinie i tłocząc tu swoje nieczne druki z „Nowym Głosem Lubelskim” na czele.

Drugą firmą drukarską, która w okresie dwudziestolecia wykazała wyraźne ambicje rozwojowe, były Zakłady Graficzne J. Pietrzykowskiego. Właściciel sprowadził nowoczesne maszyny drukarskie różnych typów, tak że około r. 1929 zakład rozporządzał już trzema maszynami płaskimi i automatem dociskowym. Ważnym momentem w historii drukarni Pietrzykowskiego był rok 1932, kiedy kierownictwo zakładu objął — po śmierci Józefa Pietrzykowskiego — jego syn, Stanisław Pietrzykowski. Przygotowany doskonale do swego zawodu, wykształcony za granicą stawia niedługo zakład na wysokim poziomie sztuki drukarskiej. Zakład zostaje odświeżony przez zakup nowych sprzętów, jak — nowy skład czcionek, nowoczesne pulpity na czcionki, maszynę do krajania, a przede wszystkim nowe maszyny i linotyp.

Zakład staje się nie tylko przez zasoby, ale też dzięki staranności i artyzmowi wykonania prac, jednym z najpierwszych w Lublinie. Wzrastał też skład osobowy zakładu, który w ostatnich latach wahał się od 17 do 25 pracowników. Firma J. Pietrzykowski wykonywała zamówienia głównie dla Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w Lublinie, nadto dla Zarządu Miejskiego Lublina i inne.

Firmę drukarską Michaliny Kossakowskiej prowadził już w czasie pierwszej wojny światowej zięć Kossakowskiej, księgarz lubelski, Tadeusz Wierzbicki. Nazwa firmy wydawniczej i drukarskiej „M. Kossakowska” została do końca swojego istnienia (tj. do roku 1949), jakkolwiek prawnie właścicielami jej po śmierci Michaliny Kossakowskiej byli Tadeusz i Jadwiga z Kossakowskich Wierzbiccy. W roku 1931 zmarł Tadeusz Wierzbicki. Drukarnię objął dotychczasowy kierownik techniczny tej firmy Jan Józwiakowski. Nowy właściciel rozszerzył zakład głównie przez sprowadzenie nowych czcionek i przeniósł go na ul. Bernardyńską 24. Drukarnia produkowała oprócz akcydensów dla instytucji przemysłowych, również periodyki „Wiadomości Diecezjalne” oraz wydawnictwa książkowe, jak:

Sprawozdanie Izby Przemysłowo-Handlowej za rok 1935 i za rok 1937.

Strzeszewski Czesław: *Handel zagraniczny Królestwa Kongresowego (1815—1830)*, Lublin 1937, 8°, s. XII, 160, druk. M. Kossakowska, Lublin, ul. Bernardyńska 24.

Sadownik Jerzy: *Przyjęcie do prawa miejskiego w Lublinie w XVII w.* Lublin 1938, Towarzystwo Naukowe KUL, 8°, s. 71., druk M. Kossakowska.

Krzyżanowski Witold: *Finansowanie wojny współczesnej*, Lublin 1948, Towarzystwo Naukowe KUL, 8°, s. 186, druk M. Kossakowska.

Nadto wydawnictwo, które nigdy nie ukazało się w sprzedaży z powodu przekroczenia praw wydawniczych, a mianowicie:

Gąsiorowski Wacław: *Pani Walewska*, t. I/II, Wydanie 3, Nakład i druk M. Kossakowska Lublin 1925, 8°, t. I s. 329, t. II s. 368.

Firma wydawnicza i drukarska Bolesław Drue po perypetiach wydawniczych z roku 1906, kiedy zawieszono „Gazetę Lubelską”, a z kolei potem „Goniec Lubelski”, podupada.

W roku 1910 wydawca próbował wskrzesić „Gazetę Lubelską”, ale udało się to tylko na krótko. Konkurencja innych dzienników zabiła tę inicjatywę. W czasie pierwszej wojny światowej drukarnia przeniosła się z ul. Pijarskiej do Hotelu Europejskiego (plac Litewski nr 1), ale i to nie poprawiło sytuacji. W roku 1920 po śmierci właściciela drukarnię nabyła spółka: Stefan Domiński, Wincenty Łosakiewicz i Władysław Wójcik. Ten ostatni został kierownikiem drukarni, która odtąd nazywała się „Drukarnią Udziałową” — Sp-ka z ogr. odp. Przejściowo drukowało się tam różne krótkotrwałe periodyki „Codzienny Kurier Lubelski”, „Codzienne Nowiny Ludowe”, „Sztandar Ludowy”, a w latach 1930/31 czasopismo „ABC”, będące filią warszawskiego wydawnictwa. Około 1932 roku firma likwiduje się.

Z drukarni powstałych przed pierwszą wojną egzystowały w okresie 20-lecia nadal:

„Sztuka”, przy ul. Kościuszki 8, Popiela, Rozdoby, „Pośpieszna” Dział, i litografia Jarzyńskiego; z ważniejszych żydowskich firma Herszenhorn i Sp-ka przy ul. Bernardyńskiej 20, która drukowała przez cały ten okres „Lubliner Tugblatt”.

Pierwsza z wymienionych, tj. „Sztuka” związana była, jak poprzednio wzmiankowano, z czasopiśmem „Ziemia Lubelska”, wydawanym przez Danieła Śliwickiego do roku 1931. Po tragicznej jego śmierci wydawnictwo i drukarnię objęła jego żona, jako właścicielka. Wydawnictwo „Ziemia Lubelskiej” zlikwidowano i na miejscu tego powstał „Ekspres Lubelski i Wołyński”, którego wydawcą został Franciszek Głowiński, a redaktorem Wacław Gralewski. W tej formie wydawnictwo i drukarnia przetrwały do drugiej wojny światowej.

Drukarnia „Ludowa” Popiela przy ul. Krakowskie Przedmieście nr 60 przetrwała cały okres międzywojenny. Produkowała przeważnie drobne druki, broszury, sporadycznie periodyki, głównie młodzieżowe. Podobnie jak zakład Rozdoby nie przetrwała dłużej jak jedno pokolenie, nie przeżyła swojego założyciela i właściciela.

Tuż przed I wojną, w 1913 roku organizuje się wydawnictwo „Głosu Lubelskiego”, które około roku 1920 funduje własną drukarnię, mieszczącą

się przy ul. Kościuszki nr 10. Jest to drukarnia zwana też „Ziemiańską”, jak długo właścicielem był Antoni Rostworowski, potem „Estetyczną”. Oprócz wspomnianego dziennika tłoczy od czasu do czasu broszury o małym formacie jak np.

Hahn Wiktor: *Lublin w twórczości J. I. Kraszewskiego*. Lublin 1925. Drukarnia „Głos Lubelskiego”, Lublin, ul. Kościuszki 10, 16°, s. 38.

Riabinin Jan: *Z dziejów Żydów lubelskich*. Lublin 1936, Drukarnia „Głos Lubelskiego”, ul. Kościuszki 10, 16°, s. 16.

Żywą działalność w okresie 20-lecia rozwinęły dwa zakłady, które powstały po pierwszej wojnie, a mianowicie drukarnia na Żmigrodzie i drukarnia Milarskiego. Drukarnia żmigrodzka wywodzi swój początek od niejakiego Jana Wyszogrodzkiego, który posiadał przy ul. Zamojskiej mały zakład drukarski. W roku 1932 drukarzenkę tę zakupili dwaj drukarze lubelscy: A. Michalski i J. Rybiński i umieścili w lokalu przy ul. Żmigród Nr 1. Już w tym samym roku, a potem w następnych wykonała ta drukarnia, nazwana „Popularną” kilka broszur, między innymi:

Michalski Bronisław: *Wczoraj — Nakładem Związku Literatów w Lublinie* r. 1932, Drukarnia „Popularna”, 16°, s. 40.

Kamiński Jan: *Z przeszłości cechu krawieckiego w Lublinie*. Lublin 1933, Drukarnia „Popularna”, Lublin, Żmigrod 1.

Przyczynki do historii 1-ej Żeńskiej Drużyny Harcerskiej im. Emilii Plater w Lublinie. Rok 1911—1937. Lublin, Nakładem Koła Rodziców przy Gimnazjum im. Władysława Kunickiego Drukarnia „Popularna” w Lublinie rok 1938, 8°, s. 56.

Wreszcie starannie wykonaną jednodniówkę:

Krok naprzód, Jednodniówka Stuchaczów Uniwersytetu Powszechnego im. Stefana Żeromskiego w Lublinie, rok 1938, Drukarnia „Popularna” Lublin, Żmigrod 1, właściciele — A. Michalski i J. Rybiński.

Również w okresie międzywojennym powstała przy ul. Krakowskie Przedmieście 78 drukarnia „Narodowa” Leona Micharskiego. Zakład z jedną maszyną płaską i 2 pracownikami okazał się ruchliwy i wykonywał liczne zamówienia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. A więc w zakładzie Milarskiego tłoczono:

„Prąd”, Miesięcznik poświęcony zagadnieniom życia kulturalnego i społecznego. Lublin, Uniwersytet, rok 1937. Drukarnia „Narodowa”. Lublin, Krakowskie Przedmieście 78, 8°, s. 72.

Martyniak Czesław: *Moc obowiązująca prawa a teoria Kelsena*. Lublin 1938, Towarzystwo Naukowe KUL., Druk „Narodowa” L. Milarskiego, 8°, s. 291.

Klonowiecki W.: *Strona w postępowaniu administracyjnym*. Lublin 1938, Druk „Narodowa” L. Milarskiego, 8°, s. 224.

Dembiński Henryk: *Odmowa uznania faktów dokonanych w najnowszym rozwoju prawa narodów*. Lublin 1939, Towarzystwo Naukowe KUL., Druk „Narodowa” L. Milarskiego, 8°, s. 123.

Były jeszcze drukarnie efemerydy, które powstawały przeważnie jako spółki, produkowały kilka prac, egzystowały przez parę lat i likwidowały się z powodu deficytowej gospodarki. Do tych należała drukar-

nia Banku Ludowego, tak zwana „Placówka Lubelska”, założona w roku 1924, mieszcząca się przy ul. Orlej 3. Do najcenniejszych prac wykonanych nakładem i drukiem tej Spółki należy wydawnictwo zbiorowe:

Ignacemu Chrzanowskiemu Uczniowie Lubliniacy 1910—1925. Lublin 1926, Drukarnia Spółdzielni Wydawniczej „Placówka Lubelska”. 8°, s. 182.

nadto:

Białkowskiego Leona: *Materiały do monografii Lublina*, Lublin 1928. Drukarnia Banku Ludowego, ul. Orla 8, 8°, s. 37 + VIII.

Podobnie krótkotrwały był żywot konsorcjum wydawniczego i drukarni „Przełom” ul. Kościuszki 2. Zasłużyła się ona tym, że wydała 2 roczniki pięknie wytłoczonego „Regionu Lubelskiego”.

„Region Lubelski” Organ Komisji Regionalistycznej Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Lublinie. R. 1, Nr 1, 1 czerwiec 1928, Drukarnia „Przełom” w Lublinie, 8°, s. 112.

Nr 2, czerwiec 1929, 8°, s. 144.

Do takich krótkotrwałych firm należy zaliczyć drukarnię Chmielewskiego i większość żydowskich, które pozostawiły tylko znikomy ślad swego istnienia.

Na koniec warto byłoby zastanowić się, jak daleko poszedł rozwój sztuki drukarskiej w Lublinie w ciągu omawianego czasu, tj. w ciągu XIX i pierwszej połowy XX wieku. Postęp ten powinien iść w kierunku zdobycia i zastosowania ulepszonych maszyn i doskonalenia sztuki drukarskiej w ścisłym tego słowa znaczeniu, tj. dbałość o piękno wykonania druku. W pierwszym wypadku drukarnie lubelskie operują już przy końcu wieku udoskonalonymi środkami produkcji: pośpieszonymi maszynami płaskimi, ale w ograniczonym procencie i tylko w nielicznych zakładach. W pierwszych dziesiątkach XX stulecia ten stan rzeczy polepsza się o tyle, że większość tłoczni lubelskich pracuje maszynami drukarskimi nowoczesnymi, ale do składania czcionek używa własnych rąk. Zaledwie dwie drukarnie posiadały linotypy, a jedna monotyp. Do roku 1939 Lublin nie rozporządzał ani jedną maszyną rotacyjną.

Podobnie w pięknie, czystości, a zwłaszcza przejrzystości druku stwierdzić trzeba znaczny postęp. Pomijając nieudolność i zaniedbanie druków z końca XVIII wieku, zatrzymać się można na początku wieku XIX i na szczytowym osiągnięciu sztuki drukarskiej Lublina, na produkcji Pruskiego. Takim osiągnięciem był jego *Almanach Lubelski* z roku 1815. Na podobny obiekt trzeba będzie w Lublinie czekać aż do okresu 20-lecia, kiedy zjawily się takie wydawnictwa, jak: *Księga Pamiątkowa ku uczczeniu 100 rocznicy zgonu Stanisława Staszica* lub okazy bibliofilskie z lat 1928—1939: *A r a s z k i e w i c z a: H. Łopaciński, Region lubelski, Antologia poetów lubelskich.*

Z tymi zagadnieniami jakości produkcji łączy się sprawa firm, kierowników i pracowników, ich stosunek do wykonywanego zawodu, ich artystyczne zamiłowania, poczucie wagi wykonywanej pracy i odpowie-

działności za nią. Według danych, które tu zostały przedstawione, w ciągu całego tego przeszło stuletniego okresu trzy firmy, trzy nazwiska wysunęły się na pierwszy plan i ich dokonania mogą odpowiadać wysokim wymaganiom sztuki drukarskiej. Tymi firmami są: Pruski w I połowie XIX wieku, Drukarnia Państwowa w okresie 20-lecia i jej przedłużenia drukarnia A. Szczuki i trzecia firma St. Pietrzykowskiego. Te nazwy stanowią słupy graniczne w rozwoju drukarstwa lubelskiego XIX i XX wieku i najlepszych jego osiągnięć.

Patrząc na te nazwy drukarskie ze stanowiska historycznego, okaże się, że równocześnie reprezentowały one przez przeszło sto lat trwające trzy firmy drukarskie:

1. Trynitaraska — rządowa — państwowa — zakłady A. Szczuki,
2. Pruski — Kossakowscy,
3. Szczepański — Nowaczyński — Pietrzykowski.

Miały one swoją tradycję, istniały przez kilka pokoleń, zmieniały nazwę, właścicieli, miejsce warsztatu pracy, ale ciągle trwały i były czynne. One to odegrały główną rolę w historii drukarstwa lubelskiego i mają swoją stałą kartę w rozwoju kultury Lublina. Żywot innych nie był tak długi, przetrwał najczęściej jedno pokolenie (Drue, Rozdoba, Dzał, Popiel). Zależnie od indywidualności, energii, zasobów materialnych właścicieli udział ich zaznaczył się mocniej lub słabiej w dziejach tego odcinka kultury Lublina.

Całość dorobku sztuki drukarskiej Lublina składa się na obraz niezbyt bogaty, ale też firmy i ludzie pracowali — w tych czasach ujarzmionej Polski — w wyjątkowych i ciężkich warunkach.

Mimo woli przypominają się tu słowa wybitnego znawcy polskiej sztuki drukarskiej Kazimierza Piekarskiego: „Źle było z naszym drukarstwem i z naszą książką, bo mieliśmy czytelnika nielicznego i obojętnego, producenta książki bez większych ambicji i państwo, które jeszcze nie zdecydowało się na stały, czynny współudział w pracy nad podniesieniem jej poziomu”⁶⁷⁾.

III. Dziesięciolecie 1944—1954

W lipcu 1944 roku, z chwilą rozgromienia i wypędzenia z Lublina hitlerowskich najeźdźców przez wojska radzieckie i polskie, drukarstwo lubelskie wchodził w nową erę. Lublin stał się siedzibą Rządu Ludowego, siedzibą Krajowej Rady Narodowej, stał się nagle ośrodkiem całej odradzającej się z ogromną szybkością gospodarki i kultury. W tej tymczasowej stolicy dokonywa się największa w dziejach Polski rewolucja gospodarcza i socjalna. Dekret o reformie rolnej, rozpoczynające się uspołecz-

⁶⁷⁾ K. Piekarski: *Nagana polskiego drukarstwa*, Kraków 1928, s. 12.

nianie większych zakładów przemysłowych i handlowych, zniesienie wszelkich przywilejów społecznych następuje w tych gorących miesiącach, kiedy o kilkadziesiąt kilometrów od miasta rozciąga się linia frontu. Ponad wrzawę uliczną i zgiełk nowej stolicy wzbija się od czasu do czasu odległy huk armat. W różnych porach dnia i nocy rozbrzmiewa w mieście gwałtowna strzelanina artylerii przeciwlotniczej, odpędzającej częste naloty samolotów nieprzyjacielskich. Nie opóźnia to biegu zdarzeń i wysiłków ludzi montujących nowy porządek rzeczy w Polsce.

W tej gonitwie o przebudowę fundamentów Polski dawnej wzięło czynny udział drukarstwo. Oczekiwały je niebывałe zadania. Skromny, prowincjonalny Lublin stał się nagle ośrodkiem życia politycznego i kulturalnego. Odezwy i manifesty, zarządzenia, czasopisma, broszury, pierwsze wydawnictwa książkowe — czekały na natychmiastowe wykonanie. A więc obok odezw i w ogóle druków urzędowych, i tzw. akcydensowych, wiele dzienników, tygodników i innych czasopism.

Każde ugrupowanie polityczne, społeczne, zawodowe zapragnęło wypowiedzieć się w druku. A więc powstają czasopisma: „Rzeczpospolita”, „Robotnik”, „Głos Ludu”, „Gazeta Lubelska”. Pismo młodzieżowe: „Wici”, „Walka Młodych”, pierwsze pismo literackie: „Odrodzenie”. Dla młodzieży szkolnej, pozbawionej zupełnie podręczników, stworzono czasopisma „Promyk” i „Promyczek”. To jeden zaledwie odcinek pracy drukarskiej: czasopisma; każde w kilku i kilkudziesięciu tysiącach egzemplarzy.

Do tych gigantycznych zadań drukarstwo lubelskie nie było i nie mogło być przygotowane. Lublin w dziedzinie poligrafiki nie miał ambicji ogólnokrajowych. Drukarstwo lubelskie było samowystarczalne w granicach miasta prowincjonalnego, jakim było przed wojną. Posiadało wprawdzie kilkanaście zakładów sztuki poligraficznej — polskich i żydowskich, ale małych, nawet prymitywnych, zaopatrzonych przeważnie w jedną do dwu maszyn płaskich, niekiedy jeszcze o napędzie korbowym i o skromnej, składającej się z 2 do 3 osób załodze.

Okupacja hitlerowska zniszczyła i te niebogie zasoby. Zlikwidowane zostały przede wszystkim wszelkie drukarnie żydowskie, których było około 13. Zniknęły one bez śladu. Pracownicy żydowscy zostali wymordowani przez hitlerowców w czasie „akcji” 1941 — 1942 r., a ci, którzy przedtem zdołali ująć — rozpięzchli się po świecie. Urządzenia, maszyny, czcionki wywieziono lub zniszczono.

Kilka drukarni polskich również uległo dewastacji lub likwidacji. W pierwszych latach okupacji przestała istnieć drukarnia „Ludowa” Józefa Popiela, mieszcząca się przy ul. Krakowskie Przedmieście nr 60, wykonywająca przed wojną oprócz druków akcydensowych różne broszury i sporadycznie — periodyki. Zlikwidowała się również drukarnia „Udzia-

łowa" mieszcząca się w Hotelu Europejskim, mająca chlubną przeszłość jeszcze z okresu Drugeo. Najgorszy los spotkał drukarnię „Popularną” przy ul. Żmigrod 1. Był to zakład większy wyposażony w kilka maszyn i liczący około 20 osób załogi. W pierwszych latach najazdu hitlerowskiego nie podlegał specjalnym represjom okupantów, wykonywał nawet dla nich pewne zamówienia. W latach 1943/4, rzekomo z powodu wielkiej ilości niewykonanych prac, wystarał się zarząd drukarni i otrzymał pozwolenie na wykonywanie robót na dwie zmiany, a więc na pracę nocną. Tak „uprzywilejowani” pracownicy żmigrodzkiej drukarni, ufni w to, że w nocy zmniejszy się kontrola, rozpoczęli druk odezw, pisemek i innych zleceń dla tajnych demokratycznych i ludowych organizacji Polski Podziemnej. Trwało tak przez kilka miesięcy, aż w czerwcu 1944 roku hitlerowcy wpadli na ślad akcji nielegalnej, nastąpiły aresztowania i osadzenie całej załogi na Zamku Lubelskim. W tym samym miesiącu zostali wszyscy rozstrzelani. Z pogromu ocaleli tylko 16-letni pracownik Bondarenko, jako nieletni i właścicielka zakładu, obywatelka Michalska.

Przetrzymało ucisk okupacyjny kilka zaledwie drukarni i wegetowało w ciągu tych lat, wykonując skromne zamówienia na druki buchalteryjne, afisze i klepsydry, pieczętki oraz stemple.

Do najlepiej uposażonych należały:

Lubelskie Zakłady Graficzne A. Szczuka, przy ul. Zamojskiej 12.

Zakłady Graficzne J. Pietrzykowski, pozostające pod kierownictwem doskonałego fachowca Stanisława Pietrzykowskiego, a ulokowane od dziesiątków lat w suterrenach domu nr 4, przy ul. Kościuszki.

Nadto stary, blisko 100 lat istniejący zakład drukarski pod firmą M. Kossakowska, przeniesiony z ul. Pijarskiej i rogu Krakowskiego Przedmieścia na ulicę Bernardyńską nr 20, a w ostatnich latach kierowany przez nowego właściciela Jana Józwiakowskiego.

Dalej drukarnia „Pośpieszna” A. Dżala, mająca siedzibę na parterze przy ul. Kołłątaja 3, która w ostatnich latach zajmowała się głównie wykonywaniem drobnych druków i stempli i nie była przygotowana do większych robót.

Wreszcie dwie sąsiadujące z sobą przy ul. Kościuszki 8 i 10 — „Sztuka” i „Estetyczna” — niewielkie drukarnie, zaopatrzone w maszyny pomocnicze i po jednej płaskiej maszynie drukarskiej, w których przed wojną tłoczono dzienniki lubelskie: „Głos Lubelski” i „Ekspres Lubelski”.

Zachowały się też przez czas okupacji:

- a) Litografia i drukarnia pod firmą A. Jarzyński przy ul. Przechodniej 4 i
- b) Drukarnia „Polska” lub inaczej „Narodowa” Miłarskiego przy ul. Krakowskie Przedmieście nr 78.

Egzystowała jeszcze drukarenka w gmachu Banku Warszawskiego przy ul. Krakowskie Przedmieście 39 Chmielewskiego o bardzo skromnym zakresie prac.

Z wymienionych dziewięciu — prócz dwóch pierwszych — wszystkie inne wyposażone słabo technicznie (1 — 2 maszyny płaskie), również personalnie w czasie ucisku hitlerowskiego srodze były przerzedzone. Młodych pracowników hitlerowcy zapędzili na roboty w głąb Niemiec, starsi pozostając pod nieustannym terrorem, jaki szalał w mieście, zaczęli wycofywać się z niebezpiecznego a mało wówczas rentownego zawodu.

Tak więc ilość drukarni i pracowników-fachowców, jak i stan urządzeń technicznych był opłakany. Najzasobniej przedstawiał się zakład A. Szczuki, przy ul. Zamojskiej 12, który miał dobry lokal na biura od frontu i rozległe podwórze, gdzie znajdowały się różne przybudówki i oficyny przeznaczone na zecernie i maszyny.

Toteż Niemcy zaraz po zajęciu Lublina przywłaszczyli sobie tę drukarnię i zrobili z niej swoją urzędową. Drukowali tu owe haniebne „Listy” skazanych i mordowanych, a nadto w latach 1941 — 1944 quislingowski „Nowy Głos Lubelski”. By czytelnicy tej gadzinówki nie czekali na ranne jej wydanie, hitlerowcy sprowadzili maszynę rotacyjną i ustawili ją w jednej z hal oficyny. Była to jedyna rotacja na terenie Lublina, gdyż i Szczuka i Pietrzykowski, dwie największe drukarnie miejscowe, zadowalali się nowoczesnymi maszynami płaskimi i odpowiednią do swych potrzeb ilością linotypów.

Taki był stan drukarstwa lubelskiego w chwili, kiedy w lipcu i sierpniu 1944 roku zwała się na nie prawdziwa powódź zamówień i robót.

Każda organizacja polityczna pragnęła mieć własny organ drukowany, czasopismo codzienne, a przynajmniej tygodniowe. Urzędy musiały drukować odezwy, zarządzenia. Ogniska kulturalne, literackie rozpoczęły żywą działalność — potrzebne były periodyki. Uruchomione szkolnictwo nie mogło się obejść bez słowa drukowanego i to w wysokiej ilości. Rozpoczął się gwałtowny i chaotyczny szturm na drukarnie, które pracując dzień i noc, nie mogły ani w części zadośćuczynić mnożącym się z godziny na godzinę zamówieniom.

Podobna rzecz wynikła z papierem. W oswobodzonej części kraju nie było ani jednej papierni. Zapasy papieru znajdujące się w mieście wyczerpały się w ciągu miesiąca. Urządzano istne wyprawy do wszystkich miast, w których mogły być, lub słyszało się, że są jeszcze jakieś resztki tego cennego produktu. Samochodami a nawet aeroplanami pędzono po papier do Łukowa, Siedlec, Zamościa, Rzeszowa. To samo było z odczynnikami do chemigrafii, sztuki niezbyt dotychczas rozwiniętej w Lublinie.

Ten stan chaosu i gonitwy, „kto pierwszy ten lepszy”, nie mógł trwać długo. Okazała się pilna potrzeba ujęcia całej akcji w jednolite ramy orga-

nizacyjne, scentralizowania jej, dysponowanie przez odpowiednie kierownictwo wszystkimi drukarniami i środkami niezbędnymi do wydawnictw.

Scentralizowanie nastąpiło już w kilka tygodni po oswobodzeniu Lublina. Pełną opiekę nad całą akcją wydawniczą objął ówczesny naczelny redaktor „Rzeczypospolitej”, centralnego organu prasowego Rządu i Kierownik Wydziału Prasy w Resorcie Propagandy, major Jerzy Borejsza. Do niego płynęły wszystkie podania o przydział drukarni, wszystkie zapotrzebowania na papier. Ta pierwsza jakby centrala wydawnicza, kierowana przez wytrawnego, energicznego i mądrego człowieka, spełniała w ciągu siedmiu miesięcy lubelskiej metropolii doskonale swoje zadania.

Drukarnstwo rozbudowywało się. Świeżo założona spółdzielnia wydawnicza „Czytelnik” zmontowała późną jesienią 1944 roku własną drukarnię przy ul. Zamojskiej 24. Osiedliła się nadto przy ul. Rybnej spółka chemigrafów warszawskich i przyozdabiała periodyki lubelskie pięknie wykonanymi ilustracjami. Papier zaczął nadchodzić ze Związku Radzieckiego. Mimo tego rozrostu drukarnie tak były obciążone bieżącymi zamówieniami: czasopismami i akcydensami, że nie mogły się zdobyć na produkcję wydawnictw zwartych. Stąd takie zjawisko, że tomiki poezji lubelskiego Związku Literatów z roku 1944/45 były drukowane poza obrębem Lublina, w Zamościu.

Główny ciężar robót spadł na dwa największe zakłady graficzne, które w okresie od sierpnia 1944 roku do lutego 1945 tłoczyły — oprócz bieżących druków akcydensowych — wiele czasopism.

Drukarnia „Lubelskie Zakłady Graficzne A. Szczuka” przy ul. Zamojskiej 12, od grudnia 1944 roku uspołeczniona i nazwana „Pierwszą Drukarnią Państwową”, tłoczyła periodyki z następującymi tytułami:

1. „Rzeczpospolita” — Organ Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego. R. 1, nr 2 Lublin, piątek dnia 4 sierpnia 1944, F. 32 × 47, s. 4. (Nr 1, Chełm, 23 lipca 1944 drukowała „Drukarnia Polowa”).

Od nr 125 z dnia 9 grudnia 1944 roku drukuje „Pierwsza Drukarnia Państwowa” (Nakład 96.000 egzemplarzy).

2. „Odrodzenie” — Tygodnik. R. 1, nr 1, Lublin, dnia 3 września 1944, F. 32×47, s. 8. Ilustracje.

3. „Lubelski Dziennik Wojewódzki”. Lublin od dnia 1 października 1944; F. 23×30.

4. „Robotnik”. Centralny Organ PPS. Nr 11 z dnia 23 listopada 1944. R. 50, F. 32 × 47. Lubelskie Zakłady Graficzne (Nakład 25.000 egzemplarzy).

5. „Gazeta Lubelska”. Niezależny Organ Demokratyczny R. 1. Nr 2 z dnia 4 sierpnia 1944. F. 31,5 × 47, s. 2, Lubelskie Zakłady Graficzne.

6. „Głos Ludu” o nakładzie 25.000 egzemplarzy.

7. „Zagon Ojczysty” — miesięcznik. Organ Lubelskiej Izby Rolniczej. Lublin. „Pierwsza Drukarnia Państwowa”. F. 22 × 30, s. 16.

8. „Promyczek”. Miesięcznik dla dzieci. Nr 1 Lublin, grudzień 1944. „Pierwsza Drukarnia Państwowa” w Lublinie. F. 15 × 24, s. 16. 12 ilustracji.

Nadto ta drukarnia zdobywa się na pierwsze wydawnictwo książkowe. Jest to:

Protokół stenograficzny plenarnego posiedzenia Krajowej Rady Narodowej, które odbyło się 31 XII 1944 roku, 2 i 3 stycznia 1945 roku. Lublin 1945 rok z polecenia Krajowej Rady Narodowej. Wydał „Czytelnik”. Druk: „Pierwsza Drukarnia Państwowa”.

Zakłady Graficzne J. Pietrzykowski, ul. Kościuszki 4, pracujące wyłącznie maszynami płaskimi, drukowały w tym czasie obok wielkiej ilości druków akcydensowych: plakatów, ogłoszeń, zarządzeń, przeważnie tygodniki i miesięczniki:

1. „Wież”. Tygodnik, nr 1—2, dnia 15 X 1944.



Ryc. 5. Karta tytułowa „Promyka” 1944 r.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” (bez podania drukarni). Nr 3, dnia 25 X 1944 r., na żółtym papierze. Druk: Zakłady Graficzne J. Pietrzykowski. F. 34 × 45. Podobnie nr 4 z dnia 3 XI 1944 i nr 5 na papierze niebieskim; nr 6 na

żółto-szarym. Ostatni drukowany w Lublinie u Pietrzykowskiego nosi datę 1 I 1945. Następny nr 8 z dnia 8 II 1945 wyszedł już w Łodzi.

2. „Wici”. (tygodnik). Organ Związku Młodzieży Wiejskiej Rzeczypospolitej Polskiej, nr 1, Lublin dnia 17 VIII 1944. Druk: Zakłady Graficzne J. Pietrzykowski, Format 23,5 × 31,5 s. 12—16.

3. „Barykada Wolności”. Tygodnik Polityczny PPS na terenach wyzwolonych. R. 1, Lublin dnia 9 listopada 1944, nr 7/8. Druk: J. Pietrzykowski; papier niebieski. F. 23,5 × 31,5. s. 12.

4. „Stańczyk”. Tygodnik. Czasopismo humorystyczno-satyryczne. Lublin, Druk: J. Pietrzykowski; wrzesień—październik 1944. F. 23,5 × 31, s. 8.

5. „Promyk”. Dwutygodnik dla młodzieży. Nr 1 i 2, Lublin, październik 1944. R. I. Druk: J. Pietrzykowski. F. 16 × 24, s. 32 i 6 ilustracji.

W miarę swych możliwości dopomagały większym zakładom inne mniejsze firmy. I tak:

Drukarnia „Popularna”, Lublin, ulica Żmigrod 1, Michalski-Rybiński, która niedługo po wyzwoleniu zdołała się odrodzić, wykonywała zlecenia wydawnictwa tygodnika pt.

„Walka Młodych”. — Organ Związku Walki Młodych. Rok II, dnia 18 listopada 1944 r., nr 23. Drukarnia „Popularna” Lublin, ul. Żmigrod 1. F. 28,5 × 41,5, s. 6.

Drukarnia pod nazwą „Estetyczna” tłoczyła „Barykadę Wolności” nr 2/3 z dnia 24 września 1944, której następne numery drukowały zakłady J. Pietrzykowskiego.

Spółka Chemigrafów przy ul. Rybnej wykonywała wszystkie klisze dla „Odrodzenia”, „Promyka” i „Promyczka” oraz innych czasopism ilustrowanych.

Z chwilą przeniesienia siedziby Rządu do Warszawy w lutym 1945 roku znikły też z terenu lubelskiego centralne instytucje kulturalne, a przede wszystkim wielkie ogólnokrajowe wydawnictwa periodyków. Większość tych ostatnich przeszła do ocalałej od zniszczenia wojennego Łodzi. W drukarniach lubelskich skończyła się gorączkowa praca trwająca dzień i noc i rozpoczął się nowy okres normalnych czynności. Pozostały dawne przedwojenne miejscowe ośrodki kulturalne, powstawały nowe i dzięki temu drukarstwo lubelskie miało zapewniony stały dopływ zamówień. Egzystowało jeszcze Lubelskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, które wydało kilka mniejszych prac; reaktywowano działalność Towarzystwa Naukowego K. U. L. Z nowych ośrodków kulturalnych na pierwszy plan wystąpił założony w roku 1944 w październiku Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej z zakładami i instytucjami, które zaczęły również pracę wydawniczą, jak np. Weterynaryjny Instytut Wydawniczy, nadto ogólnouniwersyteckie wydawnictwo *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*.

Na krótko pojawił się Instytut Pracy Nauczycielskiej, który opublikował kilka książek i broszur. Próbowano rozwinąć działalność wydawniczą świeżo założona księgarnia „Lamus”.



Ryc. 6. Karta tytułowa „Promyczka” 1944 r.

Nadto ustaliły się placówki wydawnictw periodycznych, a mianowicie:

„Gazeta Lubelska”,

„Sztandar Ludu”, (od 1 III 1945),

„Medycyna Weterynaryjna”,

Pisemka szkolne: „Promyk”, „Promyczek”, potem „Tekka Szkolna”.

„Przewodnik Świetlicowy”,

„Lubelski Dziennik Wojewódzki”,

„Wiadomości Diecezjalne” — miesięcznik,

„Zdrój”.

Tymczasem uspołecznienie zakładów przemysłowych stawało się nakazem chwili, wynikało z założeń kształtującego się nowego ustroju. Po tej linii poszła ustawa z 3 stycznia 1946 o przejęciu na własność państwa

podstawowych gałęzi gospodarki narodowej⁶⁸⁾. Artykuł trzeci tej ustawy dotyczy przemysłu poligraficznego i drukarni: „Rozporządzenie Rady Ministrów określi, które drukarnie mogą być przekazane na własność organizacjom politycznym lub społecznym, stowarzyszeniom lub spółdzielniom”.

Przez ustawę tę drukarstwo polskie rozpoczęło nowy okres. Odtąd drukarz przestał być zależny od przypadkowego zamówienia, który mu przy-



Ryc. 7 i 8. Ilustracje art. plast. Kurzątkowskiego do „Promyczka”

nosił największy zysk, lecz spełniał powierzoną mu funkcję społeczną i otrzymywał za to unormowane wynagrodzenie.

⁶⁸⁾ „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, nr 3 z 1946 r., poz. 17.

Na razie w ciągu najbliższych czterech lat ustawa styczeniowa niewiele zmieniła stan rzeczy w drukarstwie lubelskim. Pracowało nadal pod starą firmą większość zakładów, a niektóre w tym czasie zlikwidowały się. Do tych, które przestały istnieć w roku 1948, należą: Drukarnia „Pośpieszna” Dział i zakład Chmielewskiego.

Prace drukarstwa lubelskiego w latach 1945 — 1949, tj. do czasu scentralizowania ich i ujęcia w grupy państwowe lub spółdzielcze, ilustrują podane niżej zestawienia czynnych wtedy zakładów i wykonanych przez nie ważniejszych robót:

I. Pierwsza Drukarnia Państwowa w Lublinie przy ul. Zamojskiej 12, która w roku 1948 zmieniła nazwę na „Państwowe Lubelskie Zakłady Graficzne”, wykonywała zamówienia wydawców czasopism:

„Sztandar Ludu” — dziennik od 1 III 1945. F. 31,5 × 47, s. 4.

„Tekka Szkolna” — dwutygodnik, nr 1, Lublin, wrzesień 1945. R. I. F. 20 × 30, s. 16.

Nadto kontynuowała druk „Lubelskiego Dziennika Wojewódzkiego”.

Z wydawnictw zwartych tłoczyła dla Towarzystwa Naukowego KUL:

1. Halban Leon: *Mistyczne podstawy narodowego socjalizmu*, Lublin 1946, Tow. Nauk. KUL, 16°, s. 42.

2. Czekanowski Jan: *Podstawy teoretyczne antropologii i ich konsekwencje*, Lublin 1946. Tow. Nauk. KUL, 16°, s. 32.

3. Kleiner Juliusz, *Tragizm*, Lublin 1946, Tow. Nauk. KUL, 8°, s. 16.

4. Czekanowski Jan: *Co się właściwie dzieje w Europie*, Lublin 1946, Tow. Nauk. KUL, 8°, s. 126.

5. Kawyn Stefan: *Zagadnienie grupy literackiej*, Lublin 1946, Tow. Nauk. KUL, 8°, s. 66.

6. Kawyn Stefan: *Twórczość naukowa Juliusza Kleinera*, Tow. Nauk. KUL, Lublin 1946, 8°, s. 24.

7. Wojtkowski Andrzej: *Duch Ziemi Zachodnich*, Lublin 1947, Tow. Nauk. KUL, 8°, s. 16.

8. Papierkowski Stanisław: *Twórczość literacka narodów południowo-słowiańskich: Serbów, Chorwatów, Słowiańców i Bułgarów*. Lublin 1947, Tow. Nauk. KUL, 8°, s. 134.

9. Papierkowski Zdzisław: *Co prawo karne zawdzięcza psychologii*. Lublin 1947, Tow. Nauk. KUL, 8°, s. 28

10. Kuraszkiewicz Władysław: *Język polski w obozie koncentracyjnym*, Lublin 1947, Tow. Nauk. KUL, 8°, s. 46.

11. Milewski Tadeusz: *Język a społeczeństwo*, Lublin 1947, Tow. Nauk. KUL, 8°, s. 34.

Największą i najpoważniejszą pracą było dzieło:

12. Kleiner Juliusz: *Mickiewicz*.

T. I — *Dzieje Gustawa*, 1948 r. 4°, s. 584,

T. II, cz. 1 — *Dzieje Konrada*, 1948, 4°, s. 493,

T. II, cz. 2 — *Dzieje Konrada*, 1948, 4°, s. 525.

Lublin 1948, Tow. Nauk. KUL. Państwowe Zakłady Graficzne.

13. Parandowski Jan: *Literatura a współczesność*. Wyd. 2, Lublin 1947, Tow. Nauk. KUL, 8°, s. 16.

14. Sadowski Adam: *Przestępstwo ciągłe*. Lublin 1949, Tow. Nauk. KUL, 8°, s. 187. Państwowe Lubelskie Zakłady Graficzne.

15. Bornus Leon: *Spółdzielczy zbyte zwierząt rzeźnych w Lubelszczyźnie*. Lublin 1949, Tow. Nauk. KUL, 8°, s. 275. Państwowe Lubelskie Zakłady Graficzne.

Dla Instytutu Pracy Nauczycielskiej:

16. Kunowski Stefan: *Proces wychowawczy i jego struktura*. Lublin 1946, Instytut Pracy Nauczycielskiej, 16°, s. 183.

17. Pliszczyńska Janina: *Portrety cesarzy rzymskich*. Lublin 1946. Inst. Pracy Naucz., 16°, s. 63.



Ryc. 9. Ilustracje Kurzątkowskiego do „Promyczka”

18. Kamińska Anna — Syska H.: *Chata mazurska*. Lublin 1946, 16°, s. 23. Zakładom Graficznym J. Pietrzykowski, przypadł w udziale w latach 1945—1949 druk czasopisma literackiego „Zdrój”, Kultura-Życie-Sztuka, wychodzącego nieregularnie od września 1945 jako dwutygodnik. Od lutego 1947 druk tego czasopisma objęła drukarnia Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” i w tym samym roku po 2 numerach „Zdrój” przestał wychodzić.

Z wydawnictw zwartych wyszły w tym czasie z drukarni Pietrzykowskiego następujące:

1. Kermisz Józef: *Lublin i Lubelskie w ostatnich latach Rzeczypospolitej (1788—1794)*. T. I. Wydawnictwo Zarządu Miejskiego w Lublinie. Druk: Zakłady Graficzne J. Pietrzykowskiego w Lublinie, 8°, s. 240.

Praca ta oddana została do druku w 1939 roku. Druk jej z powodu wybuchu wojny został przerwany. Wyszła dopiero w lutym 1945 roku. „Jeżeli niniejsza część wydawnictwa (T. I.)” — pisze autor w przedmowie — „przetrwiała czasy okupacji niemieckiej, to zawdzięczać należy pieczołowitej opiece p. Stanisława Pietrzykowskiego. Brakujące arkusze pracy, które zaginęły, udało się ponownie odbić na podstawie rękopisu również ocalonego przez p. Pietrzykowskiego“.

2. *Szkoła i nauczyciel w odradzającej się Ziemi Lubelskiej*. Lublin, 1945, Kuratorium Okręgu Szkolnego Lubelskiego, 8°, s. 268. Druk: Zakłady Graficzne J. Pietrzykowskiego.

3. Zalewski Ludwik: *Tajemnica Szymona Budnego*. Lublin, Tow. Przyj. Nauk 1946, druk: Zakłady Graficzne J. Pietrzykowskiego, 16°, s. 18.

4. Zalewski Ludwik: *Chłop bibliofil z XV wieku*. Lublin, Tow. Przyj. Nauk, 1946, 16°, s. 24.

5. Gołębiowski Eugeniusz: *W on czas... Wiersze wojenne z lat 1939—1945*, Nakładem Inst. Pracy Naucz. w Lublinie, 1946, 8°, s. 32.

6. Kossowska A., Janicki F.: *Księgowość amerykańska*. Lublin 1946, Inst. Pracy Naucz., 8°, s. 155.

7. Kowalewski Szczepan: *Zasady pisowni polskiej dla biura i domu*. Lublin 1946, 8°, s. 32.

8. Kawym Stefan: *Publicystyka pozytywizmu polskiego*. Lublin 1946, Inst. Pracy Naucz., 16°, s. 103.

9. Kawym Stefan: *Walka romantyków z klasykami*. Wypisy z tekstów źródłowych, Lublin 1947. Inst. Pracy Naucz., 8°, s. 112.

11. *Sprawozdanie Związku Zawodowego Drukarzy i Pokrewnych Zawodów Rzeczypospolitej Polskiej Okręg Lublin (od 1944—1945)*. Lublin 1946, 8°, s. 23.

12. Morełowski Marian: *Abstrakcjonizm i naturalizm w sztuce*. Lublin 1947. Tow. Nauk. KUL, 8°, s. 235.

13. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio B. Geografia*. Lublin 1946, 8°, s. 226.

14. Klepaczek Franciszek: *Okulistyka weterynaryjna*. Lublin 1948. Weterynaryjny Inst. Wydawniczy, 8°, s. 121.

15. Zwolakiewicz Henryk: *Stan badań etnograficznych nad Lubelszczyzną*. Lublin 1948, Tow. Przyj. Nauk, 8°, s. 45.

16. Żuliński Tadeusz: *Zarys prawa administracyjnego ze szczególnym uwzględnieniem przepisów sanitarnych dla lekarzy weterynaryjnych*. Lublin 1948. Weter. Inst. Wyd., 8°, s. 88.

17. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio C, Nauki Biologiczne*, Lublin 1948.

18. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio F. Nauki filozoficzne i humanistyczne*. Lublin 1948.

19. Świążawski Stefan: *Byt*. Lublin 1949. Tow. Nauk. KUL, 8°, s. 360.

Drukarnia nr 1 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” przy ul. Zamojskiej 24, uruchomiona w styczniu 1945 roku, wyposażona była w maszyny i sprzęt drukarski sprowadzony częściowo z prawobrzeżnej Warszawy, częściowo z ZSRR. Posiadała ona największą ze wszystkich tego rodzaju zakładów ilość pracowników, przeszło 90, i wszelkie warunki rozwoju. Jednak chociaż miała wiele zamówień, wykonanie ich było najczęściej niebadałe i niestaranne.

Z powodu warunków, jakie się wytworzyły wewnątrz zakładu i deficytowej gospodarki, Centrala Spółdzielni postanowiła zlikwidować zakład. Stało się to po czterech latach istnienia, tj. w grudniu 1949. Część maszyn i urządzeń przeszła do Warszawy, część do Wrocławia.

W ciągu tego czteroletniego okresu Drukarnia nr 1 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” tłoczyła czasopisma:

„Gazeta Lubelska” od 1945 r.

„Medycyna Weterynaryjna”. Miesięcznik. Warszawa — Lublin — Puławy — Bydgoszcz — Wrocław. Drukarnia nr 1 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik” w Lublinie. F. 21 × 29,5, s. 44.

„Przewodnik Świetlicowy”. Dwutygodnik (od 20 IV 1945), Lublin, druk „Czytelnik” F. 31,5 × 47, s. 8.

„Promyk”. Miesięcznik dla młodzieży. Nr 9—10. Lublin maj—czerwiec 1945. F. 16 × 24, s. 24 (4 ilustracje)).

„Promyczek”. Miesięcznik dla dzieci. Nr 2/4, Lublin kwiecień 1945. F. 16 × 24 s. 16, 7 ilustracji.

„Zdrój”. Kultura, Życie Sztuka. R. III. Nr 1 (26). Dwutygodnik, 1 lutego 1947, s. 8. Wreszcie po zlikwidowaniu „Gazety Lubelskiej” od 1947 roku, „Życie Lubelskie”, będące odnogą „Życia Warszawy”.

Z ważniejszych wydawnictw książkowych:

1. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio F. Nauki filozoficzne i humanistyczne*. T. I, nr 1, Lublin 1946, 8°, s. 119.

2. *Dzieje Polski Wykłady dla uczestników kursu przeszkolenia Milicji Obywatelskiej w Lublinie*. Lublin, 1947, 8°, s. 63.

3. *Kalendarz lekarza weterynaryjnego na rok 1947*. Lublin 1947, Weter. Spółka Wydawnicza, 16°, s. 479.

4. Murczyński Czesław: *Rentgenologia kliniczna. Klatka piersiowa*, Lublin 1947, 4°, s. 237. Koło Medyków Studentów Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.

5. Węgiecko Jakub: *Podręcznik chorób wewnętrznych*. T. I, z. 3. Lublin 1947, 8°, s. 215—310, Koło Medyków Studentów U.M.C.S.

6. Nagrabiecki Jan: *Hejnał. Wiersze*. Lublin 1947, 8°, s. 15. Lubelskie Tow. Miłośników Książki.

7. Śliwina Wanda: *Legends i opowiadania lubelskie*. Lublin 1948, 8°, s. 54.

8. Śliwina Wanda: *Dzieje teatru w Lublinie*. Lublin 1948, 8°, s. 66.

9. Górski Karol: *O interpretacji i wartościowaniu w historii*. Lublin 1948, Tow. Nauk. KUL, 8°, s. 30.

10. Szafer Władysław: *Powstanie i drogi rozwoju życia na ziemi*. Lublin 1948, Tow. Nauk. KUL, 8°, s. 31.

11. Mazurkiewicz Józef: *Początki ustroju cechowego w Lublinie*. Lublin 1948, Tow. Nauk. KUL, 8°, s. 33.

12. Węgiecko Jakub: *Podręcznik chorób wewnętrznych*, t. I, z. 4, Lublin 1945, 8°, s. 311—446.

13. Żuliński Tadeusz: *Diagnostyka sekcyjna chorób zwierząt domowych*. Lublin 1948, Weter. Inst. Wydawniczy, 8°, s. 202.

14. Mirek Franciszek: *Zarys socjologii*. Lublin 1948, Tow. Nauk. KUL, 8°, s. 745.

15. Kawyn Stefan: *Z badań nad legendą Mickiewiczowską*, Lublin 1948, Tow. Nauk. KUL, 8°, s. 170.

16 Turowski Jan: *Zmiany społeczne wsi a miasto*. Lublin 1949, Tow. Nauk. KUL, 8°, s. 183.

17 Żuliński Tadeusz: *Zarys weterynarii i higieny weterynaryjnej. Podręcznik dla rolników i hodowców*. Lublin 1949. Weter. Inst. Wyd., 8°, s. 258.

Drukarnia pod dawną firmą M. Kosakowska, mieszcząca się od czasów wojny przy ul. Bernardyńskiej 20, której właścicielem był Jan Józwiakowski, produkowała oprócz druków akcydensowych dla Samopomocy Chłopskiej i cukrowników, również pismo periodyczne wydawane przez Kurie Biskupią, a mianowicie:

„Wiadomości Diecezjalne Lubelskie”. Miesięcznik. Lublin (od września 1945). F. 15,5 × 21,5, s. 40.

Wydawnictwa książkowe w niewielkiej ilości wykonywała na zamówienie Towarzystwa Naukowego KUL i dla Kurii Biskupiej. Oto ważniejsze:

1. *Roczniki Filozoficzne*. Tow. Nauk. KUL, Lublin 1948, 8°, s. 368.

2. Wojtkowski Andrzej: *Książd Idzi Radziszewski, 1871—1922*. Lublin 1948 Tow. Nauk. KUL, 8°, s. 24.

3. Dobrzański Jan: *Szkoty lubelskie na tle austriackiej polityki szkolnej w Zuchodniej Galicji 1795—1809*. Lublin 1949, Tow. Nauk KUL, 8°, s. 128.

Drukarnia „Sztuka”, Irena Głowińska i Ska, a po przyłączeniu się chemigrafów nazwana: „Zrzeszenie Robotników Przemysłu Poligraficznego w Lublinie”, ul. Kościuszki 8, produkowała z ważniejszych wydawnictw:

1. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio D*, Nauki Lekarskie. Lublin 1946.

2. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio A*, Fizyka i Chemia, Lublin 1946.

3. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska, Sectio C*, Nauki Biologiczne. Lublin 1947, 8°, s. 168.

4. *Wystawa: Lublin i Lubelszczyzna w fotografii*. Lublin 1947, 8°, s. 82.

5. *Medicus. Jednodniówka*. Lublin 1947. Koło Medyków UMCS, 8°, s. 16.

Dla księgarni wydawniczej „Lamus” wykonała:

6. Radziukinas Helena: *Ludzie bezdomni Stefana Żeromskiego*, Lublin 1946, wydaw. „Lamus”, wyd. 2, 16°, s. 35.

7. Araszkiewicz Feliks: *Pozytywizm polski*, wydaw. „Lamus”, Lublin 1947, 16°, s. 68.

8. Radziukinas Helena: *Powtarzamy literaturę polską*, cz. 2, Lublin 1947, wydaw. „Lamus”, 16°, s. 224.

9. Dłuska Maria: *Średniowiecze w literaturze polskiej*, Lublin 1947, wydaw. „Lamus”, 16°, s. 86.

10. *Wystawa. Malarstwo, Rzeźba. Rzemiosło artystyczne* (kwiecień—maj 1948), Lublin 1948, 8°, s. 11 + tablice.

11. Morełowski Marian: *Twórczość malarska i architektoniczna Bohdana Kelles-Krauze, 1885—1945*, Lublin 1948, 8°, s. 25.

12. *1848. W stulecie Wiosny Ludów literaci lubelscy*. Lublin 1948, 4°, s. 202.

Drukarnia „Estetyczna” Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, Lublin Kościuszki 10, wyposażona w jedną maszynę płaską i trzy pomocnicze, tłoczyła czasopisma:

„Kupiec Lubelski”. Organ Związku Stowarzyszeń Kupców Polskich Województwa Lubelskiego. Miesięcznik. Lublin, luty 1946. R. 1, F. 30 × 22, s. 16.

I wydawnictwa książkowe:

1. Papierkowski Stanisław: *Wesele St. Wyspiańskiego*, wydaw. „Lamus”, Lublin 1946, 16°, s. 40.

2. Juszczakowski Kazimierz: *Repetitorium z chemii*, Lublin 1947, wydaw. „Lamus”, 16°, s. 79.

3. Halban Leon: *Charakterystyka ideału społecznego dekretu Gracjana*, Lublin 1948, Tow. Nauk. KUL, 8°, s. 35.

Drukarnia „Narodowa” Leona Milarskiego, przy ul. Krakowskie Przedmieście 78, wykonywała wszystkie zamówienia Towarzystwa Ludoznawczego w Lublinie w latach 1946 — 1948, a mianowicie:

1. Frankowska Maria: *Regionalne muzea ludoznawcze w Polsce*. Lublin 1946, Tow. Ludoznawcze, 8°, s. 34.

2. Kostrzewski Józef: *Przyczynek do dawności niektórych wytworów polskiej kultury ludowej*. Lublin (1946), Tow. Ludoz., 8°, s. 11.

3. Fischer Adam: *Zorian Dołęga Chodakowski*. Lublin 1946, Tow. Ludoz., 8°, s. 20.

4. Halban Leon: *O potrzebie badań etnosocjologicznych nad religijnością*, Lublin 1946, nakład Tow. Ludoz., 8°, s. 30.

5. Nosek Stefan: *Znaleziska w Biskupinie a współczesna kultura ludowa Stowian*. Lublin 1946, Tow. Ludoz., 8°, s. 30.

6. Poniatowski Stanisław: *Metoda badania genezy wytworów kulturowych w etnologii*. Lublin, 1946, Tow. Ludoz., 8°, s. 27.

7. Reinfuss Roman: *Pogranicze krakowsko-góralskie w świetle dawnych i najnowszych badań etnograficznych*. Lublin 1946, Tow. Ludoz., 8°. s. 36

8. Seweryn Tadeusz: *W nauce u zwierząt*. Lublin 1946, Tow. Ludoz., 8°, s. 39

9. Statut Stowarzyszenia Ludoznawczego. Lublin 1946, Tow. Ludoz., 8°, s. 10.

10. Stelmachowska Bożena: *Na drodze do treści sztuki ludowej*, Lublin 1946, Tow. Ludoz., 8°, s. 24.

11. Pastuszka Józef: *Psychologia ogólna*. T. I. Lublin 1946, Tow. Nauk. KUL, 8°, s. 415.

12. Słomkowski Antoni: *Ku doskonałości*. Lublin 1947, Tow. Nauk. KUL, 8°, s. 192.

13. Szewczyk Roman: *Ludność Lubilna w latach 1583—1650*. Lublin (1948), Tow. Nauk. KUL, 8°, s. 152.

14. Szewczyk Roman: *Pamiętniki Filipa de Commynes jako źródło historyczne*. Lublin 1948, Nakład Tow. Nauk. KUL, 8°, s. 87.

15. Kocowski Bronisław: *Wyprawa Tatarów na Węgry przez Polskę w 1594 roku*. Lublin 1948, Tow. Nauk. KUL, 8°. s. 70.

16. Halban Leon: *Religia starogermańska i jej aktualne znaczenie w Niemczech*. Lublin 1949, Tow. Nauk. KUL, 8°, s. 72.

17. Martyniak Czesław: *Obiektywna podstawa prawa według św. Tomasza z Akwinu*. Lublin 1949, Tow. Nauk. KUL, 8°, s. 171.

Drukarnia „Popularna” A. Michalski — J. Rybiński, mieszcząca się przy ul. Żmigrod 1, wykonywała prace dla KUL (*Roczniki Humanistyczne*) i Kurii Biskupiej, druki dla różnych instytucji urzędowych; nadto z ważniejszych:

Sprawozdanie z działalności Towarzystwa Filozoficznego i Psychologicznego w Lublinie w latach 1945—1947, Lublin 1948, 8^o, s. 128.

W taki nieskoordynowany sposób przetrwało drukarstwo do 1950 roku. Z końcem 1949 roku i w pierwszych miesiącach 1950 roku, kiedy rząd przystąpił do realizowania planu sześcioletniego, nastąpiły w organizacji zakładów poligraficznych w kraju zasadnicze zmiany. Weszła realnie w życie ustawa styczeniowa z 1946 roku. Reorganizacja objęła również zakłady graficzne miasta Lublina i Lubelszczyzny. W Lubelskim Dzienniku Wojewódzkim z dnia 15 XI ukazało się ogłoszenie Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych z dnia 7 XI o następującym brzmieniu:

„Na podstawie § 73 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 30 stycznia 1947 roku w sprawie trybu postępowania przy przejmowaniu przedsiębiorstw na własność Państwa (Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej nr 16 pozycja 62), oraz zarządzenia Ministra Przemysłu Lekkiego z dnia 30 lipca 1949 roku ogłasza się, że sporządzone zostaną protokoły zdawczo-odbiorcze następujących przedsiębiorstw przejętych na własność Państwa:

1. Drukarnia „Estetyczna” Sp. z o. o., Lublin, ul. Kościuszki 10, w dniu 12 grudnia 1949 roku.

2. Drukarnia „Zakłady Graficzne J. Pietrzykowski”, Lublin, ul. Kościuszki 4, w dniu 14 grudnia 1949 roku⁶⁹⁾.

W podobny sposób wcielona została do Państwowych Lubelskich Zakładów Graficznych drukarnia Spółdzielni „Czytelnik”, której sprzęt został rozparcelowany⁷⁰⁾.

W początkach następnego roku upaństwowione zostały:

1. Drukarnia „Sztuka” — Spółka jawna, Irena Głowińska i S-ka, ul. Kościuszki 8,
2. Drukarnia M. Kossakowska, właściciel Jan Józwiakowski, ul. Bernardyńska 20⁷¹⁾.

Inne mniejsze drukarnie zrzeszały się w ciągu roku 1950/51 w spółdzielnie (w ramach przedsiębiorstwa pt. „Lubelskie Zakłady Graficzne Przemysłu Terenowego”). I tak drukarnia „Popularna” z ul. Żmigrod 1 przekształciła się 1 I 1951 w „Spółdzielnię Pracy Drukarzy i Introligatorów”, obejmującą też zakład L. Milarskiego, a w roku 1953 w „Spółdzielnię Pracy Wytrobów Papierniczych, Zakład Drukarsko-Stemplarski”.

Litografia i drukarnia A. Jarzyński, której zakres prac ograniczał się do wykonywania plakatów, afiszów — również kolorowych — posiadająca

⁶⁹⁾ „Lubelski Dziennik Wojewódzki”, nr 30, z dnia 15 IX 1949.

⁷⁰⁾ „Lubelski Dziennik Wojewódzki”, nr 33, z dnia 15 XII 1949, poz. 375.

⁷¹⁾ „Lubelski Dziennik Wojewódzki”, nr 5 z dnia 1 III 1950, poz. 93.

jednak oprócz maszyn litograficznych także maszyny drukarskie, weszła od 1950 roku w skład „Spółdzielni Pracy Drukarzy i Introligatorów, a w 1953 otrzymała nową nazwę, która brzmi: „Lubelskie Zakłady Przemysłu Terenowego w Lublinie, Przedsiębiorstwo Państwowe, Zakład Litograficzno-Drukarski w Lublinie, ul. Przechodnia 4”.

Nowe miano i formy organizacyjne otrzymały też Państwowe Lubelskie Zakłady Graficzne, mieszczące się po przyłączeniu drukarni nieuspołeczniczonych, aż w pięciu oddzielnych lokalach. W roku 1951 zmieniły nazwę — niezbyt szczęśliwie zresztą, bo przecież zakres jej prac jest o wiele szerszy — na „Lubelską Drukarnią Prasową”. Tak scentralizowane zostały drukarnie lubelskie w 2 wielkie grupy: państwowe i spółdzielcze; inne przestały istnieć.

Już przed wojną drukarze byli zrzeszeni w stowarzyszenia i związki zawodowe. Przed rokiem 1944 istniały na terenie Polski dwa rodzaje zrzeszeń drukarskich. Pierwsze obejmowało głównie właścicieli zakładów, nazywało się „żółte” i stanowiło „Zrzeszenie Właścicieli Drukarń”⁷²). Drugie pod nazwą „Związek Zawodowy Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Polsce” było klasowe. Lubelscy drukarze należeli do związku klasowego. Związek ten reaktywowany po wojnie przetrwał do października 1945 roku. W tym czasie odbył się XIII Zjazd Związkowy w Gnieźnie, na którym przemianowano dotychczasowe stowarzyszenie na „Związek Zawodowy Przemysłu Poligraficznego w Polsce” z siedzibą Zarządu Głównego w Krakowie, a od roku 1951 w Warszawie. W tym samym roku rozszerzono związek i jego nazwę na „Związek Zawodowy Przemysłu Poligraficznego, Prasy i Wydawnictw”. Wreszcie w czerwcu 1953 przemianowano go na krótszy w brzmieniu a bogatszy w zakres „Związek Zawodowy Pracowników Kultury” z siedzibą w Warszawie przy ul. Lwowskiej 13.

Po uspołecznieniu przed drukarstwem lubelskim stanęły zadania prócz dawnych i nowe. Do dawnych należy spełnianie funkcji kulturalnej, jaką jest druk książki wykonany estetycznie, dokładnie i terminowo. A jednak, jeżeli rzucimy okiem na osiągnięcia produkcji drukarskiej ostatnich trzech lat, to spostrzemy, że plon jej nie jest bogaty. Drukarnstwo lubelskie nie dorosło do nowych warunków. Ograniczyło się do kontynuowania wydawnictw ciągłych, jak: „Sztandar Ludu”, „Medycyna Weterynaryjna”, „Dziennik Urzędowy Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej”, gazetki zakładowe w rodzaju „Głos FSC” i podobnych.

Z wydawnictw naukowych niektóre zeszyty *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska* i to nie wszystkie działy bo np. *Sectio A Matematyka* za rok 1951 drukowano w Poznaniu, a za rok 1952 w Warszawie; inne

⁷²) Nadrzedną organizacją był „Związek Organizacji Przemysłu Graficznego i Wydawniczego w Polsce” — wg *Rocznika Polityczno-Gospodarczego PAT* z r. 1937.

działy tego poważnego czasopisma, które dociera do wszystkich krańców świata, drukuje się w Zamościu lub Przemyślu. Drukarnie Spółdzielcze wykonały poza tym 2 poważniejsze prace dla Towarzystwa Naukowego KUL (Sława iń ska: *O komediach Norwida* i *Gostkowski: Pompeje*).

Szczególnie mało ambicji wykazało drukarstwo lubelskie w okresie obchodów dziesięciolecia i związanymi z tymi obchodami wydawnictwami. Dość wspomnieć, że I tom Księgi Pamiątkowej X-lecia założenia Uniwersytetu Marii Curie Skłodowskiej w Lublinie był drukowany w Przemyślu. Obszerny 160 stron liczący zeszyt lubelskiej „Kameny”, wydany na 10-lecie, tłoczono w Warszawie. Inne ilustrowane wydawnictwa z roku 1954 z Lublinie, związane z obchodami i wystawą, drukowano poza obrębem miejscowych zakładów graficznych.

Na taki stan rzeczy wpłynęły niewątpliwie stare nawyki do wypełniania łatwych, bieżących zamówień. Nadto utrudnia rozwój ciasnota pomieszczeń i niedostatek nieodnowionych urządzeń technicznych. Wreszcie dodać należy do tego, co jest bardzo niepokojącym objawem — brak narybku w tym zawodzie. Wielu dobrych, a nawet wybitnych pracowników drukarstwa lubelskiego odeszło od niego. Jedni przez przedwczesną śmierć, inni zmieniając rodzaj pracy. Ostatnio zmarli dwaj wybitni fachowcy sztuki drukarskiej: Stanisław Pietrzykowski, najzdolniejszy, zamiłowany w swoim zawodzie i najbardziej zasłużony drukarz lubelski ostatnich czasów. Prace, które wychodziły z jego zakładów, odznaczały się estetycznym wyglądem i wielką starannością wykonania. Nie żyje również Jan Józwiakowski, długoletni kierownik, istniejącej od przeszło 100 lat drukarni pod firmą J. Kossakowskich. Pracowali oni do ostatniej chwili w „Lubelskiej Drukarni Prasowej”.

Przed drukarstwem lubelskim stanęła paląca kwestia: zdobywanie nowych pracowników, kształcenie nowych kadr. Jest to sprawa, o której z niepokojem i troską mówią starsi drukarze lubelscy. Mało jest kandydatów do tego zawodu, jeszcze mniej zamiłowanych. Te sprawy związku zawodowe powinny dobrze rozważyć. Drukarstwo jest jedną z najważniejszych gałęzi kultury, idzie tuż za naukowcami i pisarzami.

A potrzeby druku mnożą się w Lublinie z miesiąca na miesiąc. Miasto chlubi się już dziś pięcioma szkołami wyższymi: dwa uniwersytety, Akademia Medyczna, Wyższa Szkoła Inżynieryjna oraz Wyższa Szkoła Rolnicza.

Dla drukarstwa lubelskiego idą nowe, lepsze czasy. Już plan sześciolletni przewidywał wybudowanie nowych gmachów i zaprowadzenie nowych urządzeń dla centralnych lubelskich zakładów graficznych. Niedawno wybudowano przy ul. Unickiej 4 gmach wyposażony w najnowsze,

udoskonalone maszyny i urządzenia drukarskie. Te nowe zakłady poligraficzne spełnią swoje właściwe społeczne i kulturalne zadanie. Sprawią, że wydawnictwa lubelskie będą się wyróżniały dokładnym i terminowym wykonaniem, estetycznym drukiem, pięknem i czystością ilustracji, i że poważą się wreszcie na współzawodnictwo z zakładami tego typu innych miast polskich.

РЕЗЮМЕ

Хотя Люблин был в XVI веке многолюдным, экономически процветающим городом и имел даже большую бумажную мельницу, он долгое время не был в состоянии основать польскую типографию. Первая типография была основана евреями, прибывшими из чешской Праги: Иосифом бен Яковом и Исааком бен Хаимом. В 1554 году они напечатали в ней „Молитвенник“ на древнееврейском языке.

Первая польская типография появилась в начале XVII века. Ее основал Павел Конрад; с 1630 года она выпускает ряд печатных изданий. Первым таким сохранившимся изданием является Подсолнечник Дрекслия (1630 год).

Начиная с работ Павла Конрада, деятельность люблинских типографий продолжается без перерыва в течение почти пятидесяти лет. Во второй половине XVII века исчезают в Люблине все светские типографии и появляется иезуитская типография, работающая с 1683 г. После ликвидации ордена иезуитов в 1773 году типографии переходят к тринитариям. Как светские, так и иезуитские типографии в Люблине выпускают в XVII веке почти исключительно печатные издания религиозного характера.

Возрождение люблинского печатного дела происходит в начале XIX века. В 1815 — 1830 гг. работают в городе уже четыре типографии: Правительственная (прежде тринитариев), Карла Прусского, Щепанского и Гутфельда. На первый план выдвигается в это время Карл Прусский, член масонской ложи, печатник и издатель первых люблинских журналов и прекрасного люблинского альманаха. Его типография перешла позднее во владение семьи Коссаковских и под этой фирмой сохранилась до нашего времени. Сохранились также типографии: правительственная и Щепанского.

В XX веке в Люблине появляется много типографий, но в большинстве случаев они имеют слабое техническое оборудование и существуют недолго.

Большие задания выполнили люблинские типографии в 1944 — 1945 гг., когда Люблин в течение нескольких месяцев был столицей освобожденной Польши. Люблинские печатники оправдали возложенные на них надежды. Теперь после обобществления прежних частных типографий, развивающееся люблинское печатное дело смотрит с доверием в будущее в связи со стройкой нового здания и новейшим полиграфическим оборудованием.

ZUSAMMENFASSUNG

Lublin war im XVI. Jht eine ökonomisch blühende Stadt mit zahlreicher Bevölkerung und besass sogar eine grosse Papiermühle; es war aber lange Zeit nicht imstande eine polnische Buchdruckerei zu schaffen. Die erste typographische Anstalt in Lublin wurde von den Juden gegründet. Es waren Josef ben Jakob und Isaak ben Chajm, Ankömmlinge aus Prag in Böhmen. Sie haben die erste Buchdruckerei in Lublin errichtet und im J. 1554 *Modłitewnik* (das Gebetbuch) in hebräischer Sprache gedruckt.

Die erste polnische Buchdruckerei entstand im Anfang des XVII. Jhts. Es war die Typographie von Paul Konrad, die seit 1630 eine Reihe von Druckschriften herstellte. Ihre erste bis auf uns aufbewahrte Druckschrift ist *Stonecznik* (Die Sonnenblume) von Drexelius (1630).

Seit Paul Konrad bestehen nun in Lublin ungefähr fünfzig Jahre lang ohne Unterbrechung typographische Anstalten. In der zweiten Hälfte des XVII. Jhts gehen alle weltlichen Druckereien in Lublin zugrunde. Es bleibt nur die Jesuitendruckerei, die seit 1683 tätig ist. Nach der Aufhebung des Jesuitenordens im J. 1773 wurden die jesuitischen Typographien von den Trinitariern übernommen. Alle Druckanstalten in Lublin, die weltlichen wie die jesuitischen, beschränkten sich im XVII. Jht fast ausschliesslich auf Herstellung von Druckschriften, die religiösen Charakter hatten.

Die Blütezeit der Lubliner Buchdruckerkunst fällt in den Anfang des XIX. Jhts. In den J. 1815 — 1830 gibt es in Lublin schon vier Anstalten: die Regierungsdruckerei, d. i. die ehemalige Trinitariendruckerei; die von Karl Pruski; die von Szczepański, und schliesslich die von Gutfeld. Die Person von Karl Pruski steht im Vordergrund und verdient mehr Aufmerksamkeit. Er ist Mitglied der Freimaurerloge, Buchdrucker und Herausgeber von den ersten Zeitschriften in Lublin und von dem schönen *Lubliner Almanach*. Seine Druckerei kam später in Besitz der Familie Kossakowski und bestand unter diesem Namen bis an unsere Tage. Ähnliche Entwicklungsgeschichte haben auch die anderen zwei Anstalten, d. i. die Regierungsdruckerei und die Druckerei von Szczepański, die unter einigen Änderungen ihrer Firmen sich bis auf unsere Zeit erhalten haben.

Im XX. Jhr. entstehen immer neue Buchdruckereien, sie sind technisch meistens schwach ausgestattet und infolgedessen kurzlebig.

Erst in J. 1944 — 45 wurde den Lubliner Buchdruckereien eine besonders wichtige Aufgabe zuteil. Einige Monate lang war Lublin die Hauptstadt der neu befreiten Gebiete von Polen. Die Lubliner Buchdrucker zeigten sich dieser neuen Aufgabe gewachsen. Nach der Nationalisierung der ehemaligen, privaten Buchdruckeranstalten sieht die Lubliner Buchdruckerkunst der neuen Zukunft mit vollem Vertrauen entgegen desto mehr, da das neue poligraphische Gebäude, neuzeitlich und technisch ausgestattet, in der letzten Zeit diesem Gewerbe übergeben wurde.